



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 25 listopada 2022 | Redaktor prowadzący Grzegorz Kubicki | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 274.10162,1

Nakład 142 tys. + 294 tys. prenumerat cyfrowych

Wydarzenia

Szef z „zasługami”

„Na wadze Temidy jego zasług jest znacznie więcej aniżeli ewentualnych uchybień” – napisali do ministra zdrowia kierownicy z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego o swoim byłym dyrektorze, który nękał podwładną SMS-ami o seksie. Poprosili o przywrócenie go na stanowisko

► 6

Świat

Rosyjski terror w Ukrainie

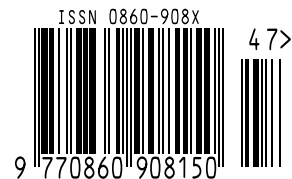
Zmasowane ataki raketowe i brak prądu oraz ogrzewania nie są w stanie złamać Ukraińców. W ostrzale stolicy giną jednak kolejni cywile – pisze Piotr Andrusieczko z Kijowa

► 14

TYLKO ZDROWIE

Co trzeba wiedzieć o chorobach stawów ► 24-27

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



PiS odrzuca niemiecką pomoc

Patrioty? Nein, danke

Minister obrony Mariusz Błaszczak odrzucił niemiecką propozycję, by we wschodniej Polsce rozmieścić niemieckie baterie rakiet Patriot. Berlin jest w szoku. A opozycja pyta, czy to „zdrada, czy głupota”

Paweł Wroński
Bartosz T. Wieliński

Ofertę pomocy prezydentowi Andrzejowi Dudzie złożył tydzień temu kanclerz Olaf Scholz, który dzwonił do Warszawy po tragedii w Przewodowie, gdzie najprawdopodobniej szczątki ukraińskiej rakiety przeciwlotniczej spadły na skup zboża i zabiły dwie osoby. Pocisk odpalono, by odeprzeć rosyjski atak raketowy. Niemcy zaproponowali Polsce patroli myśliwców Eurofighter i dwie baterie pocisków Patriot z obsługą, które chroniłyby Polskę przed atakiem raketowym.

Błaszczak zmienia zdanie

Źródła dyplomatyczne w Berlinie, z którymi rozmawiała „Wyborcza”, mówią, że Scholz chciał wysłać pozytywny sygnał solidarności, by przezwyciężyć kryzys w relacjach polsko-niemieckich. Szef MON Mariusz Błaszczak, który rozmawiał w tej sprawie ze swoją niemiecką odpowiedniczką Christine Lambrecht, przyjął ofertę do-



• Niemcy zaproponowali Polsce dwie baterie pocisków Patriot z obsługą

tyczącą rakiet i zaproponował, by wyrzutnie patriotów rozmieścić na granicy z Ukrainą.

Ale w środę wieczorem zmienił zdanie, pisząc na Twitterze, że zaproponował Niemcom, by patrioty przekazali nie Polakom, ale Ukraińcom, do obrony zachodniej części kraju. Ten komunikat oznacza, że Błaszczak niemieckich rakiet nie chce. Przekazanie baterii Ukraińcom jest nierealne, bo Niemcy nie mogą wysłać obsługi do tego kraju (oznaczałoby to wejście NATO do wojny z Rosją), a Ukraińcy swojej obsługi nie mają (szkolenie trwa ok. 12 miesięcy).

Przed Błaszczakiem niemiecką ofertę, używając tych samych ar-

gumentów, odrzucił prezes PiS Jarosław Kaczyński, który objeżdża Polskę, nieustannie atakując na spotkaniach Niemcy, które uważa za zagrożenie dla polskiej suwerenności. PiS próbuje mobilizować wyborców kwestią reparacji wojennych. MSZ wysłało do państw Unii Europejskiej i NATO noty dyplomatyczne ze skargą, że Berlin nie chce Polsce zapłacić z tego tytułu ponad biliona euro.

Zdrada czy głupota?

Decyzja Błaszczaka zaskoczyła Berlin i Kwaterę Główną NATO.

Opozycja domaga się debaty w Sejmie w sprawie rezygnacji z niemieckich patriotów oraz

zwolania Rady Bezpieczeństwa Narodowego. – To kompletnie niezrozumiała sytuacja – mówi „Wyborczej” Tomasz Siemoniak, były szef MON, obecnie poseł KO. – To zdrada czy głupota? – pyta lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, a Włodzimierz Czarzasty, współprzewodniczący Nowej Lewicy, mówi, że w PiS „zaślepienie wobec Niemiec sięgnęło zenitu”.

Obecnie Polska nie posiada nowoczesnego systemu obrony przeciwlotniczej. Baterie amerykańskich patriotów strzegą lotniska w Jasionce pod Rzeszowem, gdzie z całego świata splywa pomoc wojskowa dla Ukrainy. ●

• Więcej ► 8-9

wkruk.pl

ŚWIĘTA
w komplecie

W.KRUK
1 8 4 0

KOMPLETY BIŻUTERII ^{do} 45%

Szczegóły promocji w salonach i na wkruk.pl

List

Mrok się rozproszy
i nastąpi świt

Adam Michnik do Władimira Kara-Murzy

Drogi Władimirze,
wspominam, myśląc o Tobie, nasze spotkania, zawsze serdeczne i mile. W tym trudnym dla Ciebie momencie życzę Ci wytrwałości, spokoju ducha i cierpliwości. Widać, taki jest nasz los, ludzi zbuntowanych przeciwko bezprawiu, by płacić cenę za własną i cudzą wolność. Życzę Ci, byś miał siłę, by wytrwać w swoim postanowieniu, i pamiętaj, że tacy jak Ty są dzisiaj solą i chlebem przyszłej Rosji, Rosji lepszej, bez kłamstwa i korupcji, bez zniewolenia i paranoi wielkomocarstwowych. Będąc Polakiem, przesyłam Ci braterskie pozdrowienia i wierzę, że niedługo napijemy się razem w dobrej rosyjskiej restauracji tatarskiej w wolnej Moskwie.

Pozdrawiam Cię i życzę siły oraz szczęścia

Twój

Adam Michnik

Władimir Kara-Murza do Adama Michnika

Drogi Adamie!

Bardzo dziękuję za Pański list i słowa wsparcia. Ja też często wspominam nasze spotkania i rozmowy: w Warszawie, Gdańsku, Pradze i wielu innych miejscach. Tylko w Moskwie na razie się nie widzieliśmy, ale zgadzam się z Panem, że naprawimy ten błąd :) Wierzę, że uda nam się to o wiele szybciej, niż wydaje się dzisiaj tym, którzy mianowali się panami życia. Tak samo zresztą mówiło się o systemie sowieckim: „To było na zawsze, póki się nie skończyło”.

Regularnie czytam Pańskie teksty i wywiady, których Pan udziela. Jestem ogromnie wdzięczny, że tak konsekwentnie opowiada się Pan za oddzielaniem putinowskiego reżimu od Rosji. Zbyt często na Zachodzie są one dzisiaj błędnie traktowane jako jedność, ku uciechu Kremla.

Pamiętam, jak w jednym z wywiadów bardzo trafnie przytoczył Pan słowa Czesława Miłosza o szkodliwości „generalizacji”. Przypomniał Pan wtedy, że „Niemcow i Nawalny to też Rosja”. Jestem dumny, że osobiście przynależę właśnie do tej Rosji.

Nie mam wątpliwości, że mrok się rozproszy i nastąpi świt. Ściskam Panu dłoń i – jestem tego pewny – do szybkiego zobaczenia!

Za wolność naszą i waszą!

Władimir Kara-Murza

• Władimir Kara-Murza (1981) – rosyjski opozycjonista, pisarz i historyk aresztowany w kwietniu w Moskwie za sprzeciwianie się rosyjskiej inwazji na Ukrainę oraz krytykę działań Kremla. Ze względu na rzetelne relacjonowanie wojny w sieciach społecznościowych i publikowanych tekstach, powołanie Komitetu Antywojennego Rosji, działalność opozycyjną oraz nawoływanie do nałożenia na rosyjskie władze sankcji prokuratura zarzuca mu nie tylko „rozpowszechnianie fałszywych informacji na temat rosyjskich sił zbrojnych”, ale również „zdradę stanu”. Opozycjoniście grozi 20 lat więzienia.

Dziennikarz śledczy Christo Grozew ujawnił, że rosyjskie władze usiłowały w przeszłości dwukrotnie otruć Kara-Murzę substancją bojową z grupy nowiczków.

tłum. Wiktoria Bieliaszyn

Jutro w „Wyborczej”

Polska królowa
Anglii

Maria Klementyna Sobieska, wnuczka króla Polski Jana III, zaszokowała europejskie dwory, gdy z dnia na dzień opuściła swego męża Jakuba Stuarta, prawowitego króla Anglii, Szkocji i Irlandii na wygnaniu. Nieugięcie walczyła o swój status i wygrała.



Katar

Doping na mundialu



FOT. PETR JOSEK / AP

Kibic reprezentacji Kamerunu podczas wczorajszego meczu piłkarskich mistrzostw świata w Katarze. W meczu grupy G rozgrywanym na stadionie Al Janoub w Al-Wakrah Kameruńczycy przegrali ze Szwajcarią 0:1. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

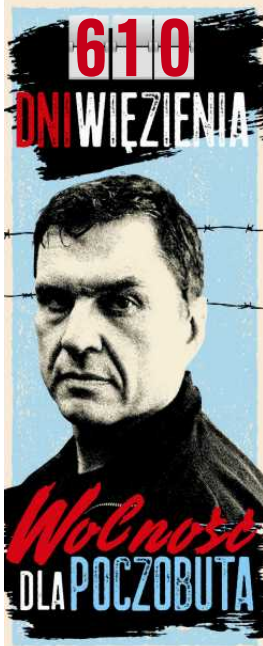
Powrót
Moskwicza

50

TYSIĘCY

Tyle aut reaktywowanej marki Moskwicz zamierzają wyprodukować w przyszłym roku rosyjskie zakłady przejęte od Renault. 10 tys. ma być wyposażonych w napęd elektryczny.

Nowy Moskwicz to tak naprawdę chińskie auto
► **Wyborcza.biz**

Polak w elitarnym gronie astronautów
Szansa na lot w kosmos

Dr Sławosz Uznański znalazł się w grupie 11 astronautów rezerwistów Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA).

Dr Uznański ma 38 lat. Studiował m.in. na Politechnice Łódzkiej i jest nie tylko naukowcem, ale również inżynierem. Pracuje w CERN, m.in. przy systemach Wielkiego Zderzacza Hadronów. Od dziecka marzył, by zostać astronautą. Także temat swojego doktoratu sformułował tak, by był on związany z budową systemów działających w przestrzeni kosmicznej.

Sześciopięcioletni proces rekrutacji wspomina jako trudny i wyczerpujący. Jeden ze starszych astronautów ESA postawił przed nim następujące zadanie: „Wyobraź sobie, że jesteś w przestrzeni kosmicznej. Jesteś na zewnątrz stacji wraz z jedynym kolegą. Nie widać go i nie ma z nim komunikacji. Dostajesz natychmiastową informację, aby wracać do środka stacji kosmicznej i nie zważać na nic. W jaki sposób byś się zachował?”.

Choć dr. Uznańskiemu nie udało się dostać „na pierwszą linię”, to podczas trwającej półtora roku rekruta-



FOT. ESA

cji pokonał 22,5 tys. innych kandydatów. – To dopiero początek – mówi z nadzieją. – Jestem dumny, że przeszedłem wszystkie etapy [rekrutacji], w tym momencie jestem w rezerwie i czekam na przyszłą misję. [Na razie] nadal będę pracownikiem CERN, będę kontynuował moje badania naukowe, ale drzwi stoją otworem.

Astronauta rezerwiści przejdą minimalne szkolenie w ESA. Każdego roku będą też poddawani badaniom medycznym.

ESA wybrała też pięcioro astronautów zawodowych, którzy rozpoczną szkolenie i w pierwszej kolejności dostaną szansę lotu kosmicznego. • **kd, tu**

Andrzej rysuje





PATEK PHILIPPE

GENEVE

DAJ POCZĄTEK NOWEJ TRADYCJI

ZEGAREK PATEK PHILIPPE NIE NALEŻY TYLKO DO CIEBIE.
DBASZ O NIEGO DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.



CALATRAVA REF. 4997/200G

W. KRUK

1 8 4 0

Europejski Boutiques · Hotel Raffles Europejski Warsaw
Krakowskie Przedmieście 13 · 00-071 Warszawa
Tel. +48 783 458 150 · wkruk.pl



Kupuj wygodnie
na skiteam.pl

**BLACK
WEEK**

• BEZ VAT*

* Cena promocyjna obowiązuje od pierwszej ceny na miejscu na wybrane produkty z sezonu zimowego.
Regulamin promocji na skiteam.pl

18 - 28.11.2022
NAJNOWSZE KOLEKCJE
NARCIARSKIE I SNOWBOARDOWE

20 RAT 0%

RRSO 0%. Rat udziela Santander Consumer Bank.



KOLEKCJA 2022/2023

JUŻ DOSTĘPNA
W NASZYCH
SKLEPACH

PROFESJONALNY
SERWIS ZIMOWY

-20%*

* z wyłączeniem
usługi Express

Oferta ważna tylko do 30.11.2022



ZRÓB ZAKUPY ZA MINIMUM 2 000 ZŁ I ODBIERZ
DWA DARMOWE JEDNODNIOWE SKIPASSY
NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH LODOWCÓW

5 Tyrolskich Lodowców. Im wyżej, tym lepiej.
Kaunertal | Pitztal | Sölden | Stubai | Hintertux



5 Tyrolskich
Lodowców
Im wyżej, tym lepiej

Pełen regulamin promocji "Darmowy Skipass" znajdziesz na www.skiteam.pl/regulaminy

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek – Sobota **10:00 – 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 – 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie
KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Bootfitting



Skaner stóp 3D

List jak pean na cześć szefa

„Na wadze Temidy jego zasług jest znacznie więcej aniżeli ewentualnych uchybień” – napisali do ministra zdrowia kierownicy z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego o swoim byłym dyrektorze, który nękał podwładną SMS-ami o seksie. I poprosili o przywrócenie go na stanowisko.

Judyta Watola

List podpisany przez wicedyrektorów NIZP-PZH i kierowników mieszczących się w instytucie zakładów i pracowni jest w zasadzie peanem na cześć ich byłego szefa Grzegorza Juszczyka. Do Ministerstwa Zdrowia zawieziono go w poniedziałek, kilka dni po tym, jak prokuratura zdecydowała o wszczęciu śledztwa w sprawie molestowania i mobbingu, jakich miał się dopuścić względem jednej z podwładnych.

Przetarg i molestowanie

Juszczyk był od 2017 roku dyrektorem Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny. W sierpniu minister Adam Niedzielski odwołał go ze stanowiska, a „Wyborcza” ujawniła, jakie zdarzenia poprzedziły tę dymisję: błyskawiczny przetarg na nową siedzibę NIZP i nękanie podwładnej.

Siedziba ma powstać przy Powsińskiej, na terenie dawnego Instytutu Żywności i Żywnienia, który za sprawą Juszczyka dwa lata temu przestał istnieć. Wchłonął go NIZP, m.in. po to, by zyskać teren pod budowę. W naszym tekście napisaliśmy, że NIZP przygotowywał się do inwestycji, pytając na rynku, ile może kosztować opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego (PFU) dla nowej siedziby, której koszt oszacowano na 300 mln zł. Pytano, ile będzie kosztować realizacja zamówienia składającego się z trzech etapów: opracowanie PFU, doradztwo przy wyborze wykonawcy inwestycji oraz doradztwo techniczne na etapie budowy.

Ostatecznie jednak wyłoniono wykonawcę PFU, zamawiając tylko dwa etapy. Dzięki temu wartość zamówienia nie przekroczyła 957 tys. zł netto i nie trzeba było rozpisywać przetargu unijnego, w którym obowiązują dłuższe terminy, więc może się zgłosić więcej firm. W przetargu krajowym na złożenie ofert może być tylko 7 dni, w przetargu unijnym – minimum 45.

Do przetargu na PFU dla nowej siedziby NIZP zgłosiła się tylko jedna firma – Industria Project z Gdańska. Jej oferta opiewała na 1 mln 190 tys. zł brutto, czyli mimo starań NIZP więcej, niż dopuszczają przepisy dla przetargu krajowego. Część pracowników zaangażowanych w przetarg była zdania, że należy ogłosić nowy. Juszczyk zdecydował inaczej.

Umowę podpisała w jego imieniu Anna Dela, pełnomocniczka ds. operacyjnych. Nie chciała jednak brać odpowiedzialności za kolejne przetargi związane z budową. Poprosiła o tzw. parasol antykorupcyjny, czyli żeby wszystko odbywało się za wiedzą CBA. Juszczyk się nie zgodził.

– Czułam coraz bardziej, że chcą się mnie pozbyć. 23 czerwca przyszła do mnie mecenas Marlena Chłopik. Wiedziała, że jestem w ciąży, wiedziała, że nie mogą mnie zastraszyć zwykłym wypowiedzeniem, więc powiedziała wprost, że najlepiej, jak pójdę na zwolnienie lekarskie – mówiła nam Dela.

Już kiedy była na zwolnieniu, kierownik biura dyrektora Izabela Jastrzębska sugerowała Deli, żeby „posypała głowę popiołem”, a wtedy będzie mogła wrócić. Odmówiła, a 1 sierpnia złożyła w sądzie pracy pozew, w którym skarży się na nierówne traktowanie i molestowanie seksualne.

Juszczyk już po kilku tygodniach od zatrudnienia jej w instytucie miał naciskać na romans. Pisał, że z nim „odkryje tajniki seksu bez ograniczeń”, i obiecywał „mega orgazm”. Inny SMS: „Przesyłam ci buziaka zaczynającego się na jednych wargach, a kończącego na drugich”. Kiedy był niezadowolony z jej odpowiedzi, stwierdzał, że „jest jego porażką menedżerską” i „musi sobie przemyśleć, co dalej z nią zrobić”. Nie ujawniała jednak tego. – Straszyl mnie, że będę niszczona, jeżeli komuś o tym wszystkim powiem – tłumaczyła.

Dyscyplinarka i dymisja

Pozew, który 1 sierpnia złożyła w sądzie, wysłała także do Ministerstwa Zdrowia. Nikt z MZ nie poprosił jej na rozmowę. O wyjaśnienia poproszono za to dyrektora Juszczyka. Ten 10 sierpnia zwolnił Annę Delę dyscyplinarnie, zarzucając jej m.in. naruszenie dobrego imienia kierowniczki działu inwestycji poprzez podważanie jej opinii i narażenie na szwank wizerunku NIZP przez udostępnienie (tylko znajomym) na Facebooku zdjęć w „skąpym bikini”.

Kiedy zapytaliśmy o sprawę w Ministerstwie Zdrowia, odpowiedziało, że „minister zażądał w trybie pilnym wyjaśnień od dyrektora Instytutu”, a „po ich złożeniu zdecydował o odwołaniu dyrektora, uznając, że do czasu wyjaśnienia tej sytuacji na drodze sądowej dyrektor nie powinien piastować swojego stanowiska”. Natychmiast po dymisji Juszczyka minister mianował p.o. dyrektora NIZP-PZH prof. Rafała Gierczyńskiego, dotychczas zastępcę dyrektora instytutu ds. bezpieczeństwa epidemiologicznego i środowiskowego.

Ponad tydzień po ukazaniu się na łamach „Wyborczej” tekstu o tym, co działo



• Warszawa, 6 maja 2022 r. Grzegorz Juszczyk podczas konferencji prasowej poświęconej zniesieniu stanu epidemii w Polsce FOT. PAWEŁ WODZYŃSKI/EAST NEWS

z wielką prośbą o rozważenie możliwości przywrócenia na stanowisko dyrektora (pownego powołania) dr hab. n. o zdr. Grzegorza Juszczyka” – napisali. I wytoczyli szereg argumentów.

Po pierwsze, był dyrektorem „otworzył nowy wyjątkowo dobry rozdział działalności” NIZP. Po drugie, „pod skutecznym przewodnictwem dyrektora Grzegorza Juszczyka widoczna stała się aktywność i tym samym wzrastające znaczenie instytutu w obszarze zdrowia publicznego”. Po trzecie, NIZP nadano status państwowego instytutu badawczego. Po czwarte, NIZP otrzymał kategorię A i uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego. Po piąte, NIZP pochłoniął Instytut Żywności i Żywnienia.

nia przez dyrektora. We wszystkie te prace był On osobiście i bardzo głęboko zaangażowany”, a „wizję i strategię zarządzczą w sposób ambitny, konsekwentny wyważony i mądry” – piszą dalej autorzy próśby do ministra.

Przyznają, że „zapewne u podstaw decyzji o odwołaniu ze stanowiska stały określone powody”, ale „jeśli związane były z jakimiś błędami personalnymi naszego dyrektora, to mamy głęboką nadzieję, że na wadze Temidy jego zasług jest znacznie więcej aniżeli ewentualnych uchybień. W myśl słów Williama Szekspira »najlepszych ludzi uformowało naprawianie własnych błędów« – jesteśmy głęboko przekonani, że dr hab. n. o zdr. Grzegorza Juszczyka stać na ich naprawienie i dalszą współpracę na najwyższym poziomie”.

Kto nie zaśpiewał „łubudubu”

Podpisy pod listem zbierała szefowa kadry w NIZP Dominika Ptak. Obchodząc kolejnych kierowników, miała sugerować, że dyrektor – w domyśle Gierczyński – przyjrzy się, czy ich brakuje. Poza nim pod listem podpisali się m.in.: prof. Bogdan Wojtyniak, zastępca dyrektora ds. analiz, i zastępczyni ds. naukowych Jolanta Solecka, a także kierownicy ponad 20 zakładów i działów.

Nie ma podpisu kierowniczki działu inwestycji Renaty Rogalskiej, a także prof. Lidii Brydak, szefowej Krajowego Ośrodka ds. Grypy.

„Nie jestem już dyrektorem NIZP-PZH, nie jestem też inicjatorem żadnych listów do Pana Ministra” – napisał nam Grzegorz Juszczyk. A prof. Gierczyński poinformował, że „autorami pomysłu byli pracownicy NIZP”. Dlaczego więc nie zbierano podpisów wśród wszystkich pracowników? „Nie jestem inicjatorem powstania listu, wobec czego nie mam wiedzy, dlaczego wybrano taką, a nie inną formułę” – odpisał i dodał: „Osobiście słyszałem od wielu różnych Pracowników pozytywne opinie o sposobie zarządzania Instytutem przez p. Grzegorza Juszczyka, dlatego też nie zaskoczyła mnie ta inicjatywa”.

– Ten list to modelowy przykład serwilizmu – komentuje były pracownik NIZP-PZH. ●

• 80 proc. Polek doświadczyło molestowania ► 12

Pozew, który Anna Dela złożyła w sądzie, wysłała także do Ministerstwa Zdrowia. Nikt z MZ nie poprosił jej na rozmowę. O wyjaśnienia poproszono za to dyrektora Grzegorza Juszczyka

się w NIZP-PZH, prof. Gierczyński przysłał pismo, w którym domagał się sprostowania rzekomo nieprawdziwych informacji o przetargu oraz okolicznościach zwolnienia Anny Deli. Poinformował, że przetargi na program funkcjonalno-użytkowy dla nowego instytutu były dwa (wcześniej odpowiadając na nasze pytania, NIZP o tym nie informował), i zapewnił, że zwolnienie dyscyplinarne Deli nie miało nic wspólnego ze złożeniem przez nią pozwu dotyczącego mobbingu i molestowania.

Temida i Szekspir

Wygląda na to, że teraz, czyli trzy miesiące od tamtych wydarzeń, prof. Gierczyński nie chce być już p.o. dyrektora NIZP-PZH, bo wraz z innymi osobami na kierowniczych stanowiskach w instytucie podpisał się pod listem do ministra Adama Niedzielskiego z prośbą o przywrócenie Juszczyka na stanowisko.

„W imieniu własnym oraz reprezentując pracowników NIZP-PZH zwracamy się

„Ogromny wysiłek zarządczy został włożony w wyjątkowo złożony proces” – podkreślili podpisani i dodali, że były dyrektor bardzo się poświęcał, wykazał „zaangażowanie oraz wyjątkową dbałość o właściwe wykorzystanie wiedzy w organizacji poprzez optymalne zagospodarowanie potencjału intelektualnego pracowników byłego Instytutu Żywności i Żywnienia”. Nie dodali, że „optymalne zagospodarowanie potencjału intelektualnego” wyraziło się przede wszystkim w zwolnieniach. Według naszych informacji pracę straciła połowa zatrudnionych.

Po szóste, „od początku epidemii dyrektor Grzegorz Juszczyk współpracował z ministrem”. Po siódme, „brał czynny udział w licznych zespołach i grupach roboczych zajmujących się pandemią w różnych aspektach”. Po ósme, podczas jego rządów „zarysowała się perspektywa zrealizowania wyjątkowej inwestycji”, czyli właśnie budowy nowej siedziby.

„To nie jedyne, choć w naszym przekonaniu najbardziej znaczące wydarzenia (...), które zaistniały w okresie raptem 5 lat zarządza-

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

RPA - Ucieczka do raju

Zapomnij o codzienności i wybierz się na safari, podziwiaj zapierające dech w piersiach widoki i zakochaj się w Kapsztadzie – najpiękniejszym mieście świata.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Johannesburg. Dz. 2 Przyjazd do Johannesburga i przejazd do campu Honeyguide Mantobeni. Dz. 3-4 Safari w Rezerwacie Dzikich Zwierząt Manyeleti w Parku Krugera. Dz. 5 Zebra Nature Reserve. Wycieczka do Soweto i Pretorii. Dz. 7 Zebra Nature Reserve - Centrum Gadów – Kapsztad. Dz. 8 Kapsztad. Półwysep Dobrej Nadziei i pingwiny w Simon's Town. Dz. 9 Kapsztad. Dzień do własnej dyspozycji. Dz. 10 Kapsztad. Wizyta w winnicach Stellenbosch z degustacją wina, Ogród Botaniczny Kirstenbosch. Dz. 11 Kapsztad, czas wolny i powrót do domu. Dz. 12 Przyjazd do Warszawy.

12 dni | Wyloty z Warszawy 10/03, 24/09 2023 | **11.998,-**

Nowość

WYKŁAD ONLINE

USA w rytmie jazzu i country
01/12/2022 godz.17:00
Rejestracja na stronie www.albatros.pl

Batkany z Albatrosem

Podczas tej wyprawy odkryjesz najpiękniejsze miejsca Chorwacji, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny.

Program wycieczki: Dz. 1 Lot Warszawa - Dubrownik. Średniowieczne miasto Budva, Czarnogóra. Dz. 2 Królewskie miasto Cetynia, lokalna produkcja szynki, wspaniała trasa widokowa i spacer po Kotorze. Dz. 3 Budva - Trebinje - Blagaj - Mostar. Degustacja wina i klasztor derwiszów w Blagaj. Dz. 4 Mostar - Konjic - Mostar. Tajny bunkier Tito w Konjicu i zwiedzanie miasta Mostar. Dz. 5 Mostar - Delta Neretwy - Dubrownik. Rejs statkiem z muzyką i lunchem, przyjazd do Dubrownika. Dz. 6 Dubrownik. Spacer po mieście i czas do własnej dyspozycji. Dz. 7 Dubrownik. Dzień do własnej dyspozycji lub wycieczka do Konavle, zakupy lokalnych produktów, zwiedzanie zabytkowego młyna wodnego i pożegnalna kolacja. Dz. 8 Przelot Dubrownik – Warszawa.

8 dni | Wyloty z Warszawy 28/04, 07/10 2023
od 4.498,-

Wielki rejs z Albatrosem na Antarktydę - Siódmy Kontynent

Prawdziwa ekspedycja morska najnowszym statkiem Albatrosa, Ocean Albatros - 15 dni z polskim pilotem (dla grup powyżej 15 osób)

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Buenos Aires. Zwiedzanie miasta i kolacja. Dz. 3 Buenos Aires – Ushuaia, zakwaterowanie w hotelu, zwiedzanie miasta. Dz. 4 Ushuaia. Narodowy Park Tierra del Fuego, wejście na pokład statku. Dz. 5-6 W drodze na Antarktydę. Kanat Beagle i Cieśnina Drake'a. Dz. 7-10 Sztetlandy Południowe i Półwysep Antarktyczny. Zejście na ląd obok siedlisk pingwinów. Wycieczka do krateru wygasłego oraz obserwacja ptaków, fok, i delfinów. Dz. 11-12 Cieśnina Drake'a. Powrót do Ushuaia w Argentynie. Dz. 13 Ushuaia - samolotem do Buenos Aires, kolacja z degustacją wina i pokazem tanga. Dz. 14 Wylot z Buenos Aires do Warszawy. Dz. 15 Przyjazd do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 27/10 2023, 28/01 2024
od 52.998,-

Bergen i norweskie fiordy

Udaj się do najpiękniejszych miejsc w kraju wikingów. Zobacz majestatyczne fiordy, góry rzeźbione lodowcem i wodospadami oraz klimatyczne miasteczka Norwegii.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Oslo. Przejazd do Hamar. Dz. 2 Hamar - Lillehammer – Droga Trolli-Geiranger. Skocznia w Lillehammer, dolina Gudbrandsdalen. Dz. 3 Geiranger – Hellesylt – Sognefjorden – Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie z Geiranger do Hellesylt. Dz. 4 Bergen – Gudvangen - Flåm – Geilo. Spacer po Bergen. Wycieczka statkiem po fiordzie między Gudvangen i Flåm. Dz. 5 Geilo – Oslo. Zwiedzanie Oslo, ulica Karl Johan i park Frognerparken. Dz. 6 Czas wolny. Wylot z Oslo do Warszawy.

6 dni | Wyloty z Warszawy 25/06, 27/08 2023
4.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW46

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Bezpieczeństwo Polski

Paweł Wroński, Bartosz T. Wieliński

O tym, że Polska nie przyjmie oferty rozmieszczenia niemieckich baterii Patriot na granicy polsko-ukraińskiej, poinformował w środę wieczorem wicepremier i minister obrony Mariusz Błaszczak. Szef MON napisał, że po kolejnych atakach rakietowych „zwróciłem się do strony niemieckiej, aby proponowane Polsce baterie Patriot zostały przekazane Ukrainie i rozstawione przy zachodniej granicy. To pozwoli uchronić Ukrainę przed kolejnymi ofiarami i blackoutem oraz zwiększy bezpieczeństwo naszej wschodniej granicy”.

Decyzja ministra jest tym bardziej dziwna, że jeszcze trzy dni temu pisał, że propozycję niemieckiej minister obrony Christine Lambrecht – rozmieszczenia w Polsce niemieckich wyrzutni – przyjął z satysfakcją i napisał, że to on zaproponował, by je rozmieścić na granicy z Ukrainą. Następnego dnia informował, że jest już po rozmowie z niemiecką minister i do omówienia pozostaje typ systemu oraz termin jego rozmieszczenia.

Zdecydował Jarosław Kaczyński?

Niemcy zaproponowali Polsce pomoc i ochronę granicy po tragicznych wydarzeniach w przygranicznym Przewodowie, gdy od szczątków najpewniej ukraińskiej rakiety przeciwlotniczej zginęło dwóch mieszkańców miejscowości. Oprócz patriotów Niemcy zaoferowali Polsce udział samolotów Eurofighter w patrolowaniu Polski.

– Chcieliśmy wysłać przyjazny sygnał, że Niemcy nie są zagrożeniem, tak jak nas się przedstawia, tylko są wobec Polski solidarni i jako sojusznicy chcą Polskę chronić. Jestem zaskoczony, bo jeszcze kilkanaście godzin temu wydawało się, że nasza decyzja została przyjęta. Słowa ministra Błaszczaka odebraliśmy jednoznacznie – mówi „Wyborcze” niemiecki dyplomata doradzający swojemu rządowi m.in. ws. relacji polsko-niemieckich.

– Patrioty są częścią zintegrowanej obrony powietrznej NATO, co oznacza, że mają zostać rozmieszczone na terytorium NATO – odpowiedziała Błaszczakowi minister Lambrecht, dodając, że baterie nie mogą być rozmieszczone w Ukrainie.

Nasze niemieckie źródła zachodzą w głowę, co mogło wpłynąć na zmianę stanowiska MON. Być może decyzję w tej sprawie podjął sam prezes Jarosław Kaczyński, który w wywiadzie dla PAP nazwał propozycję Niemiec „propagandową” i zaproponował, aby pa-

PiS nie chce niemieckich patriotów

Decyzja rządu PiS o odmowie przyjęcia niemieckich baterii Patriot, które miałyby bronić polskiej granicy, zszokowała opozycję i została przyjęta ze zdziwieniem przez Niemcy.

trioty przekazać Ukrainie. Dzień wcześniej w „Rzeczpospolitej” wiceminister spraw zagranicznych Marcin Przydacz twierdził, że „nie wie, czy Polacy chcą niemieckich żołnierzy w Polsce”. Przy okazji dodał, że strona ukraińska nie prosiła, aby te rakiety znalazły się na granicy. Prezes Kaczyński od kilku miesięcy jeździ po kraju z wystąpieniami, w których główną negatywną rolę odgrywają Niemcy, które chcą nas „wziąć pod but” w Unii Europejskiej i nie chcą wypłacić reparacji za II wojnę światową.

Rozmowę o pomocy Polsce po tragedii w Przewodowie oferował – dzwoniąc z Bali do prezydenta Andrzeja Dudy – kanclerz Olaf Scholz. Czy prezydent wiedział o decyzji ministra obrony? Prezydent przebywa z wizytą za granicą. Od jednego z naszych informatorów z Pałacu otrzymaliśmy informację, że „powinien wiedzieć”. Szef gabinetu prezydenta Paweł Szrot jednak temu w rozmowie z Wirtualną Polską zaprzeczył.

Wedle nieoficjalnych informacji Niemcy planowali rozmieszczenie na terenie Polski jednej lub dwóch baterii pocisków Patriot

z wozami dowodzenia, radarami i systemem naprowadzania, które obsługuje w zależności od wersji od 200 do 500 żołnierzy. Jak nam powiedział jeden z posłów PiS z komisji obrony, „nieporozumienie mogło wynikać z tego, że najpierw wydawało się, że chodzi o same wyrzutnie dla polskiego wojska, bez niemieckiej obsługi”. Nasi informatorzy twierdzą, że problemem był to, że niemiecka jednostka byłaby „wydzieloną jednostką w Polsce” posługującą się procedurami odmiennymi od polskich, ale także brytyjskich i amerykańskich.

Ukraina na „tak”, ale USA się nie zgodzą

Minister Christine Lambrecht od początku jednak zaznaczała, że chodzi o podobną operację jak na Słowacji. Niemcy rozmieścili baterię patriotów na Słowacji po tym, jak rząd tego kraju wysłał na Ukrainę swoje baterie S-300 produkcji radzieckiej. Niemcy mają doświadczenie w tworzeniu obrony strefowej – w podobny sposób rozstawione były niemieckie baterie w Turcji, gdzie w ramach

pomocy NATO zostały wysłane w 2013 roku w czasie konfliktu w Syrii.

Ukraina – oczywiście – zareagowała pozytywnie na inicjatywę ministra Mariusza Błaszczaka. Rzecznik sił powietrznych Ukrainy Jurij Ihnat powiedział w czwartek agencji RBK-Ukraina, że rozlokowanie baterii Patriot na zachodzie Ukrainy wzmocni bezpieczeństwo Ukrainy i Europy.

Ukraina, która walczy z rosyjskimi nalotami rakietowymi uderzającymi w infrastrukturę krytyczną i energetyczną, domaga się jak najnowocześniejszego sprzętu. Do tej pory Stany Zjednoczone odmawiały przekazania Ukrainie patriotów, amerykańskiej zgody wymagałoby także przekazanie baterii niemieckich. Takiej amerykańskiej zgody według naszych informacji nie ma.

Opozycja: „Zdrada czy głupota”

Opozycja decyzją ministra Błaszczaka wydaje się zaskoczona. Były szef MON Tomasz Siemoniak mówi, że jest to sytuacja kompletnie niezrozumiała. – W 2013 roku relacje Turcji i Niemiec wyglądały fatalnie, ale nawet wówczas rząd turecki zdecydował się na przyjęcie niemieckiej oferty, bo wzmacniała ona bezpieczeństwo kraju w obliczu toczącej się u granic wojny. Widać, że rząd Turcji bardziej dba o swoich obywateli – stwierdził Siemoniak.

Lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz wprost stwierdził, że taka sytuacja rodzi pytanie, czy jest to zdrada, czy głupota. W jego



Pomóż Lindzie...

Kochani, jeśli nas znacie i śledzicie nasze działania to wiecie, że często pochylamy się nad losem zwierząt schorowanych, starszych i niepełnosprawnych. To głównie dla nich powstała nasza Przystań i nasz dom. Dla wielu jest on pierwszym domem jaki kiedykolwiek miały. Jedno jest pewne - dla wszystkich jest tym ostatnim, bo nasze zwierzątka zostają z nami do końca swoich dni. W lipcu nasza Dorota zobaczyła Lindę - starszą sunie, która całe swoje życie przeżyła jako bezdomna na ulicy. Jedyny kąt jaki kiedykolwiek miała to jakaś budowa... Nigdy nie miała takiego prawdziwego domu, nigdy nie była chciana, nie była kochana. O ile w lipcu pogoda sprzyjała, tak teraz w listopadzie, kiedy tak naprawdę mamy już namiastkę zimy ciężko bezdomnym zwierzętom... Ciężko być bezdomną, głodną i do tego zmarznąętą... Historia Lindy jest taka jak wielu bezdomnych zwierząt... Nie wiadomo, czy urodziła się na ulicy, czy trafiła tam przez człowieka. Po wielu latach ktoś wreszcie zauważył Lindę. Linda trafiła do punktu dla bezdomnych zwierząt. Dziewczyny, które tam pracują przed nadchodzącą zimą rozpaczliwie szukały dla niej domu. Nie wiemy ile lat jeszcze przed Lindą, ale dziewczyny bardzo chciały, żeby chociaż na starość Linda znalazła swój bezpieczny i ciepły kawałek świata. No i tak Linda trafiła pod naszą opiekę... Jak się okazało Linda jest schorowana. Jest po chorobie nowotworowej, przeszła operację, usunięto jej macicę. Jest bardzo strachliwym psem, ale bardzo garnie się do ludzi, których pozna. Wtedy nadstawia nieśmiało główkę do drapania i głaskania.

Widać po niej, że wiele w życiu przeszła, niestety chyba głównie tego złego. Jej mądre i piękne oczy wiele mówią... Chcemy teraz wynagrodzić Lindzie, jej wcześniejsze życie. Chcemy zadbać o to, by niczego jej nie zabrakło i żeby pierwszy raz poczuła się chciana, kochana a przede wszystkim bezpieczna. Chcemy, żeby brzusek zawsze był pełny i żeby było ciepło. Jest to możliwe, ale tylko z Państwem. Bardzo prosimy o pomoc dla schorowanej Lindy. Zamieszkała w hoteliku, dlatego też prosimy o deklarację na hotelik i pomoc w postaci kilku rzeczy. Linda nie ma i nigdy nie miała nic swojego. Chcemy, żeby miała namiastkę takiego prawdziwego domu. Bardzo prosimy o materacyk, drybied, ubranko oraz karmę...

Można wpłacić grosik na nasze konto lub wysłać paczkę dla Lindy na nasz adres:
Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001
z dopiskiem „Linda”

Przystań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Ćwiklice,
KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02
www.przystanocalenie.org



Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:

Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT
Numer 74567 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT
Numer 79567 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!



Czym dysponuje polska armia Obrona, której nie ma

Polska obecnie nie ma nowoczesnego wielowarstwowego systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, choć minister Mariusz Błaszczak informował w październiku tego roku, że taki system zbudowali.

Względnie dobrze wypadamy, jeśli chodzi o systemy bardzo krótkiego zasięgu – tu dysponujemy nowoczesnymi wyrzutniami Grom i Piorun oraz zestawami Pilica. Choć ciągle mamy ich wszystkich zbyt mało. W pozostałych warstwach (obrona krótkiego i średniego zasięgu) jest już znacznie gorzej.

System S-200 Wega średniego zasięgu, po-

zostający na wyposażeniu Wojska Polskiego, pochodzi z lat 70. ubiegłego wieku. Krótki zasięg to zestawy Nawa S 125 pochodzące z końca lat 60., wyrzutnie Kub (także lata 60.) oraz wyrzutnie Osa (lata 70.).

W 2014 MON rozpoczął program budowy wielowarstwowego obrony przeciwlotniczej opartej na systemie Wisła – średniego zasięgu, Narew – krótkiego zasięgu, oraz bardzo krótkiego zasięgu – Pilica. Program został częściowo wstrzymany po dojściu do władzy Prawa i Sprawiedliwości.

W 2018 roku szef MON podpisał umowę na zakup dwóch baterii Patriot (z ośmiu pla-

nowanych w ramach programu Wisła). Pierwsze dwie baterie pojawiły się w Polsce w tym roku na przełomie września i października. Szkolenie obsługi potrwa – jak twierdzi MON – do sierpnia.

W październiku w Zamościu został przekazany pierwszy zestaw bojowy systemu Narew. Obecnie trwa szkolenie obsługi.

Po rozpoczęciu wojny w Ukrainie USA rozmieściły własną baterię Patriot pod Rzeszowem na lotnisku Jasionka do ochrony obiektu i zgrupowania wojsk amerykańskich. Brytyjczycy w marcu 2022 rozmieścili w Polsce system krótkiego zasięgu SkySabre. ●

Bezpieczeństwo Polski



• 17 marca 2022 r.
– niemiecka wyrzutnia Patriot na lotnisku wojskowym Schwesing. Trwa przerzut sprzętu na Słowację, tam patrioty wzmocnią wschodnią flankę NATO
FOT. AXEL HEIMKEN/AP

opinii prezes PiS pozostaje ofiarą swoich antyniemieckich obsesji i czyni ich zakładnikami Polaków.

– Głupota i zaślepienie PiS wobec Niemiec sięgnęło zenitu – oceniał współprzewodniczący Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty. Politycy opozycji domagają się w tej sprawie debaty sejmowej i zwołania Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Jak tego rodzaju decyzja zostanie odebrana w Sojuszu Północnoatlantyckim? Jeden z polskich urzędników pracujących w NATO powiedział nam, że „na szczęście nie trzeba było jeszcze się z tego tłumaczyć”, ale jak dodał, istotne jest, że tego rodzaju działania odbywają się w ramach relacji bilateralnych polsko-niemieckich, a nie relacji całego NATO. – Nie sądzę, aby NATO w tej sprawie w jakikolwiek sposób wypowiadało się – zaznaczył. ●

Wronski



Dla kogoś, kto ma minimalne pojęcie o realiach współczesnego świata, jest jasne, że w takiej sytuacji ani Polska, ani Ukraina tych wyrzutni w najbliższym czasie nie dostaną.

1. Zgodę na przekazanie patriotów musiałby wydać producent – USA, a one do tej pory nie zgadzają się na przekazanie tego typu uzbrojenia Ukrainie.

2. Wyszukanie obsługi ukraińskiej potrwałoby co najmniej pół roku.

3. Niemcy nie wysła swoich żołnierzy do Ukrainy w celu obsługi patriotów, bo oznaczałoby to zaangażowanie się państwa NATO w wojnę z Rosją.

Mamy do czynienia z dość prymitywną propagandową ściemą ministra Błaszczaka, która ma postawić w niezręcznej sytuacji życiowej nam

Niemcy, a krytykom tej decyzji zarzucić antyukraińskość albo chodzenie na pasku Berlina.

Inicjatywa niemieckiej minister obrony Christine Lambrecht, by przekazać Polsce patrioty wraz z obsługą, pojawiła się po zeszłotygodniowym incydencie w Przewodowie, gdy rakietą – najpewniej ukraińskiej obrony przeciwlotniczej – zabiła dwóch mieszkańców tej przygranicznej miejscowości. Sytuacja ukazała, że Polska nie ma nowoczesnej obrony przeciwlotniczej, choć minister Błaszczak utrzymywał, że taka powstała. Obecnie wyrzutnie Patriot to jeden z najcenniejszych „klejnotów” państw NATO, więc minister Błaszczak przyjął gest Berlina – jak stwierdził – z „satysfakcją”, a następnie rozmawiał o terminie rozstawienia systemu i jego charakterystyce technicznej.

Co w takim razie się stało w ciągu tych trzech dni? Zapewne minister został wezwany do centrali i obsztorowany za przejawy samodzielnego propanistwowego myślenia. Jarosław Kaczyński objeżdża wszak miasta i miasteczka, głosząc, że Niemcy za-

grają Polskę, nasz kraj za poprzedników z PO-PSL był krajem poddanym Berlinowi, UE jest pod dyktando Niemiec, a Polskę Niemcy chcą wziąć pod but, bo się temu sprzeciwiamy... I podobne dyrdymały. Fakt, że Niemcy chcą zachować się jak sojusznik, zadbać o bezpieczeństwo Polaków, burzy prezesowi narrację. Dlatego w wywiadzie dla PAP nazwał decyzję Niemiec „propagandową”.

Ta sytuacja jest wyjątkowa w historii NATO. Oznacza to, że artykuł 5 – o kolektywnej obronie wszystkich państw NATO, fundament Sojuszu – powinien być uzupełniony o wyjątek pisowskiej Polski, która akurat ze strony Niemiec kolektywnej obrony nie chce.

Oznacza to także, że po raz pierwszy w historii partia rządząca z powodu fanatyzmu czy zaciętrzenia przedkłada bieżący propagandowy interes partyjny ponad interes państwa i narodu polskiego. A także, że patriotyzm ministra Błaszczaka nie zawiera się w imperatywie służenia Polsce, ale służenia prezesowi. ●

Paweł Wronski

>
KOLEO

Witamy *PKP Intercity* na pokładzie *KOLEO*

Wszystkim **Kolejarkom i Kolejarzom** składamy najserdeczniejsze życzenia z okazji ich święta!

POBIERZ Z
Google Play

Pobierz w
App Store

100% miłości do kolei

Parasol nad SKOK Wołomin

Od dwunastu lat nie może się zacząć proces zarządu SKOK Wołomin. Ale na ławie oskarżonych prokuratura posadziła urzędników KNF, którzy wykryli aferę. Są oni atakowani przez związane ze SKOK-ami prorządowe media.

Wojciech Czuchnowski

W ub. środę rano „Wyborcza” wysłała do senatora PiS Grzegorza Biereckiego trzy pytania. Polityka PiS i założyciela systemu SKOK pytamy:

Dlaczego nie stawia się na rozprawie sprawców zamachu na Wojciecha Kwaśniaka, wiceszefa Komisji Nadzoru Finansowego w latach 2011-15?

Czy przyjdzie na kolejny termin?

Czy podtrzymuje opinię, że „bandyta nie zawsze bije tego dobrego” wygłoszoną w kontekście zamachu na Kwaśniaka?

Atak na Kwaśniaka

Bierecki w odpowiedzi informuje, że do 4 grudnia jest w szpitalu. Ale po południu portal wPolityce.pl, w którym Bierecki – lub należące do niego podmioty – ma większość udziałów, przypuszcza atak na Kwaśniaka. W insynuacyjnym tekście czytamy, że „W czasach, gdy Kwaśniak pełnił funkcję wiceprzewodniczącego KNF dochodzi do największych malwersacji w SKOK Wołomin. Ale to on ma być ofiarą całej sytuacji. A w tle całej sprawy są Wojskowe Służby Informacyjne i ogromne pieniądze wyludzone ze SKOK Wołomin, które przecież nie zostały nadal odzyskane. Z pewnością taki układ zamknięty rodzi wiele pytań”.

To w ostatnim czasie kolejny raz, gdy zależne od założyciela SKOK-ów media próbują przedstawić Wojciecha Kwaśniaka w dwuznacznym świetle. Nie jako ofiarę, lecz sprawcę lub co najmniej „zamieszanego” w tajemniczy „układ”.

Tymczasem Wojciech Kwaśniak jest jedynym tak wysokiej rangi urzędnikiem państwowym, na którego po 1989 r. dokonano zamachu w związku z pełnioną przez nie-

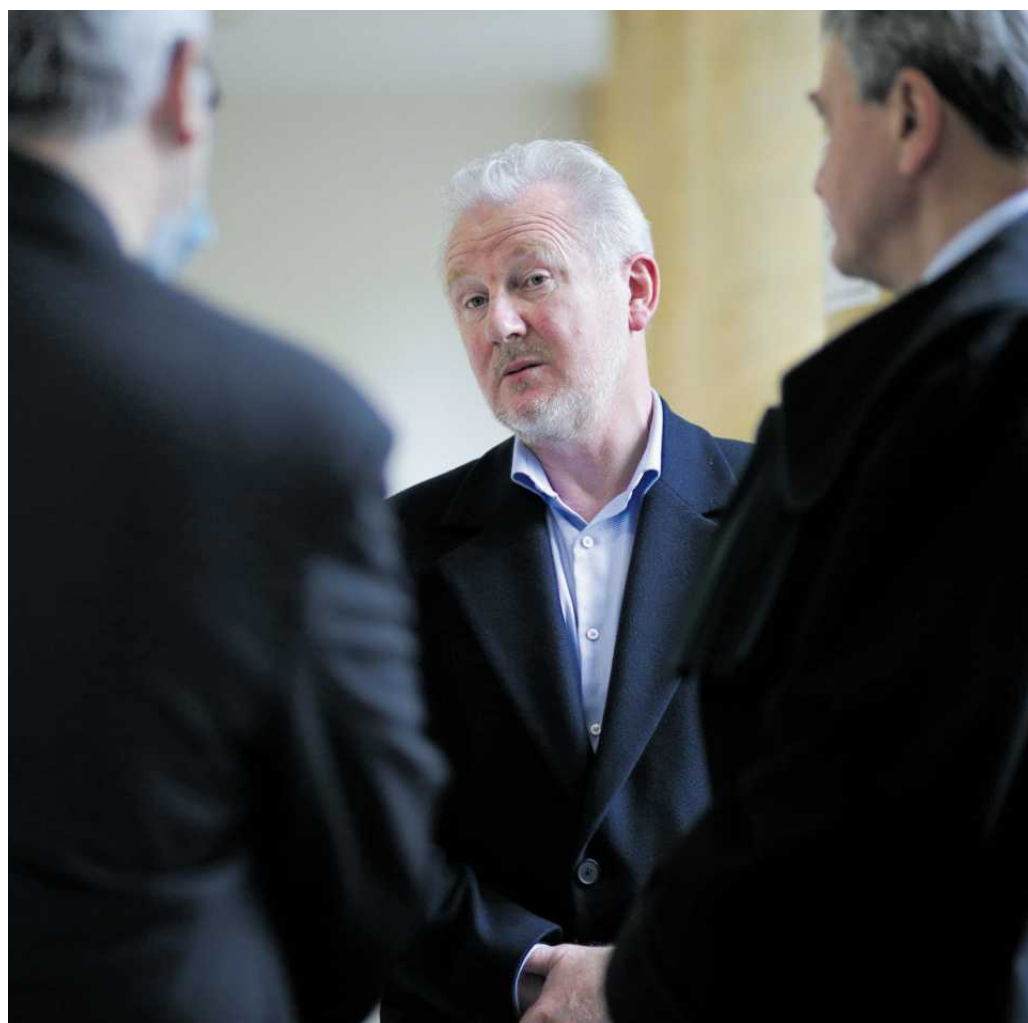
go funkcją. W kwietniu 2014 r. doznał pęknięcia czaszki po pobiciu pałąk teleskopową przez bandytę wynajętego na zlecenie SKOK Wołomin. Kilka miesięcy spędził we szpitalu. Proces zamachowców toczy się ósmy rok. Kwaśniak musiał sam wynająć pełnomocnika i mówi, że nie ma żadnego wsparcia od państwa.

Jak Lech Kaczyński blokował nadzór nad SKOK-ami

Atak prorządowego portalu (który nawet nie informuje, że założyciel SKOK-ów jest jego głównym właścicielem) współgra z polityką, jaką wobec afery SKOK Wołomin prowadzi prokuratura pod rządami PiS. W styczniu 2019 r. na jej zlecenie CBA zatrzymało byłych szefów KNF z czasów rządu PO-PSL oraz urzędników komisji, którzy kontrolowali SKOK-i. Wśród zatrzymanych był Kwaśniak. Zarzucono im, że zbyt późno objęli nadzorem SKOK Wołomin, doprowadzając do strat rządu 2,2 mld zł wypłaconych właścicielom lokat w tym SKOK-u przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

Prokuratura i zależne od SKOK-ów media pomijają przy tym oczywiste fakty: przebieg działalności była prowadzona w Kasie od 2007 r., a KNF rozpoczęła nadzór nad SKOK-ami dopiero na początku 2013. Powód? Wcześniej blokował ten nadzór ówczesny prezydent Lech Kaczyński oraz politycy PiS. Przypominał o tym poseł Krzysztof Brejza podczas posiedzeń komisji śledczej ds. Amber Gold.

„Ustawa o objęciu SKOK-ów nadzorem KNF została uchwalona już w 2009 r., ale weszła w życie dopiero pod koniec 2012 r., gdyż ówczesny prezydent Lech Kaczyński skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego. Przystępując z Wołomina zyskali zatem kolejne trzy



• Wojciech Kwaśniak w Sądzie Okręgowym w Warszawie, 19 maja 2021 r.

lata na swoją bezkarną działalność pozbawioną jakiegokolwiek kontroli zewnętrznej, gdyż jedyna kontrola (jak się okazało – skrajnie nieefektywna) miała charakter wewnętrzny i była sprawowana przez Kasę Krajową SKOK. W tym czasie zarówno depozyty, jak i kredyty się potroiły.

KNF z okresu poprzednich rządów jest zniechęcona przez PiS oraz wspierane przez tę partię SKOK-i

KNF wkroczyła do akcji w najszybszym możliwym terminie – na początku 2013 r. i już w marcu owego roku po dokonanej kontroli pojawił się wniosek do prokuratury dotyczący zarządu i pracowników SKOK Wołomin. Nie może być zatem mowy o jakiegokolwiek opieszałości – komentował to na łamach Rzeczpospolitej Wojciech Stańczuk z Konfederacji Lewiatan.

Z doniesienia posła PiS...

KNF z okresu poprzednich rządów jest zniechęcona przez PiS oraz wspierane przez tę partię SKOK-i. Szefostwo Komisji, na czele z Kwaśniakiem, w oficjalnych dokumentach wykazywało, że centrala SKOK-ów nie kontrolowała Wołomina, a 70 mln zł z funduszu wsparcia Kas wyprowadzono za granicę do fundacji Biereckiego. Śledztwo przeciwko byłym szefom KNF prokuratura wszczęła zaraz po wyborach wygranych przez PiS. Podstawą było doniesienie złożone przez posła tej partii Jerzego Szmita, byłego szefa SKOK-u w Olsztynie.

Mimo że sądy uznały zatrzymanie b. szefów KNF z 2019 r. za bezzasadne (przyznano im za to odszkodowanie), w lipcu 2021 r. prokuratura wniosła przeciwko nim akt oskarżenia, nie wycofując się z ani jednego zarzutu. Śledczy działali tu błyskawicznie. W rezultacie urzędnicy, którzy wykryli aferę, będą sądzeni wcześniej niż główni sprawcy – zarząd wołomińskiego SKOK-u. Tu śledztwo trwa 12. rok, ale nie ma w nim jeszcze aktu oskarżenia wobec osób kierujących procederem wyludzenia kredytów. Wyroki dostali tylko ci, którzy służyli oszustom za tzw. słupy. Z 225 oskarżonych prawomocnie skazano 90. Część z nich dobrowolnie poddała się karze. ●

Po rozmowie z fałszywym Macronem Kancelaria Prezydenta przyznaje się do błędu

„Została naruszona szczególnie procedura opisująca proces łączenia rozmów telefonicznych Prezydenta RP z partnerami zagranicznymi”.

To odpowiedź urzędu prezydenta na pytania „Wyborczej” o wpadkę dotyczącą rozmowy Andrzeja Dudy z rosyjskimi dowcipnisiem, którzy podszli się pod prezydenta Francji.

Chodzi o to, co się stało nocą 15 listopada. Prezydent Andrzej Duda odebrał telefon, sądził, że to dzwoni Emmanuel Macron. Rozmawiał z nim 7,5 minuty, relacjonował sy-

tuację po wybuchu rosyjskiej rakiety na terenie Polski w Przewodowie. Nie kłopotał się wyraźnym wschodnim akcentem rzekomego Macrona.

W rzeczywistości na telefon komórkowy Dudy dodzwonili się pranksterzy – Władimir Kuzniecowa („Vovan”) i Aleksiej Stoljarrow („Lexus”). Nabierają znanych ludzi, podając się za inne znane osoby.

Do tej pory Kancelaria tłumaczyła się, że tej nocy było wielkie zamieszanie, telefony dzwoniły, a w ogóle to Duda sam zakończył rozmowę.

Ale to nieprawda. To rzekomy Francuz się pożegnał, a Duda pożyczył mu na koniec milego dnia.

Dziś Kancelaria zmieniła zdanie – oficjalnie przyznaje się do błędu. – W Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zatwierdzono w marcu 2021 r. i wdrożono do stosowania szczegółową procedurę opisującą proces łączenia rozmów telefonicznych Prezydenta RP z partnerami zagranicznymi. Procedura ta była do tej pory konsekwentnie przestrzegana – czytamy w mailu z Kancelarii w odpowiedzi na nasze szczegółowe pytania, jak doszło do tej wpadki.

Dalej Kancelaria wyjaśnia: „15 listopada 2022 roku w trakcie połączenia z osobą podającą się za Prezydenta Francji instrukcja ta została naruszona. Sprawa ta jest przedmiotem postępowania wewnętrznego w Kancelarii Prezydenta RP, ale też przedmiotem wyjaśnienia odpowiedzialnych za proces łączenia rozmów z partnerami zagranicznymi, które naruszyły obowiązujące standardy i procedury”. – Pracownicy uczestniczący w procesie przygotowywania połączeń są po-

nownie szkoleni; dodatkowo zostaną zobowiązani pisemnie do przestrzegania obowiązujących w Kancelarii Prezydenta RP zasad – czytamy w mailu.

Problem w tym, że tym samym rosyjskim dowcipnisiom Duda dał się już raz nabrać. Wtedy tuż po wyborach prezydenckich miał do niego dzwonić sekretarz generalny ONZ. Dudę zaalarmowało dopiero słowo „żubrówka”, które sekretarz wymówił zbyt dokładnie. Ale prezydent rozmowy nie przerwał.

Wtedy także Kancelaria obiecywała wyciągnięcie konsekwencji. ● **Agnieszka Kublik**

Tusk widzi klimat dla zjednoczenia

– Zielona, jasna Polska, bezpieczna energia, ochrona środowiska to naprawdę więcej niż potrzeba, by pójść do wyborów jako zjednoczona opozycja – mówił Donald Tusk na kongresie programowym Platformy.

Iwona Szpala

Tematem były „Klimat i energetyka”, pakiet programowy PO na przyszłoroczne wybory. Występowali politycy i eksperci, z którymi partia pisała program. Zjazdowicze byli w wyśmienitych humorach, gdy prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski rzucił na początku wystąpienia: – Zacznę nietypowo od cytatu z prezesa Jarosława Kaczyńskiego: „Kto wygrywa na Śląsku, wygrywa w całej Polsce” – były brawa i okrzyki.

Trzaskowski mówił, że PiS nie ma pojęcia, co się dzieje z klimatem na świecie, jak poważna jest sytuacja. Opowiedział o ostatnim szczycie, na którym eksperci alarmowali, że jest gorzej, niż się wydawało. I o niewielkim zainteresowaniu naszej ekipy rządzącej – nie dostrzegł tam żadnego z polskich ministrów. Poradził Jarosławowi Kaczyńskiemu, który twierdzi, że naukowcy nie są zgodni co do zmian klimatycznych, by przestał oglądać po nocach rodeo i spojrzeć na prognozy pogody. – Huragany, powodzie, pożary na całym świecie – wyliczał. – Grozi nam katastrofa, trzeba działać. Natychmiast.

PO chce prądu z wiatraków
Platforma pokazała swój pakiet klimatyczny i propozycje dotyczące ochrony środowiska.

PO deklaruje redukcję energii pozyskiwanej z węgla. Do 2030 r. ma spaść o połowę. Zmianę modelu pozyskiwania energii – koniec monopolu państwowych spółek. – Do 2030 r. stworzymy co najmniej 700 lokalnych społeczności energetycznych – deklarował wiceszef PO Borys Budka. – Całkowicie zmodernizujemy co najmniej 150 sieci ciepłowniczych. Wybudujemy 2 tys. biogazowni. 2 mln domów zostanie objętych kompleksową termomodernizacją – wyliczał. Obiecywał także nowe zasady konkurencji na rynku: – Konsument musi mieć świadomość, za co płaci.

– Wprowadzimy jeden prosty rachunek za prąd, jeden rachunek za gaz. Dzięki temu każdy będzie mógł porównać cenę i wybrać najlepszego dostawcę – mówił Borys Budka. – Gwarantujemy, że każdy, kto będzie chciał swój dom podłączyć do sieci energetycznej, nie będzie czekał dłużej niż trzy miesiące – zapewniał.

Deklaracja PO to także odblokowanie tzw. ustawy wiatrakowej, która pozwala na powstawanie farm



• Donald Tusk na wczorajszej konwencji FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

PO deklaruje redukcję energii pozyskiwanej z węgla. Do 2030 r. ma spaść o połowę

wiatrowych na lądzie, oraz elektrownie atomowe.

„Lasy są nasze, nie PiS-u”

Platforma chce się zabrać za Lasy Państwowe. Kolejni mówcy przekonali, że dziś to miejsce poza kontrolą. W nowym wydaniu polityka Lasów Państwowych ma być pod ścisłym nadzorem ministra środowiska i rady społecznej. – Lasy Państwowe stały się partyjną maszyną do wycinania drzew. Tylko w ostatnich czterech latach z Polski poza granice UE wyjechało 19 mln m sześć. nieprzetworzonego drewna. To 700 tys.

tirów. Zatrzymamy dewastacyjną wycinkę, 20 proc. najcenniejszych przyrodniczo lasów będzie miało zakaz wycinki, te miejsca oddamy ludziom – mówiła posłanka Dorota Niedziela.

Zapowiedziała, że nie będzie już dopłat do spalania drewna w elektrowniach, zaś uwolnione w ten sposób pieniądze pójdą na rozwój zielonej energii. – PiS doprowadził do tego, że pierwszy raz w historii w obronie lasów stanęli ramie w ramie politycy, naukowcy, ekolodzy i przemysł drzewny. Słyszycie, nawet przemysł drzewny jest przeciwko pisowskiemu wycinkom. Bo lasy są nasze, a nie PiS-u – podsumowała.

Donald Tusk dużo mówił o porozumieniu wokół problemu globalnego ocieplenia. – Potrzebna jest synergia z najważniejszymi i najmłodszymi, synergia wszystkich generacji: kompetencji, energii, odwagi wizji i sprawczości – przekonywał.

Mówił, że ochrona klimatu to sprawa fundamentalna. – I nie chodzi o banalne hasła, ale o życie i przyszłość naszych dzieci i wnuków – podkreślał. Wtedy towarzyszyła mu już aktywistka z banerem „Gaz ziemny to broń dyktatorów”. Ktoś chciał ją wyprosić ze sceny, ale Tusk ją zatrzymał.

Powiedział, że zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy w epokowej walce o planetę nie zważają na polityczne podziały. – Czyśta, zielona planeta, zielona, jasna Polska to są konkretne decyzje. A te

wymagają zmiany politycznej – mówił. Przyznał, że jego pokolenie latami nie dostrzegło wagi tematu. I potrzebuje uczciwego rachunku sumienia. – Jeśli się myliliśmy, to potrzeba naprawy – powiedział.

Nawiązał do hasła z baneru o gazie ziemnym i dyktatorach. – Można to rozwinąć, patrząc na ostatnie lata. Ci, którzy są za autorytaryzmem, ciasnymi ideologiami, ci, co chcą upaństwowić nasze życie, wepchnąć dzieci w głąbię przesądów, wypierają problem zagrożenia klimatycznego – mówił Tusk. Przekonywał, że taki pogląd na sprawy środowiska idzie w parze z ideologią przeciwko wolności praw człowieka.

Potem zwrócił się do rządzących, mówiąc, że „polskie rzeki to nie są ścieki, a lasy to nie magazyn drewna”. Przekonywał, że potrzebna jest polityczna zmiana w Polsce, wtedy będzie można do tematu ochrony środowiska dołożyć sprawczość.

Tusk odniósł się też do ostatniej decyzji MON, które odmówiło przyjęcia baterii Patriot od Niemców. I ona stała się argumentem za zjednoczeniem się opozycji. – Żeby nie było więcej takich sytuacji, że Polska nie chce pomocy, bo to przecież niemieckie, nie do przyjęcia – komentował Tusk. I wrócił do tematu środowiska: – Ale jak śmieci niemieckie, to proszę bardzo. Nie ma przeszkód, by je przyjmować, bo PiS może sobie na tym zarobić. Więc „welcome”, „willkommen”, robiąc z Polski symbol wysypiska Europy. ●



Rzeczpospolita
Polska



WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Budowa obwodnicy Staszowa - etap II od DW 764 do DW 757

Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Kielcach rozpoczyna II etap rozbudowy układu obwodnicowego Staszowa na drodze wojewódzkiej nr 764. Celem inwestycji jest zwiększenie dostępności transportowej oraz poprawa bezpieczeństwa regionalnej sieci drogowej uzupełniającej TEN-T.

Inwestycja realizowana będzie na odcinku od km 33+636 (rondo na drodze wojewódzkiej nr 757) do km 35+092 (istniejące rondo na drodze wojewódzkiej nr 764). Nowobudowany odcinek obwodnicy będzie posiadał kontynuację kilometrażu drogi wojewódzkiej nr 757.

Zakres inwestycji

Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana jest w mieście Staszów, w województwie świętokrzyskim.

W wyniku realizacji projektu powstanie obwodnica o parametrach drogi klasy G. Jest to droga jednojezdniowa, dwu pasowa wraz ze ścieżkami pieszo-rowerowymi, chodnikami, skrzyżowaniami (typu rondo), wjazdami i wyjazdami z dodatkowych jezdni na drogi publiczne, obiektami inżynierskimi (most na rzece Desna), dodatkowymi jezdniami umożliwiającymi połączenie z istniejącymi drogami publicznymi oraz obsługę przyległego terenu, na którym zlokalizowane są pola uprawne. Inwestycja obejmuje budowę pełnego zakresu jednojezdniowej drogi wraz z węzłami w miejscach krzyżowania się z drogą wojewódzką DW757 (w formie małego ronda o średnicy zewnętrznej 40,0m). Ponadto przebudowana zostanie istniejąca infrastruktura wodno -

kanalizacyjna, elektroenergetyczna, teletechniczna i gazowa. Powstanie również oświetlenie drogowe.

Wykonawcą robót budowlanych jest DYLMEX - Firma Transportowo-Budowlano-Drogowa. Nadzór inwestorski nad realizacją zadania prowadzi firma EKSAMETR Sp. z o.o. Wykonawca oraz służby Nadzoru Inwestorskiego dokładają wszelkich starań, aby roboty przebiegały w jak najszybszym tempie i zostały zrealizowane na jak najwyższym poziomie.

Projekt obejmuje korzyści, z których może czerpać każdy uczestnik ruchu drogowego. Wszystkie prace mają na celu zwiększenie bezpieczeństwa podróży, usprawnienie i ułatwienie ruchu w regionie.

Ponadto realizacja inwestycji wesprze rozwój miasta Staszowa i poprawi komfort życia jego mieszkańców poprzez znaczne ograniczenie ruchu drogowego w centrum miasta.

Całkowita wartość projektu to 29 401 113,79 zł, z czego wkład UE wynosi 4 000 000,00 zł.

Projekt pod nazwą „Rozbudowa Układu obwodnicowego m. Staszów dr. woj. nr 764 / Budowa obwodnicy Staszowa – II etap od DW 764 do DW 757/” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014-2020.

Więcej informacji na stronie www.obwodnicastaszowaetap2.pl



www.mapadotacji.gov.pl

Polki: Molestowanie to nasza codzienność

Polki są molestowane w szkole, w pracy, kiedy korzystają z usług i pomocy specjalistycznej. Większość przypadków molestowania pozostaje nieujawniona i niezgłoszona – wynika z raportu Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego.

Anita Karwowska

Raport „Molestowanie seksualne w obszarach kształcenia zawodowego, zatrudnienia i usług”* powstał na bazie badań jakościowych i ilościowych. Główny wniosek: doświadczenie molestowania seksualnego dotyczy 80 proc. kobiet w Polsce w kolejnych etapach życia – najpierw w czasie edukacji, a potem w pracy, kiedy korzystają z usług i pomocy specjalistycznej.

O swoich doświadczeniach związanych z przemocą seksualną kilka dni temu opowiedziała posłanka Lewicy Katarzyna Kotuła. Ujawniła, że jako 13-latką była wielokrotnie molestowana przez prezesa Polskiego Związku Tenisowego Mirosława Skrzypczyńskiego. Wcześniej, w październiku, dziennikarze Onetu napisali, że prezes PZT przez lata stosował przemoc psychiczną i fizyczną wobec zawodniczek. I swojej rodziny. Skrzypczyński wypiera się zarzucanych mu czynów.

Oświadczenia w tej sprawie wydali w tym samym dniu najlepsi polscy tenisiści: Iga Świątek i Hubert Hurkacz. „Nie godzę się na przemoc w sporcie, nie tylko w tenisie,



FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ale w każdym sporcie i po prostu w życiu” – napisała Świątek. Hurkacz wyraził oczekiwanie, że odpowiednie organy właściwie zareagują na doniesienia prasowe o prezesie Polskiego Związku Tenisowego Mirosławie Skrzypczyńskim. „Jestem z każdą ofiarą przemocy” – zadeklarował.

Przełom nastąpił w czwartek (24 listopada). Skrzypczyński zrezygnował ze stanowiska. Zrobił to

podczas posiedzenia zarządu PZT. Decyzja ma skutek natychmiastowy.

Profesor „ma tytuł”

Molestowanie seksualne jest nagminnym doświadczeniem kobiet na etapie edukacji. Na pytanie: „Czy w ciągu ostatnich pięciu lat w miejscu kształcenia zawodowego zdarzyło się, że ktoś próbował wymusić kontakt fizyczny (przytulanie się, ocieranie się, wyzywające gesty i postawa ciała)”, twierdząco odpowiedziało 83 proc. ankietowanych. Sprawcami są najczęściej – w dwóch trzecich – nauczyciele, prowadzący zajęcia, promotorzy. W co trzecim przypadku – inni studenci czy uczniowie. Trzy czwarte osób doświadczających molestowania nic z tym nie robi.

„Zaczęłam rozmawiać z osobami z wyższego roku i okazało się, że były już skargi na tego wykładowcę, również związane z niechcianym dotykiem. Było to zgłaszane na uczelni, ale nic z tym nie zrobio-

no, ponieważ pan ma wysoki tytuł naukowy, jest osobą »starej daty«” – relacjonuje jedna z kobiet.

Molestowanie w pracy

Przynajmniej raz molestowania w pracy doświadczyło 90 proc. ankietowanych, a co piąta kobieta ponad dziesięć razy. Autorki raportu nie mają wątpliwości: dla wielu kobiet w Polsce molestowanie jest integralną częścią doświadczenia podczas aktywności zawodowej. Sprawcami molestowania w pracy są najczęściej współpracownicy (70 proc.) i przełożeni. Kobiety, które wzięły udział w badaniu, często stwierdzały, że w ich miejscu pracy panuje przyzwolenie na seksistowskie zachowania.

Z tego typu doświadczeniami molestowane kobiety zostają zwykle same. Tylko 46 proc. ankietowanych uznało, że molestowanie seksualne to zdarzenie niezgodne z prawem. Chociaż większość (według raportu 70 proc.) wyraziła sprzeciw, to w większości nie przynosił on skutku. Sytuacje rzadko zostają ujawnione.

Polityka „zero tolerancji”

Polki pytane, czy doświadczyły molestowania przy korzystaniu z różnego typu usług, np. na zajęciach sportowych, podczas rehabilitacji, u fryzjera, lekarza, w taksówce itd. odpowiedziały twierdząco w 85 proc. przypadków. Kobiety nigdzie tego nie zgłaszają, nie decydują się na to, bo nie wierzą, że ma to sens, czują się zawstydzone i nie chcą o tym mówić.

Raport PTPA opatrzony jest komentarzami ekspertek. Marzena Strzelczak, prezeska Forum Odpowiedzialnego Biznesu, apeluje o politykę „zero tolerancji”. „Wciąż w polskim społeczeństwie istnieje ogromny problem ze zrozumieniem, jakiego rodzaju zachowania są molestowaniem. Co prowadzi też do ich umniejszania i bagatelizowania. (...) Zmiana obecnej rzeczywistości może nastąpić wyłącznie za sprawą »zera tolerancji« dla molestowania i równoległej prowadzonej szerokiej edukacji na temat jego negatywnych skutków. Nie tylko dla kobiet, które w zdecydowanej większości są ofiarami, ale i całego społeczeństwa” – argumentuje. ●

*Raport „Molestowanie seksualne w obszarach kształcenia zawodowego, zatrudnienia i usług” pod redakcją prof. Magdaleny Grabowskiej z Polskiej Akademii Nauk powstał w ramach projektu „Wsparcie dla kobiet doświadczających molestowania seksualnego”.

Infolinia pomocowa

• Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego prowadzi infolinię pomocową dla kobiet, które doświadczają molestowania seksualnego i innych form dyskryminacji ze względu na płeć. Pod nr. telefonu +48 739 975 506 we wtorek (godz. 16-18) i czwartki (godz. 10-12) można otrzymać darmową, profesjonalną poradę prawną.

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Bono

Kiedyś radykalny pacyfista. A dziś?

Jagna Marczułajtis-Walczak

Wciąż pytam: dlaczego?

Kobieta trans w rosyjskiej armii

Zrobimy z ciebie kalekę

Kod do fragmentu książki
„Chilijski poeta”
na **wyborcza.pl**



ROZWÓJ BEZ KOŃCA

w Zakopanem dalej piszą hity

TEKST Anna Markiewicz

Kiedy kończyła się druga edycja zakopiańskiej imprezy Songwriting Camp ZaiKS-u, wszyscy, mimo zmęczenia, wyjeżdżali z jedną myślą – że chcieliby tu wrócić. Większość ekipy organizacyjnej i producentów muzycznych pojawiła się więc we wrześniu pod Tatrami, dając tym samym wyraz przywiązaniu do tej wyjątkowej inicjatywy. Przyjechało także osiemnaścioro nowych uczestników – regulamin każe odczekać rok, by móc ubiegać się ponownie o udział w warsztatach. Jak co roku była też zupełnie nowa konstelacja najjaśniejszych gwiazd polskiej estrady.

Jaka idea przyswieca twórcom Campu? W ciągu tygodnia artyści z kręgu muzyki rozrywkowej – ci już znani, jak i debiutanci, bardzo młodzi i nieco starsi – wspólnie z gwiazdami i producentami muzycznymi tworzą i nagrywają piosenki. W przyjaznej atmosferze zdobywają doświadczenie, szlifują warsztat i umiejętność pracy w grupie. Będą jeszcze lepszymi wykonawcami, kompozytorami, zabłyśną w studiu i na estradzie. Tu wykuwa się przyszłość polskiej muzyki rozrywkowej, jak bardzo górnolotnie by to nie zabrzmiało. Następuje międzypokoleniowa wymiana doświadczeń, artyści poznają możliwości współczesnej techniki nagraniowej, korzystają z najlepszego sprzętu, ale też uczą się, że najważniejsze jest rzemiosło. Podczas licznych wykładów dostają sporą dawkę wiedzy o funkcjonowaniu w środowisku – jak pokonać tremę, dbać o swój wizerunek, prawa i finanse, jak planować karierę. Bez tej świadomości nawet największe talenty mogą się nie przebić. Camp służy wspieraniu rozwoju wykonawców w sposób odmienny od przeróżnych talent show, gdzie liczy się szybki efekt, sukces, popularność – osiągnięte często drogą na skróty. W Zakopanem nie śpiewa się coverów, ale można nauczyć się pisać własne hity. A także nawiązać cenne kontakty artystyczne, poznać swoje mocne i słabsze strony bez presji oceny i walki o uznanie. Bez wygranych i przegranych. To praca, która ma procentować latami.

Zakopiański Dom Pracy Twórczej usytuowany nieco na uboczu w willach Halama i Orlik to najlepsze miejsce, by gościć artystyczną ekipę. Nie brakuje pomieszczeń, w których można w skupieniu pracować albo wspólnie pograć dla rozrywki. Jest i spory ogród, a trzy razy dziennie w jadalni kuszą specjały domowej kuchni. Dzięki komfortowym warunkom twórcy są w stanie zebrać się w zawsze innym pięcioosobowym gronie i w ciągu czterech godzin wymyślić tekst, melodię, charakter i styl piosenki, a w końcu ją nagrać. Efektem ich tygodniowej pracy są 54 nowe utwory. Niektóre pozostaną w postaci roboczych szkiców. Ale są i takie, które warto pokazać szerszej publiczności. Może trafią do radia lub stałego repertuaru obecnych na Campie gwiazd?

Tym, co cieszy, jest rosnąca świadomość potrzeby inwestowania w rozwój artystyczny. Młodzi wiedzą, że ta droga nie ma końca. Zawsze warto poszukać lepszego gitary, mikrofonu, wziąć lekcję wokalu czy tańca. W tym roku większość z nich przywiozła swoje instrumenty, od skrzypiec i akordeonu po kontrabas, dzięki czemu w piosenkach mógł rozbłyśnąć cały kalejdoskop brzmień i stylów. Dla wielu ta przegoda mogła też być impulsem do rozważenia, w jakich klimatach czują się najlepiej, niektórzy nabrali odwagi do eksperymentów. Jak zwykle strzałem w dziesiątkę okazały się sesje zachęcające wszystkich do kreatywności w ramach zadanego tematu, np. „piosenka dla dzieci”.

Wypada na koniec pogratulować ekipie organizacyjnej Campu pod wodzą Dominiki Barabas. Po wielomiesięcznych przygotowaniach, przesłuchaniu kilkuset zgłoszeń, w finałowym tygodniu organizatorzy dali z siebie wszystko. Dzięki staraniom zaledwie kilkusobowej grupy wszystko działało jak w zegarku – od zaaranżowania studiów nagraniowych w niewielkich pensjonatowych pokojach, przez pilnowanie harmonogramu zajęć, po sфотографowanie każdej ciekawej sytuacji. Niedługo zaczną przygotowywać kolejną edycję. A artyści niech już szykują nagrania, by aplikować – naprawdę warto!

Fot. materiały organizatora



GWIAZDY CAMPU 2022

Bovska, CeZik, Zohar Fresco, Daga Gregorowicz, Alicja Janosz, Mela Koteluk, Tomek Lipiński, Łona, Marika, Czesław Mozil, Leszek Możdżer, Anastazja Sosnowska, Andrzej Zieliński. Do tego podczas jednej sesji: Dominika Barabas, Paweł Danikiewicz, Mateusz Doniec i Tomasz Kaczmarek – tu każdy jest artystą. **Goście specjalni:** Miłosz Bembinow, Michał Butas, Paweł Danikiewicz, Ferid Lakhdar, Sławomir Pietrzak, Katarzyna Rościńska, Artur Sekura, Arkadiusz Szweda. **Producenci:** Piotr Bolanowski, Tomasz Boruch, Piotr Cieślak, Paweł Harańczyk, Mateusz Hulbój, Mateusz Krautwurst, Marcin Pater. **Uczestnicy:** Stanisław Aleksandrowicz, Aleksandra Bielecka, Kamila Dauks-Boruch, Justyna Jary, Katarzyna Łopata, Miłosz Markiewicz, Małgorzata Markiewicz-Zaborska, Konrad Merta, Julia Mika, Dariusz Chajutin, Michał Mościcki, Ewa Mystakowska, Piotr Niestuchowski, Małgorzata Oleszczuk, Michał Pruszkowski, Marcin Skipiata, Jacek Zajac, Bartek Zieliński. **Ekipa organizacyjna:** Dominika Barabas, Tomasz Berlak, Michał Buczek, Mateusz Doniec, Tomasz Kaczmarek, Emil Książczak, Zuzanna Matusik, Martyna Wróblewska, Anastazja Sosnowska.



Kijów stara się żyć normalnie, choć rakiety zabijają cywili

Środowy zmasowany atak rakietowy i blackout nie złamały Ukraińców.

Mieszkańcy Kijowa starają się przystosować do trudnych warunków.

Piotr Andrusieczko

KORESPONDENCJA Z KIJOWA

W czwartek rano pracujący całą noc elektrycy ogłosili, że udało im się na tyle naprawić zniszczony nalotami system energetyczny kraju, że możliwe jest stopniowe przywracanie dostaw energii elektrycznej.

„W środę w związku z ostrzałami doszło do blackoutu w naszym systemie energetycznym” – przyznał w czwartek rano minister energetyki Herman Hałuszczenko. W Kijowie przestały działać wodociągi, do większości mieszkań przestała płynąć woda. Jednak od rana pracujące całą noc służby techniczne zaczęły stopniowo przywracać dostawy energii elektrycznej w całym kraju.

Jako że część Kijowa została w środową noc pozbawiona ogrzewania, nad ranem w pochodzących z czasów radzieckich blokach temperatura spadła do 16,5 stopnia. Na szczęście z pomocą przyszła pogoda – ociepliło się, termometry w czwartek rano wskazywały dwa stopnie na plusie.

Nawet w pogrążonym w środowy wieczór w mroku Kijowie w centrum można było znaleźć wyspy światła. Działały niektóre małe sklepy, kawiarnie, a nawet restauracje, które posiadały indywidualne źródła energii. Obsługa lokali prosiła jedynie klientów o zrozumienie, że nie może zaoferować wszystkich usług: „przepraszamy, ale espresso nie zrobimy, nie działa ekspres; możemy za to zaproponować parzoną kawę lub herbatę”.

Ratunkowe Punkty Niezłomności

24 listopada rano, tak jak w każdy inny dzień na ulicach Kijowa można było spotkać mieszkańców, którzy zmierzali do pracy. Metro działa, chociaż zwiększono interwały między pociągami. Część tramwajów z powodu uszkodzeń sieci elektrycznej została zastąpiona autobusami.

Gdy miasto wynurzało się z mroku, stopniowo do kolejnych dzielnic wracał prąd. Znow można też było skorzystać z mobilnego internetu. Jednak w południe dostęp do prądu znow wyłączono.

Od października Ukraińcy żyją w warunkach regularnych wyłączeń energii do trzech razy dziennie po trzy-cztery godziny. Dlatego środowy blackout nie okazał się aż takim szokiem. Wiele osób w ostatnich tygodniach kupiło powerbanki, oświetlenie awaryjne, a za pomocą generatorów i stacji energetycznych.

W Kijowie dzień po ataku działają znow markety, sklepy i kawiarnie. W pejzaż miejski wtopił się nowy dźwięk – warkot pracujących generatorów, które stoją przed małymi punktami usługowymi.

W całym kraju uruchamiane są cały czas tzw. Punkty Niezłomności, w których można się ogrzać, skorzystać z wody, energii elektrycznej oraz internetu. Pierwsze takie miejsce uruchomiono zaraz po wyzwoleniu Chersonia w dużym namiocie w jego centrum. W Kijowie takie polowe punkty umieszcza się przede wszystkim w szkołach.

Koleje Ukrainie poinformowały w czwartek rano, że na trasy wyjechało 95 pociągów. Zdecydowana większość – aż 81 – jest opóźnionych, niektóre z nich nawet o 12 godzin. Na dworcach kolejowych uruchomiono spe-



FOT. EFREM LUKATSKY/AP

• Po środowym ataku 70 proc. Kijowa nie miało prądu. Wczoraj rano pracujący całą noc elektrycy ogłosili, że zaczynają stopniowo przywracać dostawy energii elektrycznej



FOT. ANDREW KRAVCHENKO/AP

cialne punkty, gdzie można otrzymać herbatę, kawę i gorące jedzenie, w niektórych z nich można też naładować telefony i podłączyć się do internetu.

Rosyjski terror rakietowy

W środę Rosja wystrzeliła niemal 70 pocisków manewrujących z bombowców i okrętów w kierunku Ukrainy. Ich celami były obiekty infrastruktury energetycznej, ale rakiety trafiły też w budynki mieszkalne. Ukraińskiej obronie przeciwlotniczej udało się zestrzelić 51 pocisków i pięć dronów kamikadze. Tylko w okolicach Kijowa zestrzelono 21 pocisków z 31, którymi w pierwszym rzucie Rosjanie zaatakowali stolicę. Pozostałe rakiety doko-

nały kolejnych zniszczeń w systemie energetycznym, będącym celem zmasowanych rosyjskich ataków od października.

Po każdym rosyjskim ataku rakietowym ukraińscy energetycy odnawiają pracę systemu energetycznego. Dotychczas zajmowało to kilka-kilkanaście godzin. W środę Rosji udało się pierwszy raz doprowadzić do blackoutu w całym kraju. Zdaniem ekspertów powtarzające się zmasowane ataki rakietowe już doprowadziły do uszkodzenia ok. 50 proc. infrastruktury energetycznej kraju.

Pierwszy raz w historii ukraińskiej energetyki atomowej w związku z uszkodzeniami systemu przesyłowego doszło do wyłączenia awaryjnego wszystkich bloków energetycznych w elektrowniach atomowych.

Petro Kotin, szef Enerhoatomu, który jest operatorem ukraińskich elektrowni atomowych, zapewnił, że nie ma obaw co do bezpieczeństwa. Przewiduje on też, że ukraińskie elektrownie atomowe sukcesywnie będą wznowiały pracę.

Giną kolejni cywili

Środowy rosyjski atak przyniósł też kolejne śmierci niewinnych ludzi. W stolicy zginęły trzy osoby, w tym 17-letnia dziewczyna, rannych zostało dziewięć osób. W obwodzie ki-

jowskim rakietą trafiła w budynek mieszkalny, zginęły cztery osoby, a rannych zostało ok. 30. W całej Ukrainie zginęło dziesięć osób w wyniku trafień w budynki mieszkalne.

Rosyjscy eksperci nie ukrywają, że obiekty te są traktowane jako cele wojskowe i chodzi o przymuszenie Ukrainy do ustępstw. Nie skrywa tego również sam Kreml.

„Kierownictwo Ukrainy ma wszelkie możliwości doprowadzenia sytuacji do normalności, ma wszelkie możliwości uregulowania sytuacji poprzez spełnienie wymogów Federacji Rosyjskiej. A tym samym może powstrzymać wszelkie możliwe cierpienia ludności cywilnej” – oświadczył w czwartek rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

W Ukrainie zostało to odebrane jako otwarty szantaż, a rosyjski terror rakietowy jest tłumaczony przez ukraińskich ekspertów słabością rosyjskiej armii, która nie potrafi osiągnąć sukcesów na polu boju.

Zdaniem ukraińskiego wywiadu wojskowego do kolejnego masowego ataku rakietowego może dojść już za tydzień. Tyle czasu potrzebuje Rosja na przygotowanie się do uderzenia. Ale ukraiński rząd podczas czwartkowego posiedzenia rozważał też możliwość kolejnego rosyjskiego ataku już w czwartkową noc lub 25 listopada. ●

W całym kraju uruchamiane są cały czas tzw. Punkty Niezłomności, w których można się ogrzać, skorzystać z wody, energii elektrycznej oraz internetu

Afgańczycy z głodu sprzedają nerki

Poruszający reportaż BBC z afgańskiej prowincji Herat. W drugą zimę od przejścia władzy przez talibów miliony ludzi cierpi głód. Tabletki na uspokojenie są tańsze niż chleb.

Robert Stefanicki

– Nasze dzieci płaczą i nie śpią. Bo nie ma jedzenia – mówi Abdul Wahab. – Idziemy więc do apteki po tabletki i podajemy je dzieciom, żeby poczuły senność.

Wahab, jeden z bohaterów reportażu Yogity Limaye, mieszka na obrzeżach Heratu, trzeciego co do wielkości miasta w kraju, w osadzie składającej się z tysięcy małych lepianek.

Zebrani wokół mężczyźni twierdzą, że wszyscy podają narkotyki swoim dzieciom, aby je uspokoić. Nawet najmłodszym, kilkunastomiesięcznym. Pokazują wyjęty z kieszeni alprazolam, zwykle przepisywany w leczeniu zaburzeń lękowych, i antydepresanty.

Lekarze uważają, że te lekarstwa podawane małym dzieciom, zwłaszcza źle karmionym, mogą powodować uszkodzenie wątroby, chroniczne zmęczenie, zaburzenia snu.

W lokalnej aptece można je kupić za równowartość 10 gr za tabletkę.

Katastrofa humanitarna

Według ONZ w Afganistanie ma miejsce katastrofa humanitarna.

Odkąd talibowie przejęli władzę w sierpniu zeszłego roku, przywrócili w nieco tylko złagodzonej formie swoje drakońskie rządy z lat 90. Wykluczają kobiety z życia publicznego. Nie pozwalają się uczyć dziewczynkom, które osiągnęły dojrzałość płciową. Dokonują publicznych chlost.

Brak uznania międzynarodowego dla ich rządu skutkuje sankcjami – zamrożeniem aktywów spoczywających w zagranicznych bankach, a także ograniczeniem pomocy zagranicznej, która wcześniej, gdy rząd był prozachodni, płynęła szerokim strumieniem.

Wywołało to załamanie gospodarcze. Ludzie nie mają pracy i dochodów, nie są w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb. Rodziny, z którymi rozmawiała ekipa BBC, dzieliły się codziennie kilkoma kawałkami chleba. Rano jedzą suchy, wieczorem moczą go w wodzie. Dwudziestoparolatek przedstawiający się jako Ammar opowiada, że trzy miesiące temu miał operację usunięcia nerki. Na dowód pokazuje bliznę biegnącą przez brzuch.

– Słyszałem, że można sprzedać nerkę w lokalnym szpitalu – mówi. – Zrobili kilka testów, a potem

wstrzyknęli mi coś, co pozbawiło mnie przytomności. Bałem się, ale nie miałem innego wyjścia.

Za nerkę dostał 270 tys. afgani. Dzięki temu spłacił długi za żywność kupowaną dla rodziny.

„Oddaj nam swoją córkę, jeśli nie możesz nas spłacić”

„W pustym, zimnym domu spotkaliśmy młodą matkę, która powiedziała, że siedem miesięcy temu sprzedała swoją nerkę. Musieli spłacić dług – pieniądze, które pożyczili na zakup stada owiec. Zwierzęta zginęły w powodzi kilka lat temu i rodzina straciła środki do życia. Ale 240 tys. afgani, które dostała za nerkę, to za mało” – relacjonuje ekipa BBC.

– Teraz jesteśmy zmuszeni sprzedać naszą dwuletnią córeczkę. Ludzie, od których pożyczaliśmy, co-



*Jesteśmy zmuszeni
sprzedać naszą
dwuletnią córeczkę.
Ludzie, od których
pożyczyliśmy, codziennie
nas nękają, mówiąc:
oddaj nam swoją córkę,
jeśli nie możesz nas
spłacić*

dziennie nas nękają, mówiąc: oddaj nam swoją córkę, jeśli nie możesz nas spłacić – powiedziała kobieta.

Sprzedawanie córek za mąż jest tu już normą.

Za pięcioletkę można dostać 100 tys. afgani – to mniej niż połowa tego, co za nerkę.

– Rozumiemy, że jest to sprzeczne z prawem islamskim i że narażamy życie naszych dzieci, ale nie mamy innego wyjścia – tłumaczy Abdul Ghafar, jeden z przywódców społeczności.

Ekipa BBC: „W innym domu spotkaliśmy czteroletnią Nazię, wesołą dziewczynkę, która robiła zabawne miny, gdy bawiła się ze swoim 18-miesięcznym bratem Shamshullahem”.

– Nie mamy pieniędzy na jedzenie, więc ogłosiłem w miejscowym meczecie, że chcę sprzedać córkę – powiedział jej ojciec Hazratullah.

Nazia została wydana za chłopca z Kandaharu. Gdy będzie miała 14 lat, zostanie tam odesłana. Jak dotąd Hazratullah otrzymał za nią dwie raty z góry.

– Za większość kupilem jedzenie, resztę wydałem na lekarstwa dla młodszego syna. Jest niedożywiony – powiedział Hazratullah, pokazując wzdęty brzuch Shamshullaha.

Afganistan głoduje, talibowie nie zapewnią miejsc pracy

Rosnące niedożywienie w Afganistanie widać w statystykach.

Według raportu Międzynarodowego Komitetu Ratunkowego (IRC), opublikowanego w maju, blisko połowa ludności je średnio mniej niż jeden posiłek dziennie. A 90 proc. badanych zgłosiło jedzenie jako swoją główną potrzebę życiową.

W 2022 r. Lekarze bez Granic przyjęli w swoich placówkach leczących niedożywienie w całym kraju 47 proc. więcej pacjentów niż rok wcześniej. Coraz częściej przybywające tu dzieci muszą być leczone z powodu więcej niż jednej choroby.

BBC: „Omid jest niedożywiony, ma przepuklinę i posocznicę. W wieku 14 miesięcy waży zaledwie 4 kg, gdy zazwyczaj dziecko w tym wieku co najmniej 6,6 kg. Jego matka Aamna musiała pożyczyć pieniądze na podróż do szpitala, kiedy zaczął obficie wymiotować”.

Według Hameedullaha Motawakila, rzecznika władz w Heracie, za sytuację należy winić międzynarodowe sankcje nałożone na Afganistan. – Nasz rząd próbuje ustalić, ilu ludzi jest w potrzebie. Wielu kłamie, ponieważ myślą, że mogą uzyskać pomoc – powiedział BBC.

Dodał, że talibowie próbują tworzyć nowe miejsca pracy: kopalnie rudy żelaza i gazociąg. Jest jednak mało prawdopodobne, że nastąpi to wkrótce, bo inwestorzy, nawet z Chin, nie palą się do wyłożenia pieniędzy w tak niestabilnym kraju.●



Black wilkend

25%

na wszystkie produkty*

Dowiedz się więcej:



*Odkrywa się w dniach 24-28.11.2022 r. Zniżka naliczana od cen katalogowych.

Anna Popiołek

Chodzi o głośne już postanowienie katowickiego sądu, który wyrzucił z umowy kredytowej wskaźnik WIBOR, dzięki czemu klientce rata spadła o 5 tys. zł, a kredyt oprocentowany jest teraz na zaledwie 2,19 proc. Choć to dopiero postanowienie zabezpieczające na czas procesu, to jest to pierwsze takie postanowienie sądu w sporze o wskaźnik WIBOR wykorzystywany do ustalania oprocentowania kredytów w złotych.

Sprawa dotyczy kobiety, która zaciągnęła kredyt hipoteczny w zeszłym roku, kiedy WIBOR był poniżej 1 proc. Kredyt opiewał na kwotę ok. 900 tys. zł

Jak tłumaczy kancelaria Radosław Górski i Wspólnicy, reprezentująca kredytobiorczynię, umowa kredytu musi zostać pozbawiona stopy referencyjnej WIBOR z dwóch przyczyn. Po pierwsze, bank nieprawidłowo poinformował konsumenta o ekonomicznych konsekwencjach zmiany wysokości oprocentowania oraz o faktycznej skali nieograniczonego ryzyka związanego ze zmienną stopą procentową. A po drugie, wadliwy jest sposób ustalania oprocentowania umownego na podstawie stopy referencyjnej WIBOR.

To nie jest przełomowa decyzja

Dla Wyborcza.biz, zresztą po raz pierwszy w mediach, głos zabrali prawnicy kancelarii Domański Zakrzewski Palinka, którzy reprezentują pozwany ING Bank Śląski. – W naszej ocenie jest za wcześnie, żeby mówić o przełomie. Jest to wyłącznie postanowienie zabezpieczające, które nie rozstrzyga sporu klienta z bankiem. Określa ono, jak na czas trwania przyszłego procesu sądowego powinna być wykonywana umowa kredytowa – podkreśla mec. Maciej Orkus.

I tłumaczy: – To postanowienie zostało wydane w postępowaniu zabezpieczającym bez udziału banku i bank, zaskarżając je, wypowiedział się w sprawie po raz pierwszy. To dlatego, że kredytobiorca zdecydował się złożyć wniosek o takie zabezpieczenie jeszcze przed wszczęciem procesu. Procedura wygląda wtedy tak, że sąd rozpoznaje taki wniosek, nie informując o tym strony przeciwnej. Zwykle cała procedura wygląda inaczej, chociażby w sprawach frankowych kredytobiorcy najczęściej od razu składają pozew. W części tych spraw pozew zawiera również wniosek o zabezpieczenie, który zwykle jest rozpoznawany w ramach procesu.

Bank złożył więc zażalenie na to postanowienie, które będzie rozpatrywał inny sędzia niż ten który wydał postanowienie, ale z tego samego sądu.

Mec. Orkus: – Czekamy na to rozstrzygnięcie. Bank będzie realizował umowę zgodnie z treścią postanowienia, natomiast skutki orzeczenia ograniczone są w czasie, ponieważ rozstrzyga ono o prawach i obowiązkach stron na czas trwania procesu, który klientka powinna wszcząć w terminie do dwóch tygodni od daty doręczenia postanowienia.

Kto ustala WIBOR?

Mec. Orkus: – WIBOR jest uznany za kluczowy wskaźnik określony w rozporządzeniu o wskaźnikach referencyjnych. Jest to stopa referencyjna, której wysokość ustalona jest przez podmiot trzeci wobec stron umowy kredytu, przez spółkę GPW Benchmark. To nie bank ustala tę stawkę i jest ona taka sama dla wszystkich uczestników rynku. Wskazanie tej stawki w treści umowy nie stawia jednej ze stron transakcji w pozycji uprzywilejowanej.

Przekonuje też, że w przypadku kredytów złotówkowych i klauzul opartych na stopie WIBOR nie występuje podobna konstrukcja jak przy kredytach frankowych. – Tam kredytobiorcy kontestują przewidziane w umowach prawo ustalania kursu franka szwajcarskiego poprzez odwołanie się do tabel kursowych publikowanych przez bank-kredytodawcę. Dlatego nie oczekiwałbym powtó-



W sprawie WIBOR prawnicy przełomu nie widzą

Bank nie ustala stawki WIBOR, a informacja o jej wysokości jest publicznie dostępna – kancelaria broniąca banku ING pierwszy raz zabiera głos w tej sprawie w mediach.

rzenia scenariusza frankowego. A przynajmniej na obecnym etapie nie ma ku temu dostatecznych argumentów – mówi nam prawnik kancelarii Domański Zakrzewski Palinka.

I podkreśla: – Wskaźnik WIBOR odzwierciedla warunki rynkowe. Metoda jego ustalania zbliżona jest do metody stosowanej przy ustalaniu średnich kursów walutowych przez Narodowy Bank Polski. Wyznaczenie poziomu wskaźnika WIBOR oparte jest na obiektywnych danych pochodzących z rynku, a sposób jego wyznaczania jest zgodny z rozporządzeniem. GPW Benchmark działa na podstawie udzielonego jej przez Komisję Nadzoru Finansowego zezwolenia na pro-

wadzenie działalności jako administrator wskaźników referencyjnych stóp procentowych. Bank nie ustala stawki WIBOR, a informacja o sposobie ustalania i każdorazowej wysokości tej stawki jest publicznie dostępna, podobnie jak regulamin stawek referencyjnych, który jest udostępniany na stronie GPW Benchmark.

Inaczej interpretują to prawnicy reprezentujący kredytobiorców

Powód? Teoretycznie WIBOR powinien odzwierciedlać koszt pieniądza na rynku międzybankowym, czyli procent, na jaki banki pożyczają sobie nawzajem pieniądze. Jak tłumaczył jednak w „Wyborczej” mec. Sebastian Frejowski, wpływ na wysokość WIBOR ma 10 banków, które jednocześnie zarabiają tym więcej, im wyższy jest ten wskaźnik. A to oznaczałoby, że banki mogą zarabiać nie tylko na ustalonej w umowie marży, ale również na wskaźniku WIBOR, o ile w rzeczywistości mniej płacą za pozyskany kapitał.

– WIBOR służy bankom wyłącznie do zwiększania zysków w sposób nieuprawniony. Okazuje się, że jesteśmy uczestnikiem gry lub zakładu, bo banki przyznają, że w rzeczywistości nie ma transakcji, które miałyby wyznaczać wysokość wskaźnika WIBOR – mówił „Wyborczej” mec. Frejowski. Chodzi o to, że takich transakcji, które wyznaczałyby koszt pieniądza na rynku międzybankowym, prawie nie ma. Tak jest od upadku Lehman Brothers, czyli od 14 lat. Co wtedy? Zgodnie z unijnym rozporządzeniem wtedy trzeba sięgnąć po dane szacunkowe.

Dowód? W styczniu 2021 roku była to jedna transakcja, tak samo w lutym, w grudniu 2020 roku wskaźnik opierał się na trzech. Ale w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 2020 roku nie było żadnej transakcji. Z kolei trzymie-

sieczny WIBOR bazuje tylko na 8-10 transakcjach miesięcznie, a przecież wyliczany jest każdego dnia roboczego.

Trwa spór, czy bank informował o ryzyku, czy nie

A co mówią prawnicy banku, jeżeli chodzi o brak informacji o ryzyku wzrostu oprocentowania kredytu? – Na obecnym etapie mogę jedynie stwierdzić, że dokumenty przekazane przez bank przy zawarciu umowy wskazują na istniejące ryzyko zmiany wysokości oprocentowania, klient potwierdził również w umowie fakt zapoznania się z tym ryzykiem – powiedział Wyborcza.biz mec. Orkus.

Z kolei prawnik kredytobiorczyni mówił nam: – Naszym zdaniem bank nie wyjaśnił klientce w sposób rzetelny, co się stanie, jeśli dojdzie do istotnej zmiany WIBOR. Obowiązkiem banku było uświadomienie konsumentowi skali ryzyka. Nie wystarczy bowiem powiedzieć, że kredyt ze zmiennym oprocentowaniem łączy się z ryzykiem, tylko trzeba pokazać skalę ryzyka.

Optymistyczne dla kredytobiorców postanowienie katowickiego sądu może wywołać lawinę pozwów, zwłaszcza że już teraz do sądów w całej Polsce trafiło kilkadziesiąt spraw o unieważnienie WIBOR.

Mec. Orkus: – Można spodziewać się kolejnych pozwów lub wniosków o zabezpieczenie wnoszonych przez kredytobiorców. Jest to rezultat odczuwalnego wzrostu oprocentowania kredytów opartych na WIBOR wskutek rosnącego poziomu inflacji i stóp procentowych. Za wcześniej jest, aby przesądzać, jaki skutek przyniosą tego rodzaju działania kredytobiorców. To jednak pierwsze takie orzeczenie, nowa materia i w tym zakresie nie została jeszcze wypracowana linia orzecznicza sądów. ●

Rata bez WIBOR-u

5

TYS. ZŁ

• o tyle spadła klientce rata, gdy katowicki sąd wyrzucił z umowy kredytowej wskaźnik WIBOR. Kredyt oprocentowany jest teraz na zaledwie 2,19 proc.

Czytelniczka punktuje rozliczenie

– Podzielniki na ciepło to jeden wielki kant. Sąsiad będzie siedział w kurtce, ale kaloryfera nie włączy – skarży się nasza czytelniczka. – Niestety, są nadużycia – mówi Maciej Surówka, biegły sądowy.

Ireneusz Sudak

Koszty ogrzewania rosną. Więcej pieniędzy z portfeli muszą wyjąć zarówno ci, którzy mieszkają w domach i ogrzewają się węglem, gazem czy prądem, ale także mieszczuchy, którzy korzystają z miejskiej sieci ciepłowniczej. Podwyżki opłat za ciepło są rekordowe (jak wiele innych podwyżek za media), ale to, co boli najbardziej, to polskie absurdy: błędy w rozliczeniach, regulaminy rozliczeń wyssane z palca czy okradanie sąsiadów z ciepła.

Po publikacji poradnika o tym, jak oszczędzać ciepło, zgłosiła się do nas pani Krystyna, mieszkanka Łodzi, która prowadzi boje z własną wspólnotą i punktuje przewinienia lokatorów swojego bloku.

Napisała do nas pani, że jest oburzona zasadami rozliczania ciepła. Ma pani podzielniki ciepła czy płaci za ogrzewanie od powierzchni mieszkania?

– Mam 3 kaloryfery i ciepło z sieci. Blok z 1979 roku. Zgodnie z regulaminem spółdzielni 80 proc. kosztów ogrzewania rozlicza się na podstawie podzielnika, a 20 proc. od powierzchni. Dysproporcje są ogromne.

ne: jedna osoba płaci 50 zł miesięcznie, a druga 200 zł miesięcznie.

Rachunki po zamontowaniu podzielników wzrosły czy spadły?

– Moje wzrosły o 100 proc. Moim zdaniem to jest jeden wielki kant. Mam stare żeliwne kaloryfery, które długo oddają ciepło. Co z tego, że zakręcę termostat, skoro jeszcze wiele godzin kaloryfery pozostają ciepłe, a licznik bije. Powtarzam: nie pobieram ciepła, mam zamknięty termostat, a i tak za to płacę.

Mało tego – podzielniki powinny być we wszystkich mieszkaniach usytuowanych na tej samej wysokości co do centymetra. A położenie diametralnie się różni: to są dodatkowe opłaty, dodatkowe dziesiątki złotych na rachunku.

**Kwestionuje pani te zasady
w spółdzielni?**

– Oczywiście, bez żadnego rezultatu. Z informacji ze spółdzielni wynika, że cały blok – 54 mieszkania – zużywa rocznie ciepła za 54 tys. zł. Wychodzi średnio 1 tys. zł od mieszkania. Ja płacę 2,4 tys. zł.

Dla porównania, mój syn mieszka w dużym, 120-metrowym miesz-

kaniu i płaci za centralne ogrzewanie 120 zł miesięcznie.

Proponuje pani zrezygnować z podzielników?

– Ja jestem za rezygnacją. Żadne rozwiązanie nie jest do końca sprawiedliwe. Teraz jest tak, że jeden sąsiad „kradnie” ciepło drugiemu sąsiadowi. Bo to jest kradzież. Jeśli ja grzeję i ogrzewam swój pokój, to ciepło przenika przez mury do chłodnego mieszkania sąsiada. W efekcie mój termostat i grzejnik pracują na innych parametrach – zużywa więcej ciepła i ja za to do licha płacę. Oczywiście, są jeszcze ciepłomierze, ale wtedy trzeba by wymieniał instalację – za duże koszty, to nie wchodzi w grę.

Gdyby obowiązywał ryczałt obliczany od powierzchni mieszkania, a tak jest przecież w wielu blokach, to trudno, jeśli ktoś rzeczywiście grzeje mało, musiałby trochę dopłacić, ale przynajmniej cały blok byłby ogrzany równomiernie, bo ludzie nie mieliby interesu żeby kraść ciepło. To nie jest problem tyl-

ko finansowy, ale stanu technicznego budynku: jestem z wykształcenia biologiem, nie trzeba mi tłumaczyć co to oznacza: wychłodzone, zawilgocone mieszkaniach robi się grzyb.

Odszkodowania grzewcze. Rodzina próbuje odzyskać 30 tys. zł

Historię pani Barbary relacjonujemy Maciejowi Surówce, prezesowi Stowarzyszenia Certyfikatorów i Audytorów Energetycznych, biegłemu sądowemu. Oto jego komentarz:

W budynkach istniejących są dwa sposoby rozliczania ciepła: podzielniki i od metra kwadratowego. Podzielniki zostały wprowadzone kilkanaście lat temu, o miały skłaniać do oszczędzania. Rzeczywiście, budynki z podzielnikami zużywają ok. 20-40 proc. mniej ciepła niż porównywalne, bez podzielników. O tyle mniej więcej spada zapotrzebowanie na ciepło. Motywacją do oszczędzania w sytuacji gdy nie ma podzielników jest żadna.

Ale podzielniki mają swoje wady: algorytm na podstawie, które-

*Jeśli ja grzeję i ogrzewam swój pokój, to ciepło
przenika przez mury do chłodnego mieszkania sąsiada.
W efekcie mój termostat i grzejnik pracują
na innych parametrach*

PANI KRYSTYNA
mieszkanka Łodzi

NOWY NUMER

WRAZ Z PRESTIŻOWĄ LISTĄ
NAJWIĘKSZYCH POLSKICH
PRYWATNYCH INWESTORÓW
ZA GRANICĄ

Forbes

GRUDZIEN 2022 • [forbes.pl](#)

POWRÓT ATOMU: CZY TRZEBA SIĘ BAĆ?
NAJLEPSZY CZAS NA PODNOSZENIE CEN

F
GRUDZIEN
2022

TAK SIĘ W POLSCE ZARABIA NA SZTUCE
BARDZO GORĄCY BIZNES NA GEOTERMII

#SOLIDARNI Z UKRAINĄ

LISTA
30
NAJWIĘKSZYCH
POLSKICH
PRYWATNYCH
INWESTORÓW
ZA GRANICĄ

BENJAMIN KUNA, MIKOŁAJ MOLENDĄ,
HANNA KOCZYŃSKA I JACEK MAJEWSKI:
JAK MEBLÓWI REWOLUCJONISCI Z POLSKI
URZĄDZILI SIĘ NA ŚWIATOWYCH SALONACH

TYLKO

Forbes

TWÓJ PRZEWODNIK PO ŚWIECIE BIZNESU

SZUKAJ W SALONACH PRASOWYCH I NA LITERIA.PL



Gościnne występy

Nie lekceważmy Kaczyńskiego. „Dawanie w szyję” to nie objaw demencji

Zakowski



„Przedziwne wystąpienia (...) z królującym ostatnio »dawaniem w szyję« przez kobiety to nic innego jak tylko narastające lawinowo objawy zwyczajnej starczej demencji” – napisał w liście do „Wyborczej” prof. Maciej Michalik, chirurg z UMK. Na demencji się nie znam. Jeżeli jednak Profesor ma rację, to warto się zastanowić, dlaczego bajania Kaczyńskiego cieszą się taką popularnością i dają PiS punkty sondażowe, choć w opinii licznych komentatorów są, mówiąc najdelikatniej, niezborne i absurdałne.

Nie uważam prezesa za geniusza. Ale PiS wydaje fortunę na spin, czyli między innymi na analizę lęków i niepokojów różnych grup społecznych. Bo tak jak walutą tradycyjnej polityki demokratycznej była głównie nadzieja (obietnice wyborcze), walutą populistów są generowane i wzmacniane lęki.

Kaczyński – sądząc z jego słów – korzysta z analiz spin doktorów, jak umie. Może robi to „demencyjnie”,

czyli nieprecyzyjnie, przekraczając, upraszczając i wulgaryzując, ale jednak skutecznie odpowiada na zidentyfikowane przez spin doktorów lęki i niepokoje różnych grup swojego elektoratu. „Dawanie w szyję” przez młode kobiety jest dobrym przykładem, choć wiadomo, że młodzi piją mniej niż starsi i także w tej grupie kobiety piją mniej niż mężczyźni.

Wbrew „demencyjnej” narracji to raczej nie był przypadek, że deklaracja na temat „dawania w szyję” pojawiła się wkrótce po publikacji badania SW Research pokazującego, że już 12 proc. Polaków niepokoi się, iż ich bliscy za dużo piją. W trakcie pandemii ta grupa wzrosła o 25 proc. To pozornie niewiele, bo nowo zaniepokojeni stanowią zaledwie 3 proc. elektoratu, ale wiadomo, że zwykle to starsi niepokoją się o młodych („ta dzisiejsza młodzież!”), a potencjalny elektorat PiS to właśnie starsi. Zwłaszcza w patriarchacie, najbardziej niepokoją się zaś babcie o wnuczki. Można spokojnie założyć, że w grupie babć zaniepokojonych jest przynajmniej dwa razy więcej. Czyli mniej więcej jedna czwarta wyborczyń – w tym nie mniej niż 5 proc. nowo zaniepokojonych. To już jest grupa, po którą każdy spin doktor się schyli, budując z rozmaitych grupiek mikś elektoratu swojego zleceniodawcy.

Kaczyński się do tej grupy zwrócił, nie przypadkiem mówiąc o kobietach z „tajemniczego” pokolenia Z („da-

ją w szyję do 25. roku życia”). Rzadko zdarza się przecież dzień bez zamieszczonego w którymś z głównych mediów niepokojącego boomerów (babcie i dziadków) tekstu o inności zetów. Jedną z przyczyn niepokoją boomerów jest zaś to, że zety bardziej cenią społeczne relacje (aktywność towarzyską), a mniej kulturę harówki, czyli zapierdolu. Nie tylko w pracy, ale także w domu, co oczywiście ma wpływ na skłonność do prokreacji – zwłaszcza gdy usługi społeczne są w takim stanie jak w Polsce. Boomerzy dopytujący zetów, kiedy będą wnuki i prawnuki, słyszą więc, że „później”, i boją się, że tego nie dożyją, a Kaczyński, zrzucając winę na alkohol i wyemancypowane kobiety, jeszcze ten lęk populistycznie podsyca, pozornie demonstrując empatię wobec starszych.

Fakt, że statystycznie konsumpcja alkoholu jest w pokoleniu Z mniejsza niż w poprzednich, nie ma tu znaczenia, bo rodzice i dziadkowie nie wiedzą, czy zetki wracające późno z klubu wypily dwa, czy trzy piwa. Widzą tylko, że piły. Ile wypily, oceniają, sądząc po sobie, a boomerzy pili zdecydowanie więcej. To wszystko częściowo wyjaśnia, dlaczego mimo fali oburzenia i kpin z powodu pozornego chłapięcia o „dawaniu w szyję” PiS zanotował sondażowy skok.

Zgoda. Jak na „demencyjnego” dziadka „pokrytego łupieżem” jest to może nazbyt złożona konstrukcja. Ale polityka jest dziś w innym miejscu niż

30 lat temu, gdy politycy rywalizowali swoimi poglądami i osobowościami.

Liderami degenerującej demokracji zmiany stali się cyniczni nowi populiści oferujący precyzyjnie trafiające, często sprzeczne, opracowane przez spin doktorów komunikaty adresowane do dobrze zbadanych i podsyconych lęków konkretnych małych grup. W odróżnieniu od Mazowieckiego, Wałęsy czy Kwaśniewskiego – Trump, Kaczyński, Orbán ani Putin nie są politycznym towarem, który kupują wyborcy. Są opakowaniem, do którego uzbrojeni głębokimi badaniami, dobrze opłacani eksperci wkładają solidnie przebadane treści w dobrze przemyślanej formie. Populistyczny front runnerzy, tacy jak Kaczyński, je tylko na swój sposób sprzedają, podobnie jak piosenkarze na swój sposób sprzedają muzyczne standardy.

Na „dawanie w szyję” Kaczyński nie wpadł sam. Skąd by wiedział, że dla babć i dziadków z jego elektoratu to problem, gdyby mu spin doktorzy nie opowiedzieli o wynikach badań? Dlatego traktowanie go tylko jako demencyjnego dziadka to błąd. Groźny objaw bezpodstawnej pychy i poczucia wyższości wobec plotących głupstwa populistów, które wiele demokracji doprowadziły na skraj katastrofy. ●

Jacek Zakowski

Jacek Zakowski jest publicystą „Polityki” i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Programy szkolne

Kwestie podstawowe, czyli całkiem niepotrzebne

Majcherek

Drogi Czytelniku! Czy potrafisz przedstawić budowę lipidów, uwzględniając wiązania estrowe? Czy umiesz określić rodzaj wiązań donorowo-akceptorowych? Czy gotów jesteś opisać jakościowo pochodzenie widm emisyjnych i absorpcyjnych gazów? Czy jesteś w stanie znaleźć pierwiastki całkowite wielomianu o współczynnikach całkowitych? Czy umiałbyś wyróżnić cechy głównych typów gleb strefowych i niestrefowych?

Jeśli nie, to znaczy, że nie ukończyłeś szkoły średniej albo zapomniałeś, czego się w niej uczyłeś. Wymienione zagadnienia i tematy pochodzą bowiem z podstaw programowych przedmiotów nauczanych w polskich liceach i technikach, i to w zakresie podstawowym, czyli obowiązującym wszystkich uczniów.

A teraz inne pytanie: czy kiedykolwiek odczułeś brak znajomości tych zagadnień, żałowałeś ich nieznanomości, znalazłeś się w sytuacji, gdy wiedza o nich była ci potrzebna? No, chy-

ba że studiowałeś medycynę albo mechanikę i jesteś lekarzem lub inżynierem. Ich znajomości wymaga się jednak od wszystkich uczniów polskich szkół, a więc przyszłych obywateli.

Jednym z postulatów nauczycieli i rodziców protestujących przeciw obecnym stosunkom panującym w polskiej szkole jest odchudzenie przeładowanych programów nauczania. Ale sprawa nie jest prosta. Kto układa podstawy programowe z biologii, chemii czy matematyki? Oczywiście specjaliści tych dziedzin. A z ich biologicznego, chemicznego czy matematycznego punktu widzenia są to wszystko bardzo ważne kwestie. Przecież bez umiejętności „rozwiązywania równań wielomianowych postaci $W(x) = 0$ dla wielomianów doprowadzonych do postaci iloczynowej lub takich, które dają się doprowadzić do postaci iloczynowej metodą wyłączania wspólnego czynnika przed nawias lub metodą grupowania”, nie da się we współczesnym świecie funkcjonować, nieprawdaż?

Do tego dochodzi dominacja w polskim nauczaniu szkolnym pozyty-

wistycznego rozumienia wiedzy jako kolekcjonowania faktów, obserwacji i pojedynczych zjawisk, których zebranie i powiązanie (a wraz z tym pamięciowe opanowanie) ma się ułożyć następnie w ogólne teorie i interpretacje. To paradygmat martwy na gruncie samej nauki, gdzie od dawna wiadomo, że przełomowe dokonania rzadko wynikają z odkrycia pojedynczych faktów, a zrozumienie świata sporadycznie opiera się na przechodzeniu od pojedynczych obserwacji do ogólnych prawidłowości. A jeśli nawet niekiedy tak wiedza się kształtowała, to uczeń i przyszły obywatel nie musi tej drogi przechodzić (aby zrozumieć rozszerzanie się wszechświata – wiedza o nim jest słusznie wymagana w podstawie programowej z fizyki – nie trzeba znać istoty zjawiska Dopplera, które pozwoliło odkryć „ucieczkę galaktyk”). Wiedza to nie zapamiętywanie szczegółików, lecz zdolność operowania wyjaśnieniami pozwalającymi orientować się w otaczającym świecie i poruszać się w nim bez zagubienia.

Jak więc rozwiązać problem przeładowania programów szkolnych zbędnymi danymi, faktami i pojęciami, które każdy łatwo znajdzie w razie potrzeby w internecie (np. jeśli ciekawość skłoni go do szukania wyjaśnień „powstawania wiązań kowalencyjnych i jonowych” albo znaczenia pojęcia „entalpii”), a większość nigdy nie będzie miała takiej potrzeby? Przede wszystkim odsunąć specjalistów danej dziedziny od układania podstaw programowych albo co najmniej dać owe podstawy do oceny i odchudzenia naukowcom czy nauczycielom spoza tej dziedziny.

Historyk miałby oceniać podstawy programowe z chemii, a matematyk z języka polskiego? Przecież wówczas na pewno poskreślają „rozpoznawanie anakolutu” albo „określanie efektu energetycznego reakcji chemicznej na podstawie wartości entalpii”! A to byłyby przecież niepowetowane straty, nieprawdaż? ●

Janusz A. Majcherek

Janusz A. Majcherek jest profesorem filozofii i socjologiem



POLITYKA



wysokieobcasy

wysokieobcasy.pl

GAZETA.PL

EKRANIE.PL

tylkohity.pl





Pozwała go Kaja Godek, a radny PiS porównał galerię do disco polo

LABIRYNT SIĘ NIE NUDZI

W pierwszym konkursie na dyrektora galerii Labirynt w Lublinie był jedynym kandydatem. Przegrał. Za drugim razem w komisji byli ulubieńcy ministra Glińskiego. A jednak się udało.

Emilia Dłużewska

Waldemar Tatarczuk, były i od tego miesiąca znów aktualny dyrektor lubelskiej galerii Labirynt, czeka na mnie przy ul. Ofiar Katynia. Jednopasmowa ulica oddziela cmentarz od centrum handlowego Lublin Plaza. Tuż przed wejściem na siłownię i zjazdem na podziemny parking skręcamy w szklane drzwi z napisem „Biblioteka Azyl”.

Wzdłuż ścian ciągną się półki wypełnione książkami. Przepisy na tęczowe wypieki stoją między esejem Susan Sontag „AIDS i jego metafory” a „Testo Ćpunem” Paula B. Preciada, pisanym w formie dziennika rozprawie o płci, seksie i biotechnologii. Jest też „Mam na imię Jazz”, książeczka dla dzieci

z transplciową bohaterką, nagrodzona Bookerem „Dziewczyna, kobieta, inna” Bernardine Evaristo, reportaż Jakuba Wojtaszczyka o polskim dragu i książka Joanny Ostrowskiej o homoseksualistach w obozach koncentracyjnych, nagrodzona Nike Czytelników.

– Największa queerowa biblioteka na Lubelszczyźnie – mówi z dumą Tatarczuk. A ja zastanawiam się, czy nie jest to też największa queerowa biblioteka w Polsce.

Tęczowa biblioteka w centrum handlowym to praca Filipa Kijowskiego, rezydenta galerii Labirynt. A zarazem prawdziwa biblioteka. Na stanie jest ponad 800 tytułów.

Biblioteka Azyl narodziła się w kwietniu 2021 r. Rok później faktycznie stała się azylem – punktem pomocy dla osób LGBTQ uciekających z atakowanej przez Rosję Ukrainy. Zgłaszały się tu szukające wsparcia, schronienia, mieszkań, w których ich tożsamość nie będzie przeszkodą, a także leków na AIDS i hormonów. Tatarczuk jeździł też do Ukrainy – do tych, któ-

rzy nie chcieli lub nie mogli wyjechać. Miał czas, właśnie stracił pracę. Ale po kolei.

JEDYNY KANDYDAT PRZEGRYWA

Budynek Labiryntu mieści się przy ul. Popieluszki. Przed wejściem spotykamy kilkoro pracowników. Tatarczuk wyciąga z kieszeni papierosa.

– Miałeś rzucić – komentuje ktoś. – W tym roku, mam jeszcze czas – śmieje się i patrzy na mnie. – Siedem lat nie paliłem, ale w zeszłym roku zacząłem. Już ponad paczka dziennie.

Nie da się ukryć, ostatni rok mógł zszargać Waldemarowi Tatarczukowi nerwy.

W lutym 2021 r. kończyła się jego kadencja na stanowisku dyrektora Labiryntu. Kierował nią od 11 lat, w srodowniku był ceniony. Chwilę wcześniej zdobył nominację do nagrody O! Lśnienia przyznawanej twórcom kultury przez Onet i miasto Kraków.

Odbiera ją (zdalnie) 9 marca. Kilka dni później media podają, że prezydent Lublina Krzysztof Żuk (PO) nie zdecydował się przedłużyć Tatarczukowi kadencji. Powodem były negatywne opinie Ministerstwa Kultury, zarządu regionu związku zawodowego „Solidarność” i lubelskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Ich autorzy zas-

gerowali, że dyrektor Labiryntu powinien zostać wybrany w konkursie. Prezydent na to przystał. Aby nie utrudniać działania galerii, mianował Tatarczuka pełniącym obowiązki dyrektora. Zgodnie z prawem to stanowisko można zajmować rok.

W lutym 2022 r. Waldemar Tatarczuk staje do konkursu na dyrektora galerii Labirynt. Jest jedynym kandydatem. Przegrywa.

Komisja konkursowa liczy dziewięć osób. Pięć jest Tatarczukowi przeciwnych. Jedną to przedstawiciel ZPAP-u, dwie – reprezentanci Ministerstwa Kultury. Kolejne dwie to członkowie „Solidarności” niezatrudnieni w galerii. Zamiast związkowców z Labiryntu szefostwo regionu wysłało swoich ludzi.

DISCO POLO LEPSZE OD LABIRYNTU?

Gdy minister negatywnie zaopiniował przedłużenie Tatarczukowi kadencji, za dyrektorem wstawiły się najważniejsze postaci polskiego świata sztuki. „Będzie [to] niepowetowaną stratą dla Labiryntu, Lublina i życia artystycznego w Polsce” – pisała Anda Rottenberg. „Potrafi nie tylko zaproponować wybitny merytoryczny program, lecz także prowadzić instytucję w sposób nowatorski, odpowiedzialny i twórczy” – to szefowa MSN Joanna Mytkowska. Hanna Wróblewska, wówczas jeszcze dyrektorka Zachęty, galerię Labirynt nazwała „jedną z najciekawszych, a nawet najciekawszą galerią sztuki w Polsce”. – Bez wątplenia jest to zasługa jej dyrektora Waldemara Tatarczuka – dodawała.

Gdy w lipcu 2022 r. prezydent Żuk ponownie rozpiął konkurs, pozytywne opinie o programie Tatarczuka przesłali m.in. była dyrektorka Zachęty i Muzeum Narodowego w Warszawie Agnieszka Morawińska, jej następca Piotr Rypson, Jarosław Suchan, wieloletni dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi. A także wybitna historyczka sztuki Maria Poprzęcka i Paweł Potoroczyn, wieloletni dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza. Chwalili nowatorski program, za-

▲ **Waldemar Tatarczuk, były i od tego miesiąca znów aktualny dyrektor lubelskiej galerii Labirynt**

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

sluży dla Lublina i polskiej kultury, wieloletnią współpracę z artystami z Ukrainy, Białorusi, Gruzji. „Pozostaje ufać, że władze Lublina są świadome posiadania skarbu i potrafią wykorzystać wyjątkowe talenty Waldemara Tatarczuka ku pożytkowi miasta, kraju i naszej części świata” – kończyła Morawińska.

Nie wszyscy jednak uważali Tatarczuka za skarb. Radny PiS Tomasz Pitucha na sesji rady miasta w 2021 r. grzmiał: – W porównaniu z galerią Labirynt disco polo to jest sztuka wysokich lotów.

Prezes lubelskiego ZPAP-u Wojciech Mendzelewski w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim” narzekał, że Labirynt przestał być galerią miejską, a stał się „ekskluzywną galerią dla wybranych grup zainteresowanych”.

Założona przez Kaję Godek fundacja Życie i Rodzina w piśmie do prokuratury: „najbardziej gorszący [plakat] przedstawia kobietę, która z widocznym wyrazem zadowolenia na twarzy spożywa abortowany płód, scena ta jest wyjątkowo obraźliwa nie tylko ze względu na jej wulgarność, ale także kpi z takich wartości jak ochrona życia nienarodzonego”.

PŁODY, WAGINY, PORNOGRAFIA

Tatarczuk: – O zjadaniu płodu słyszałaś? W zeszłym roku rozwiesiliśmy w Lublinie plakaty reklamujące nasze konto na TikToku. Między innymi kadr z pracy wideo Barbary Gryki, która nagrała, jak ciemka kawałek mięsa. Południca wieprzowa. Skąd im się wziął płód, nie mam pojęcia.

Mimo absurdalności zarzutu prokuratura podjęła sprawę. Dyrektor dostał wezwanie do komisariatu. – Poszedłem, wytłumaczyłem. Po jakimś czasie przychodzi zawiadomienie, że zostałem skazany – opowiada. Okazało się, że sprawę rozpatrzył sąd w trybie 24-godzinny. W apelacji sąd odrzucił zarzuty.

Był kwiecień 2021 r., Tatarczuk był już wówczas p.o. dyrektora. Zaledwie miesiąc wcześniej tłumaczył się prawicy z waginy. A konkretniej z wulwy. 10 marca 2021 r. portal Lublin12 alarmuje: w Labiryncie pokazywane są „zdjęcia mężczyzn z nagimi przyrodzinościami, czy też sugestywne porno grafiki. To również tam pojawiła się widoczna na wielu zdjęciach z relacji z ostatniej lubelskiej Manify wielka różowa wagina, z którą spacerowano ulicami centrum Lublina”.

Anonimowy autor artykułu cytując komentarz dyrektora: „Galeria Labirynt nie zajmuje się produkcją sztucznych wagin”. Tatarczuk: – Użyliśmy przestrzeni w podziemiach galerii osobom przygotowującym Manifę. Robiły tam transparenty i scenografię. Ktoś sfotografował moment, gdy akurat wychodzili.

„Porno grafiki” to z kolei część wystawy Karola Radziszewskiego i Mauricego Gomulickiego, których prace oscylują wokół tematu seksualności. Od października 2020 r. w Labiryncie można było zobaczyć prace przedstawiające m.in. akty. – Skądinąd motyw znany w sztuce od tysiącleci – dodaje Tatarczuk.

W lutym 2021 r. fundacja Życie i Rodzina zaczyna zbierkę podpisów pod petycją do prezydenta Lublina domagającą się odebrania miejskiego finansowania kilku lokalnym organizacjom. Poza Labiryntem to m.in. wspierające uchodźców i migrantów stowarzyszenie Homo Faber czy przeciwdziałająca dyskryminacji fundacja HerStory. Organizacja Godek zarzuca im wspieranie Strajku Kobiet i promocję ideologii LGBTQ. – Nie wiem nic o istnieniu

czegoś takiego jak „ideologia LGBT”, więc nie wiem, jak moglibyśmy ją promować – mówi Tatarczuk „Kurierowi Lubelskiemu”.

TRANSPARENTY DO GALERII

Nietrudno domyślić się, o co chodziło Kai Godek. 13 czerwca 2020 r. podczas wiecu wyborczego prezydent Andrzej Duda mówi o społeczności LGBTQ: – Próbuje się nam wmówić, że to ludzie, a to jest po prostu ideologia.

– Wiedziałem, że trzeba zareagować – wspomina Tatarczuk. Napisał do kilkunastu artystów, że robi wystawę dotyczącą praw osób LGBTQ. Ekspozycję „Jesteśmy ludźmi” otworzył niecałe dwa tygodnie później, 24 czerwca 2020 r. W świecie instytucji kultury to prędkość ponaddźwiękowa. W dodatku wystawa z tygodnia na tydzień rosła. – Osoby artystyczne dowiadywały się o niej i same przysyłały do nas prace. Nie tylko osoby LGBTQ. To temat, który dotyczy nas wszystkich – mówi.

Łącznie w wystawie wzięło udział ponad sto osób. Od zdobywców Nagrody Turnera, brytyjskiego duetu Gilbert & George, przez nestora polskiej awangardy Józefa Robakowskiego, nagradzanego ukraińskiego artystę Nikitę Kadana, zdobywców Spojrzeń i Paszportów „Polityki”, po studentów, aktywistów i efemeryczne kolektywy. – Za udział w wystawie nie wzięli wynagrodzenia – mówi Tatarczuk. – Przez lata traktowaliśmy artystki i artystów fair, również materialnie. Więc kiedy przyszła taka potrzeba, zgodzili się zrobić coś pro bono, w geście solidarności.

Wystawa kończy się 30 września. 22 października przejęty przez PiS Trybunał Konstytucyjny odbiera Polkom prawo do aborcji w przypadku ciężkiego lub nieodwracalnego uszkodzenia płodu. W kraju wybuchają masowe protesty, brutalnie tłumione przez policję. Trwają przez cały listopad. 13 grudnia Tatarczuk wspólnie z Nadią Wójcik i organizatorkami Strajku Kobiet otwiera kolejną wystawę – „Nigdy nie będziesz szła sama”. Pokazuje zdjęcia i wideo z manifestacji, prace solidarnościowe, transparenty, wlepki, grafiki. I znów: artyści przysyłają prace, wystawa rośnie. I znów prawica jest wściekła.

Gdy minister negatywnie zaopiniował przedłużenie Tatarczukowi kadencji, za dyrektorem wstawiły się najważniejsze postaci polskiego świata sztuki

5 lutego w Labiryncie powstaje Otwarte Studio Transparentów – dla tych, którzy chcieliby dołączyć do wystawy. Miesiąc później Tatarczuk dowiaduje się o nieprzedłużeniu kontraktu. Już jako pełniący obowiązki dyrektora otwiera wirtualną odsłonę wystawy. Przez kolejny rok prezentuje polskich i ukraińskich artystów. Jest o żydowskiej przeszłości regionu, migracji, przemocy seksualnej, wykluczeniu osób z niepełnosprawnościami.

Rok po „Nigdy nie będziesz szła sama” otwiera wystawę „Będzie dobrze, trzeba tylko wszystko zmienić” zestawiając zdjęcia Chrisa Niedenthala ze stanu wojennego i fotografie Archiwum Protestów Publicznych, które dokumentuje protesty w Polsce od 2016 r.

Jest 13 grudnia, 40. rocznica stanu wojennego. Drugi konkurs na dyrektora jest już rozpisany. Pierwszy nie został rozstrzygnięty: z dziewięcioosobowej komisji za Tatarczukiem były cztery osoby, przeciwko – pięć; jego jedy-

Nie interesuje mnie stanowisko dyrektora dla samego tytułu, lecz dla tworzenia galerii, która stanie się wzorem dla innych instytucji sztuki współczesnej

WALDEMAR TATARCZUK
w liście motywacyjnym złożonym w konkursie na dyrektora galerii

ny konkurent, Wojciech Mendzelewski (ten sam, który jako prezes ZPAP-u wystawił mu negatywną opinię), nie spełnił kryteriów formalnych.

– Nie chciałeś trochę spuścić z tonu, przynajmniej do zakończenia konkursu? – pytam.

– Radzono mi to – uśmiecha się Tatarczuk. – Ale jeśli miałbym nie robić tego, co uważam za ważne, po co być dyrektorem?

WIZJA ARTYSTYCZNA I PROZA ŻYCIA

W liście motywacyjnym złożonym w konkursie ujmuje to tak: „Nie interesuje mnie stanowisko dyrektora dla samego tytułu, lecz dla tworzenia galerii, która stanie się wzorem dla innych instytucji sztuki współczesnej, kreującej nowe standardy, otwartej na dialog, respektującej zasady demokratycznego państwa i zapisy konstytucji”.

I dalej: „Sztuka nie może funkcjonować niezależnie od tego, co dzieje się wokół. Nawet gdy nie porusza bezpośrednio tematów, które często nazywamy – niekiedy pogardliwie – bieżącymi, sztuka była, jest i będzie produktem swoich czasów, kontekstu narodowego, politycznego, kulturowego itp. Twórcy flamandzkich martwych natur, średniowiecznych piet również uwikłani byli w politykę, a ich dzieła były związane z sytuacją polityczną, społeczną czy gospodarczą”.

Te deklaracje – zwłaszcza w połączeniu z historią jego działań jako dyrektora – jasno sygnalizują, że Tatarczuk jest gotów iść na barykady. Ale jego program to w dużej mierze praca u podstaw, konieczna, choć mniej porównująca. Pisz o programie rezydencji, współpracy z instytucjami z Ukrainy, Gruzji, Azerbejdżanu, Kazachstanu, o koncie na TikToku, dostępności kolekcji, wdrożeniu standardów zarządzania zgodnym z międzynarodową normą ISO 9001. O działającej w podziemiach budynku Piwnicy Labiryntu, aktywistycznej świetlicy dla młodzieży. O tym, że trzeba zrobić remont i wytyczyć ścieżki od przystanków autobusowych do galerii, by mogły się do niej dostać osoby mające problem z poruszaniem się.

I o kontynuowaniu tradycji Labiryntu, który w latach 70., kiedy kierował nim Andrzej Mroczek, gromadził artystów i artystki neoawangardy; pokazywał wczesne prace feministyczne, sztukę wideo i performance. – Chcę, żeby Labirynt został miejscem dla ludzi, którzy poszukują nowego języka. Nie muszą go zawsze znajdować, to nie jest łatwe, ale samo szukanie tak jak obserwowanie tych poszukiwań jest ekscytujące – mówi mi.

DO DWÓCH RAZY SZTUKA

On sam odkrył performance w BWA Mroczka jeszcze jako student Instytutu Wychowania Artystycznego Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. O akcji dowiedział się pocztą pantoflową, bo dyrektor insty-

tutu, tradycjonalista, nie pozwalał wieszać na wydziale plakatów BWA. – To była włoska grupa Logomotives zajmująca się poezją konkretną. Performance nie był zbyt porównujący, ale samo to, że można w taki sposób działać, zrobiło na mnie ogromne wrażenie – opowiada.

W archiwum Muzeum Sztuki Nowoczesnej znajdują nagranie jego akcji „Chleb – Wino – Krew”. 26-letni Tatarczuk – chudy okularnik w białej koszuli – nakrywa do stołu w odrapanym wnętrzu. Je kolację, zapija winem. Potem zakasuje rękaw białej koszuli, wkłada w ramię wenflon, podsuwa szklankę po winie. Krew kapie powoli, Tatarczuk zmienia rękę. Po kilku długich minutach zbiera niecałe pół szklanki. Podnosi ją ze stołu, wylewa krew.

Performance zrobił w 1990 r., bezpośrednią inspiracją była rewolucja w Rumunii i ogłoszona w Polsce zbiórka krwi dla ofiar – zebrano jej więcej, niż można było przechować, duży zapas się zepsuł. Dziś „Chleb – Wino – Krew” mogłoby być niezłym podsumowaniem pracy w kulturze. Kiedy rozmawiam z Tatarczukiem, robi wrażenie wypoczętego, śmieje się i żartuje. Ale nie ukrywa, że cała sytuacja była dla niego trudna i stresująca.

– Mój kontrakt wygasł 21 lutego, trzy dni później Putin zaatakował Ukrainę – mówi. – Miałem poczucie, że trzeba działać, ale nie miałem już galerii. Musiałem więc szukać innych sposobów. Jeździłem do Ukrainy, by nie tracić kontaktu z artystami i artystkami, zacząłem budować internetowe archiwum sztuki tworzonej w Ukrainie w czasie wojny – dodaje.

Po nierozstrzygniętym konkursie p.o. dyrektora zostaje Dominika Żurawska, kierowniczka działu programowego galerii. Przez jakiś czas zatrudnia Tatarczuka w swoim dziale.

Wreszcie prezydent Żuk rozpisuje nowy konkurs. W komisji jest troje miejskich urzędników, przedstawiciel ZPAP-u, Hanna Wróblewska (z ramienia międzynarodowego zrzeszenia krytyków AICA), związkowczyni z „Solidarności”, i pracownik galerii działający w związku Inicjatywa Pracownicza. Do tego dwoje przedstawicieli Ministerstwa Kultury: prawicowy artysta Jacek Adamas i Piotr Bernatowicz, szef CSW z nadania Głińskiego. Tatarczuk wygrywa konkurs. W listopadzie wraca do budynku przy ul. Popieluszki.

GABINET CZEKA NA DYREKTORA

Co by robił, gdyby nie wygrał? – Żył z malowania? Właśnie pożyczylem sztalugi – śmieje się. Poważniej dodaje, że propozycje były. Między innymi współpracy z Pinchuk Art Centre, centrum sztuki współczesnej ufundowanym przez ukraińskiego oligarchę Wiktora Pinczuka. Szukali kuratora.

W obliczu wojny taka oferta może się wydawać nieatrakcyjna, ale tylko pozornie. Pinczuk, miliarder, który dorobił się na stali, poza prowadzeniem centrum sztuki w Kijowie, przyznaje stypendia i nagrody ukraińskim artystom. Na tegorocznym Biennale w Wenecji wynajął wielki zabytkowy kościół na wystawę o wojnie w Ukrainie. Twórczość ukraińskich artystów pokazał obok prac gwiazd: Mariny Abramović, Takashiego Murakami, Damiena Hirsta czy Olafura Eliassona.

Tatarczuk przyznaje: kusilo go, żeby wyjechać. Ale nie potrafił zostawić Labiryntu.

– Nie nudzi ci się tu czasem?

– pytam.

– Bardzo rzadko – odpowiada radośnie Tatarczuk. – Jest jeszcze dużo do zrobienia. ●

Geologia na pomoc astrobiologom

NA INNYCH PLANETACH COŚ NA PEWNO ŻYJE

PARTNER STRATEGICZNY:


 POWERED BY
SEBASTIAN KULCZYK

JUTRONAUCI
SIĘGAJ ZA HORYZONT

Jak geologia może pomóc w poszukiwaniu życia na innych planetach, jakie warunki są niezbędne do jego powstania, z jakimi miejscami eksperci wiążą największe nadzieje i jaką formę może przybrać życie pozaziemskie?

 ROZMOWA Z
DR ANNA ŁOSIAK
geolożką planetarną

KASPER KALINOWSKI: W jaki sposób geologia poszukuje śladów życia na innych planetach?

DR ANNA ŁOSIAK*: Geologia jako samodzielna dyscyplina prawdopodobnie nie dałaby rady podjąć tak dużego zadania. Natomiast może zaoferować część sposobu podejścia do astrobiologii.

Po pierwsze, jako geologowie możemy zaproponować pomoc astrobiologom w określaniu tego, jak kiedyś wyglądało życie na Ziemi.

Określamy, czy było ciepło, czy zimno, jaki był stopień kwasowości wód, jak dużo było wody. O tych wszystkich informacjach, które są zapisane w skałach i dotrwały do naszych czasów, możemy powiedzieć biologom.

Po drugie, dzięki temu, że to właśnie geologowie od bardzo długiego czasu tropią wszelkie, nawet najmniejsze przejawy życia, jesteśmy w stanie powiedzieć, kiedy to życie powstało albo przynajmniej – kiedy natrafiamy na pierwsze ślady powstania życia oraz w jaki sposób ono się przejawiało.

Czy potrafimy stworzyć listę warunków, które są niezbędne do tego, aby powstało życie?

– Jesteśmy w stanie opracować taką listę w odniesieniu do życia na Ziemi. No i potrafimy spekulować na temat tego, jaką formę mogą przybierać inne możliwe formy życia.

Jesteśmy więc w stanie stwierdzić, co najprawdopodobniej jest konieczne, ale niewystarczające do tego, żeby powstało życie takie, jakie znamy na

• – **Mars był naprawdę dobrym miejscem do powstania życia, dlatego że był tak bardzo podobny do Ziemi – mówi dr Anna Łosiak** FOT. NASA

Ziemi. Jak to się stało, że nasi dalecy przodkowie zaczęli przekazywać własną informację genetyczną kolejnym pokoleniom.

Prawie na pewno życie potrzebuje wody – rozpuszczalnika dla różnych związków chemicznych, dzięki któremu reakcje chemiczne przebiegają szybko i sprawnie.

Proponowano co prawda inne rozpuszczalniki, w których mogłyby zachodzić te wszystkie procesy chemiczne, ale woda wydaje się najlepsza – ze względu na to, że jest jej w Układzie Słonecznym bardzo dużo.

Najbardziej powszechnym pierwiastkiem jest wodór, a tlen również występuje bardzo często. Do tego te dwa pierwiastki bardzo lubią się ze sobą łączyć. Dlatego jeżeli gdzieś mamy trochę wodoru, ten na 100 proc. utworzy wodę.

Po drugie, na pewno potrzebujemy jakiegoś pierwiastka, który będzie w stanie łączyć się, a następnie rozdzielać i jeszcze w dodatku tworzyć bardzo skomplikowane związki chemiczne. W tym przypadku zdecydowanie najlepszym kandydatem wydaje się to, czego używają nasze ciała, czyli węgiel.

Węgiel jest bardzo ciekawą cząsteczką, dlatego że tworzy niezwykle skomplikowane i bardzo rozgałęzione

konstrukcje o nieskończonym stopniu urozmaicenia.

Ze strony niektórych naukowców padają co prawda propozycje, że życie może być oparte na krzemie...

Takie życie przypominałoby trole z powieści Tolkiena, ale na pewno funkcjonowałyby znacznie gorzej, niż życie oparte na węglu.

Oczywiście krzem również tworzy bardzo dużo związków chemicznych. Mamy gigantyczną ilość różnych minerałów, które występują na powierzchni Ziemi i w jej wnętrzu, z których absolutna większość składa się właśnie z krzemu.

Jednak mimo że krzem spełnia wymagania związane z różnorodnością tworzonych przez siebie związków, to niestety nie spełnia drugiego wymagania – tego, żeby łatwo do niego się przyczepiały różne pierwiastki.

Raczej bym więc nie liczyła na to, że obce życie będzie oparte na krzemie. Powinniśmy szukać czegoś opartego na węglu, podobnego do nas.

Czy są jakieś miejsca, z którymi eksperci wiążą największą nadzieję na odkrycie śladów życia?

– Osobiście nie skreślałabym Marsa. Mars był naprawdę dobrym miejscem do powstania życia, dlatego że był tak bardzo podobny do Ziemi. Obecnie

rzeczywiście stanowi pustynię, która jest nieprzyjazna dla życia, ale również nie przekreśla go całkowicie.

Gdybyśmy wysłali na Marsa przynajmniej niektóre mikroorganizmy żyjące na Ziemi i umieścili je w konkretnych miejscach, to prawdopodobnie dałyby radę przeżyć, a nawet się rozwijać.

Przez co najmniej miliard lat na Marsie było obecne całkiem dużo powietrza, płynęły rzeki, chlupotały jeziora, tworzyły się delty, padały deszcze, a czasem śnieżyło. Niestety później ze względu na to, że Mars jest dużo mniejszy niż Ziemia, zaczął bardzo intensywnie tracić atmosferę.

Oczywiście są też inne miejsca, w których możemy potencjalnie oczekiwać funkcjonowania organizmów.

To przede wszystkim bardzo zimne i położone bardzo daleko od nas księżycy gazowych planet gigantów.

Księżyc Jowisza, Europa, podobnie jak cebula składa z warstw, z których najgłębsza ma prawdopodobnie skład przypominający Ziemię. Na Europie istnieje ocean, który z wierzchu jest przykryty kilkudziesięciokilometrową warstwą lodu. Mimo że lód chroni ów ocean, to także utrudnia mu dostęp do energii słonecznej. Do tego Europa znajduje się daleko od Słońca. Więc jeżeli tam coś żyje, jeśli w tym europejskim oceanie pluskają się jakieś, nie wiem, ośmiornice...

Europejki i Europejczycy.

–...to prawdopodobnie mamy tam do czynienia z życiem opartym na energii chemicznej.

Są też inne podobne ciała niebieskie. Na przykład księżyc Saturna Enceladus, gdzie nawet jesteśmy w stanie zaobserwować gejzery lodowe przypominające wulkany.

W przyszłości wystarczy być może dostać się w pobliże i po prostu przelecieć przez jeden z takich gejzerów, żeby zebrać jakieś interesujące dowody albo przynajmniej wskazówki sugerujące możliwość istnienia życia.

Ale czy technicznych problemów nie jest za dużo? Nawet jeśli na Europie czy Enceladusie istnieje życie, to czy zdołamy się przewiercić przez kilkadziesiąt kilometrów lodu?

– Padają już propozycje takich misji – oczywiście na poziomie teoretycznym. Ponieważ to nie jest skala, tylko lód, wystarczyłoby podgrzać statek kosmiczny, który wylądował na po-



FOT. ARCHIWUM DOMOWE

wierzchni Europy czy Enceladusa, a następnie po prostu powoli wtopi się w pokrywę lodową i w końcu zanurkuje do oceanu pod powierzchnią.

Z technicznego punktu widzenia to nie jest bardzo trudne. Wystarczy odpowiednia ilość jakiegoś radioizotopu, który wydziela odpowiednią ilość ciepła. Najwięcej problemów wiąże się jednak z tym, jak nie przenieść tam żadnych ziemskich organizmów i nie zaproszyć życia obcego dla tamtejszych ekosystemów. Usunięcie absolutnie wszystkich organizmów ze statku kosmicznego jest w obecnych warunkach nie tyle bardzo trudne, ile wręcz niemożliwe.

W pierwszej części „Obcego” Ridleya Scotta napotkano podobny problem.
– Nie chcemy doprowadzić do podobnych skutków.

Odkrycie śladów życia pozaziemskiego byłoby największym przełomem nie tylko w historii nauki, ale w ogóle w historii ludzkości. Czy szanse, że kiedyś na nie natrafimy, są realne?

– Jestem geologiem, w związku z czym myślę w skali długofalowej – milionów lat. Uważam, że o ile sami się nie doprowadzimy do zagłady, to prawie na pewno w końcu natrafimy na jakieś ślady obcego życia.

Inna sprawa, czy będzie to życie bardziej przypominające ziemskie bakterie, czy jakieś inne proste organizmy, czy rzeczywiście natrafimy na ET, które będą chciały wracać do domu statkami kosmicznymi.

Co do tego nie mam pewności, ale o tym, że jakieś życie na innych planetach występuje, jestem przekonana. To bardziej prawdopodobne niż nieprawdopodobne.

Popkultura karmi nas obrazkami rodem z „Obcego” czy „ET”, ale ślady obcego życia mogą nie być spektakularne. Na co więc moglibyśmy natrafić?

– Wszystko zależy od tego, gdzie będziemy szukać. Jeżeli będziemy wciąż próbować na Czerwonej Planecie, to rzeczywiście szans na znalezienie Marsjan, którzy mogą nas najechać, albo marsjańskiej myszki, która przemyka się w tle – nie ma. Po pierwsze dlatego, że gdyby coś takiego miało miejsce na Marsie, to już byśmy to zauważyli – dzięki wielu misjom czy lazi-

▲ ***Dr Anna Łosiak** – geolożka planetarna zajmująca się badaniem małych kraterów uderzeniowych na Ziemi i procesów kształtujących powierzchnię Marsa. Pracuje w Instytucie Nauk Geologicznych PAN, związana zawodowo z Uniwersytetem w Exeter. Absolwentka UW i Michigan State University, doktoryzowała się na Uniwersytecie w Wiedniu. Otrzymała granty: Fulbrighta, NCN, Fundacja Nauki Polskiej, Europlanet oraz Maria Skłodowska-Curie Individual Fellowship.

Na samej Ziemi bardziej skomplikowane formy życia pojawiły się tak naprawdę dopiero około miliarda lat temu, a nawet trochę później. Czyli w czasie, kiedy na Marsie już było bardzo sucho i nieprzyjemnie i prawie na pewno niemożliwe było powstanie bardziej skomplikowanych form życia

kom, ale też pewnie pozostałyby jakieś widoczne ślady – widoczne z orbity.

Najprawdopodobniej najlepsze potwierdzenie braku możliwości znalezienia jakichś interesujących, złożonych form życia pochodzi z naszej własnej planety.

Na samej Ziemi bardziej skomplikowane formy życia pojawiły się tak naprawdę dopiero około miliarda lat temu, a nawet trochę później. Czyli w czasie, kiedy na Marsie już było bardzo sucho i nieprzyjemnie i prawie na pewno niemożliwe było powstanie bardziej skomplikowanych form życia.

Jednak nie jest wcale powiedziane, że nie było tam jakichś drobnoustrojów, które nawet mogły dożyć do naszych czasów w bardzo specyficznych niszach, które na Czerwonej Planecie nadal występują.

Tak naprawdę nie mamy też pojęcia, co kryją pod grubą warstwą lodu księżycy gazowych olbrzymów. Prawdopodobnie są to niewielkie organizmy. Ale tych dużych i złożonych nie możemy wykluczyć. ●

Rozmawiał Kasper Kalinowski

Jutronauci 2022

• Pandemia koronawirusa i wojna na Ukrainie zmieniły naszą rzeczywistość i wywołują wiele obaw o przyszłość. W tej, szóstej już edycji programu Jutronauci, którego partnerem jest Sebastian Kulczyk, duży nacisk kładziemy na przyszłość edukacji. Jak musi zmienić się szkoła, żeby przygotować dzieci na wyzwania przyszłości? Gdzie młodzi mają uczyć się wartości, skoro w posadach

trzęsą się dotychczasowe ich gwaranty: Kościół i rodzina? Zastanawiamy się też, jak pod wpływem migracji zmieni się nasze społeczeństwo.

• W ramach Tygodnia Jutronautów zapraszamy na wyjątkowe spotkania online. 22 listopada prof. Charles Spence z Oxford University opowiedział nam o przyszłości jedzenia. Czy zamiast

cukru do potraw będziemy dodawać cyfrowe przyprawy? 23 listopada wybraliśmy się w podróż do szkół jutra. Wczoraj rozmawialiśmy o przyszłości metawersum. A jutro zastanowimy się, czy Biedronka, Żabka i Lidl zajmą się prognozowaniem pogody.

PARTNER WSPIERAJĄCY

FANUC

ESA wybrała

Nasz rezerwowy astronauta

ESA wybrała sześcioro aktywnych astronautów, w tym jednego paraastronautę (z niepełnosprawnością). A także 11 rezerwistów, m.in. dr. Sławosza Uznańskiego.

**Kamil Deresz
Tomasz Ulanowski**

Wyniki trwającej od 1,5 roku rekrutacji do swojego korpusu astronautów Europejska Agencja Kosmiczna ogłosiła w Paryżu tuż po zakończeniu konferencji państw członkowskich (w tym Polski). Podczas dwudniowego spotkania ustalono najbliższy trzyletni budżet ESA.

Wyniesie on rekordowe 16,9 mld euro – w porównaniu z poprzednim budżetem to wzrost o 17 proc.

Do korpusu astronautów zawodowych ESA przyjęła:

Sofię Adenot, pochodzącą z Francji pilot wojskową i doświadczalną śmigłowców,

Pablo Álvareza Fernándeza, inżyniera aeronautyki z Hiszpanii, Rosemary Coogan, astrofizyczkę pochodzącą z Wielkiej Brytanii,

Raphaela Liégeois, inżyniera biomedycznego z Belgii, Marco Siebera, lekarza medycyny ratunkowej ze Szwajcarii.

Paraastronautą został John McFall, lekarz z Wielkiej Brytanii. Jego zadaniem będzie wspomnienie ESA we włączeniu osób z niepełnosprawnościami do eksploracji i eksploatacji przestrzeni kosmicznej.

To pierwszy wybór paraastronauty w trwającej od 1961 r. historii załogowych lotów w kosmos.

Wśród 11 astronautów rezerwowych – którzy w razie potrzeby mogą być powołani do korpusu zawodowego – jest polski naukowiec i inżynier dr Sławosław Uznański.

W 2008 r. Uznański ukończył z wyróżnieniem studia magisterskie na Politechnice Łódzkiej oraz studia magisterskie na Université de Nantes we Francji. Ponadto w tym samym roku otrzymał dyplom inżynierski na École Polytechnique de l'Université de Nantes.

W 2011 r. uzyskał doktorat na Université d'Aix-Marseille. Jego praca dotyczyła konstrukcji odpornych na promieniowanie kosmiczne.

Uznański specjalizuje się w projektowaniu niezawodnej elektroniki pracującej w akceleratorach.

Jednym z przykładów dużych układów, które projektował, jest system sterowania mocą Wielkiego Zderzacza Hadronów (LHC) w CERN-ie.

Rekrutacja astronautów rozpoczęła się w marcu 2021 r. Zgłosiło się do niej blisko 22,5 tys. osób, w tym 549 z Polski.

Astronauta zawodowi, których dziś poznaliśmy, dołączą do sied-

miu innych astronautów, którzy od lat pracują w ESA i uczestniczyli już w misjach kosmicznych. Za kilka lat przynajmniej część nowych astronautów poleci do krążącej wokół Ziemi Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Pod koniec dekady mogą też pracować na pokładzie międzynarodowej wokółksiężycowej stacji Lunar Gateway.

Jej budowa jest jednak dopiero w planach.

Prawdziwi szczęśliwcy dostaną możliwość lotu na Księżyc – w ramach nowego amerykańskiego programu Artemis (Artemida), w którym ESA uczestniczy.

Zanim Agencja ogłosiła wyniki czwartej do tej pory rekrutacji astronautów, przez dwa dni obradowała nad nowym trzyletnim budżetem razem ze swoją Radą Ministerialną – czyli odpowiednimi ministrami 22 państw członkowskich.

Dyrektor generalny ESA Joseph Aschbacher podkreśla, że każde euro zainwestowane w badania kosmiczne przynosi co najmniej 5 euro zwrotu. Innymi słowy: nowy budżet w wysokości 16,9 mld euro powinien przynieść „przychód” w wysokości niemal 85 mld euro. Mowa o rozwoju nowych technologii, które da się wykorzystać przede wszystkim na Ziemi.

Dzięki inwestycjom w badania kosmiczne kraje członkowskie Europejskiej Agencji Kosmicznej mogą wysyłać sztuczne satelity poza Ziemię za pomocą własnych rakiet nośnych (Ariane 6, Vega). Zyskują też bezpieczną nawigację satelitarną i komunikację (satelity Galileo, program ARTES). Mogą monitorować zmiany klimatyczne oraz zbierać różnorodne dane, krytyczne dla bezpieczeństwa i gospodarki (program Copernicus).

Rada ESA podjęła m.in. decyzję o dalszym rozwoju pojazdu Argonaut. Będzie to „ciągarówka”, która po 2030 r. zanieśnie na powierzchnię Księżyca ładunki o masie nawet 1,5 tony.

Pozwoli to na zaopatrywanie astronautów mieszkających na powierzchni Srebrnego Globu oraz na zdalne prowadzenie tam badań.

Postanowiono również o reaktywacji pechowej misji łazika ExoMars, który ma poszukać śladów życia na Czerwonej Planecie.

Pechowej, bo w 2016 r. europejski próbnik rozbił się podczas próby lądowania na Marsie. A po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. Europejska Agencja Kosmiczna zerwała współpracę z Roskosmosem – według planu to rosyjskie sojuzy miały wynieść marsjański statek ESA poza Ziemię i popchnąć go w stronę czwartej planety Układu Słonecznego.

Teraz Europa liczy na udaną współpracę z NASA i start misji w 2028 r. ●

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Agnieszka Działo*

...wody utlenionej
z uszkodzoną skórą

Woda utleniona, czyli nadtlenek wodoru, jest niemal w każdej domowej apteczce. Roztwór często stosowany jest do polewania ran, płukania gardła, nosa czy uszu.

Farmaceuci od dawna jednak nie polecają tego preparatu. Woda utleniona wykazuje jedynie działanie bakteriostatyczne, a nie bakteriobójcze. Oznacza to, że nie zabija bakterii, lecz jedynie ogranicza ich rozwój i wzrost. Dodatkowo hamuje gojenie rany, działa bowiem cytotoksycznie, czyli dosłownie uszkadza komórki.

Są już dostępne bezpieczniejsze antyseptyki. Aktualne wytyczne wskazują na preparaty z oktenidyną oraz poliheksanidyną wzbogacone substancjami ograniczającymi środowisko sprzyjające rozwojowi bakterii, tzw. substancjami antybiofilmowymi. W niektórych przypadkach stosuje się także środki odkażające zawierające związki jodu czy podchloryny. Czasem ranę wystarczy dobrze umyć i oczyścić. To znacząco zmniejsza ryzyko jej zakażenia. ● **Not. ET**

*farmaceutka, Gemini Polska

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Rozwiązywanie
krzyżówek zmniejsza
ryzyko demencji?

Od lat naukowcy próbują się dowiedzieć, czy „treningi mózgu”, takie jak łamigłówki i gry online, mogą wzmocnić umysł i spowolnić proces starzenia. Wyniki najnowszego amerykańskiego badania opublikowane w czasopiśmie NEJM Evidence wykazały, że regularne rozwiązywanie krzyżówek może pomóc zachować zdolności poznawcze u osób z łagodnymi zaburzeniami, będących na wczesnym etapie słabnącej pamięci. Sugeruje to, że utrzymywanie aktywnego umysłu w miarę starzenia się przynosi korzyści.

Odkrycie zaskoczyło uczonych, którzy spodziewali się, że największe korzyści przyniosą wymagające internetowe gry mózgowie, które zostały zaprojektowane specjalnie w celu zwiększenia funkcji poznawczych.

– Nasze badanie pokazuje jednoznacznie, że u osób z łagodnymi zaburzeniami poznawczymi krzyżówki wygrywają z grami komputerowymi – powiedział Murali Doraiswamy, profesor na Duke University i współautor badania.

I dodawał: – Tak więc, jeśli masz łagodne upośledzenie funkcji poznawczych, które różni się od normalnego starzenia się, zaleca się utrzymywanie aktywności mózgu za pomocą krzyżówek. ●

Liczba

35

PROC.

● **Polaków przyznaje, że problemy zdrowotne własne lub bliskich mają negatywny wpływ na ich kondycję psychiczną** – wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie kampanii „Śłodka równowaga”.

Akcja społeczna



● **WALKA ZE STRESEM NAUCZYCIELI. 140 nauczycieli weźmie udział w projekcie „Krople uważności” realizowanym przez Fundację Szkoła z Klasą we współpracy z Fundacją Edumind Uważność. Celem programu jest wzmocnienie emocjonalne oraz psychologiczne nauczycieli poprzez pogłębiony trening uważności. Więcej na szkolazklasa.org.pl**

Choroba narządu ruchu

Skąd się bior

Najpierw może pojawić się uczucie porannej sztywności. Albo obrzęk palców. Przyczyną jest zużycie stawów lub stan zapalny. Możliwe są też dwie choroby naraz.

Katarzyna Staszak

Staw to punkt, w którym kości stykają się ze sobą. To dzięki stawom możemy chodzić, zginać kolana, biodra czy łokcie.

Stawy otacza torebka wypełniona mazią. Ta substancja chroni chrząstkę na końcówkach kości, zmniejsza tarcie. Jeśli nasze stawy są w dobrej kondycji, rano wstajemy z łóżka bez uczucia sztywności. Możemy swobodnie przejść kilka pięter czy biegać.

U osób z chorymi stawami każda z tych czynności wiąże się z bólem. Zaczynają więc ograniczać swoją aktywność. Zaawansowana choroba stawów może odebrać możliwość wykonania codziennych zadań.

STAWY ZUŻYTE
I PRZECIĄŻONE

– Przyczyny bólu stawów można podzielić na niezapalne i zapalne. Najczęściej występują te o podłożu niezapalnym. Takie dolegliwości mogą pojawić się po przeciążeniu lub urazie. Ból trwa wtedy zazwyczaj kilka dni i samoistnie ustępuje – mówi dr Izabella Gładysz, reumatolożka z Grupy LUX MED.

Najczęstszym przewlekłym schorzeniem układu ruchu jest choroba zwyrodnieniowa stawów.

– Rozwija się w wyniku zaburzenia jakości i ilości chrząstki stawowej, której zadaniem jest amortyzowanie ruchów stawu. Z czasem uszkodzeniu ulegają również inne struktury – kość pod chrząstką stawową, torebka stawowa, otaczające staw więzadła, ścięgna i mięśnie. Skutkiem tego są ból i sztywność stawu, a następnie jego zniekształcenie oraz ograniczenie ruchomości. Choroba zwyrodnieniowa prowadzi do pogorszenia jakości życia i niesprawności. Najczęściej atakuje kolana, biodra, kręgosłup, stawy palców rąk i stóp, ale może dotyczyć każdego stawu – opisuje reumatolożka.

DLACZEGO STAWY
SIĘ NISZCZĄ?

Wiele osób mówi, że to starość, ale lekarze widzą coraz więcej młodych osób ze zniszczonymi stawami. Stawom szkodzi otyłość, bo nasze kolana i biodra muszą cały czas dźwigać każdy dodatkowy kilogram ciała.

– Choroba zwyrodnieniowa ma związek z procesami starzenia, ze zużywaniem się stawów. Prędzej czy później wszyscy będziemy ją mieć. To poniekąd cena za dłuższe ży-



cie. Na to, kiedy się ona ujawni, ma wpływ czynnik genetyczny, ale także styl życia. Między osobami w tym samym wieku mogą być ogromne różnice w kondycji stawów. Ktoś, kto ma nadwagę i jest nieaktywny, pewnie ma stawy bardziej zniszczone niż jego rówieśnik dbający o masę ciała, dietę i ruch. Ale zwyrodnienia stawów nie omijają osób aktywnych. Sportowcy też mogą skarżyć się na bóle zwyrodnieniowe stawów – wyjaśnia dr Gładysz.

JAK ZATRZYMAĆ
ZWYRODNIENIA?

– Na chorobę zwyrodnieniową nie mamy leku przyczynowego, który odbudowuje chrząstkę, leczymy chorobę wyłącznie objawowo. W tej chorobie udowodniono duże znaczenie efektu placebo, wiele zależy więc od naszej głowy, od nastawienia. Oznacza to, że wiele osób, które kupują preparaty „na stawy” (z glukozaminą, chondroityną czy kolagenem) dostępne bez recepty, odczuwa poprawę. Zmniejsza się u nich odczuwanie bólu i sztywności. Ponieważ są to preparaty dosyć bezpieczne, można je zażywać. Jednak w medycynie opartej na faktach nie udowodniono, że chrząstka dzięki takim preparatom się odbudowuje. Zniszczony staw można obiektywnie zmienić dopiero ingerencją ortopedyczną, lek tego nie potrafi – tłumaczy dr Gładysz.

Ortopeda może zaproponować operacyjną naprawę chrząstki stawowej. Może też wykonać zastrzyk z kwasem hialuronowym i ko-

TYLKO ZDROWIE

ą bóle stawów?



Co zbadać, gdy bolą stawy?

BADANIA KRWI

- **odczyn Biernackiego (OB) i stężenia białka CRP** (podwyższony poziom tych parametrów świadczy o toczącym się w organizmie stanie zapalnym);
- **morfologia** (która pozwala na ogólną ocenę stanu zdrowia);
- **antystreptolizyna** (określająca, czy miało miejsce w niedalekim czasie zakażenie wywołane paciorkowcami grupy A);
- **czynniki reumatoidalne** (nie występują w łuszczykowym zapaleniu stawów);
- **przeciwciała anty-CCP** (skierowane przeciwko cyklicznemu cytrulinowanemu peptydowi typowe dla RZS), **kwasy moczowe** (oznaczane przy podejrzeniu dny moczanowej).

BADANIA OBRAZOWE

- **RTG chorych stawów** (lekarz może zlecić też tomografię komputerową lub rezonans magnetyczny);
- **USG do oceny tkanek miękkich.**

BADANIA GENETYCZNE

- **oznaczenie HLA-B27, HLA-Cw6** w łuszczykowym zapaleniu stawów.

Źródło: LUX MED

matoidalne zapalenie stawów. Zaczyna się, gdy organizm próbuje zwalczyć to, co uznaje za zagrożenie, ale zamiast tego degraduje chrząstkę i kości w stawach.

– Z chorobami stawów warto jak najszybciej udać się na konsultację do reumatologa. Przy przewlekłych chorobach zapalnych chorują nie tylko stawy, ale cały organizm. Odpowiednio dobrane leczenie może zahamować procesy zapalne, uratować pacjenta przed konsekwencjami rozwijającej się choroby, poprawić jego jakość życia. Mamy dziś duży wybór leków na poszczególne schorzenia. Używamy leków przeciwzapalnych albo leków biologicznych, które naśladują funkcję białek występujących naturalnie w organizmie – mówi dr Gładysz. – Choroby zapalne stawów wciąż są dla nas wyzwaniem i tajemnicą. Nie mamy leków, które działałyby na samym początku, czyli uchroniły przed rozwojem choroby. Ale postęp w reumatologii w ostatnich 10 latach jest ogromny.

STAWY BOLĄ PRZEZ INNĄ CHOROBE

Bóle stawów towarzyszą czasem grypie.

– W takiej sytuacji powinien pomóc lek przeciwzapalny, np. ibuprofen. Jeśli infekcja mija, a bóle stawów zostają lub się nasilają, może być to sygnał świadczący o zaczynającej się chorobie zapalnej stawów. Zapewne ktoś już miał predyspozycje do takiej choroby, ale infekcja spowodowała uruchomienie kaskady zdarzeń – tłumaczy dr Gładysz.

Także inne choroby – wirusowe zapalenie wątroby typu C i typu B (WZW C/B) – mogą iść w parze z bólami stawów. U chorych na WZW zdarzają się m.in. toczeń lub RZS.

Stawy niszczy też choroba związana z dietą i predyspozycjami do usuwania kwasu moczowego z organizmu, czyli dna moczowego. Gdy kwasu moczowego jest w organizmie zbyt dużo, zaczyna odkładać się w stawach w postaci kryształków. To powoduje ból, obrzęk i zaczerwienienie stawów, najczęściej palucha u stopy. Poziom kwasu moczowego rośnie, gdy w diecie jest dużo mięsa i alkoholu.

O bólu stawów warto najpierw powiedzieć lekarzowi podstawowej opieki zdrowotnej. Może skierować nas do reumatologa i na podstawowe badania. Wówczas już podczas pierwszej wizyty u reumatologa możemy pokazać wyniki niektórych badań. ●

lagenem, który uzupełnia maź stawową, albo wstrzyknąć glikokortykosteroidy, które działają przeciwzapalnie i przeciwobrzękowo. Z powodu zwyrodnień wszczepia się endoprotezy kolan i bioder.

Wytyczne dotyczące leczenia są inne dla każdego stawu. Lekarze mogą zalecić fizjoterapię, a fizjoterapeuta – różne terapie, np. kinesiотaping (taśmy stabilizujące staw). Ulgę przynieść może używanie kul albo orczy (usztywnienia), np. na rękę.

A MOŻE TO REUMATYZM?

– Potocznie używa się określenia „reumatyzm” na chorobę zwyrodnieniową. Ale

dla reumatologów reumatyzm to choroby zapalne stawów, np. reumatoidalne zapalenie stawów (RZS). Takie przewlekłe choroby zapalne mogą nakładać się na postępującą chorobę zwyrodnieniową. Oprócz RZS może to być np. łuszczykowe zapalenie stawów czy zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa. Bóle stawów wywołują mogą układowe choroby tkanki łącznej, np. toczeń lub polimialgia reumatyczna. Są to wszystkie choroby autoimmunologiczne, czyli takie, w których układ odpornościowy pacjenta atakuje własne tkanki – tłumaczy dr Gładysz.

Lista chorób zapalnych niszczących stawy jest bardzo długa. Każda choroba to inny sposób leczenia. Najpowszechniejsze jest reu-

Choroba zwyrodnieniowa może prowadzić do nieprawidłowości. Najczęściej atakuje kolana, biodra, kręgosłup, stawy palców rąk i stóp

FOT. SHUTTERSTOCK

ŚLĄSKI
6. FESTIWAL
NAUKI
KATOWICE
slaskifestiwalnauki.pl



3 grudnia 2022 r.
Planetarium – Śląski Park Nauki
GALA OTWARCIA

4-5 grudnia 2022 r.
Międzynarodowe Centrum
Kongresowe w Katowicach



Śląski Festiwal Nauki KATOWICE i Expo Festiwal Nauki
dofinansowane z programu „Społeczna odpowiedzialność
nauki” Ministerstwa Edukacji i Nauki.

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

Współorganizatorzy



TYLKO ZDROWIE

Styl życia ma wpływ na stawy

Trzy przyczyny bólu stawów, które mogą cię zaskoczyć

Czy kłopoty ze snem mogą wzmacniać bóle?
Jak stawy łączą się z gripą albo paleniem? Naukowcy szukają odpowiedzi.

Katarzyna Staszak

Bóle stawów mogą mieć związek z naszym stylem życia.

KIEPSKI SEN

I Ból przeszkadza w zasypianiu, ale niedosypianie też wpływa na odczuwanie bólu. Kiedy śpimy, przechodzimy przez fazę lekkiego snu, snu wolnofalowego i snu REM. Abyśmy czuli się naprawdę wypoczęci, potrzebujemy równowagi między wszystkimi fazami snu. Jeśli z jakiegoś powodu zakłócimy ten cykl, następnego dnia dopada nas zmęczenie.

Najczęstszym zaburzeniem snu jest bezdech. Łatwo zauważyć bezdech senny u osoby chrapającej. Chrapanie ustaje, chory nie oddycha przez 10 sekund lub dłużej, a w jego krwi obniża się poziom tlenu. Nagle gwałtownie łapie powietrze i wybudza się. Takie epizody powtarzają się przez całą noc. Za każdym razem organizm myśli, że jest w stanie zagrożenia życia. Nic dziwnego, że osoby z bezdechem odczuwają w ciągu dnia zmęczenie. Nawet jeśli spały osiem godzin.

Taki sen jest słabej jakości, nie spełnia swojej roli, tak samo jak sen zbyt krótki. Naukowcy odkryli, że już jedna

złe przespana noc może podnieść wrażliwość na ból. Ma to znaczenie w chorobach przewlekłych związanych z bólem takich jak reumatoidalne zapalenie stawów.

Osoby z problemami ze snem są również bardziej narażone na rozwój chorób takich jak fibromialgia (bóle mięśni i stawów).

Ryzyko bezdechu sennego rośnie wraz ze wzrostem masy ciała. A fazy snu łatwo zakłócić, np. pijąc wieczorem alkohol.

Jest też pozytywna wiadomość: dobrej jakości sen może złagodzić przewlekły ból. Warto funkcjonować codziennie według tego samego rytmu – wstawać i kłaść się o jednakowej porze. Dbać o swój zegar biologiczny. Jeśli nasz rytm okołodobowy jest zaburzony, odbija się to na wydzielaniu melatoniny, hormonu, który informuje organizm, że pora na sen. Naukowcy odkryli, że melatonina jest ważna także dla odczuwania bólu.

Dobrej jakości sen jest ważny także dla prawidłowego działania układu odpornościowego, co przekłada się na to, jak organizm radzi sobie ze stanami zapalnymi. A stany zapalne towarzyszą autoimmunologicznym chorobom, które wywołują bóle stawów.

Naukowcy uważają, że związek bólu ze snem ma też podłoże psychologiczne.

U osób cierpiących na przewlekłe bóle powstaje samonapędzający się cykl bólu, bezsenności, depresji lub lęku. Ktoś może się stresować tym, że przez ból nie prześpi nocy. A rano jest zmęczony, więc jest bardziej wrażliwy na ból.

Badanie przeprowadzone z udziałem pacjentów z chorobą zwyrodnieniową stawów wykazało związek między negatywnymi myślami, słabą jakością snu i bardziej aktywnym ośrodkowym układem nerwowym. – Sugeruje to, że pesymizm wzmacnia odczuwany ból – twierdzą autorzy badania.

PALENIE PAPIEROSÓW

2 Palenie jest ważnym czynnikiem ryzyka rozwoju najczęstszej postaci reumatoidalnego zapalenia stawów (RZS). – Trwałe zaprzestanie palenia może zmniejszyć ryzyko rozwoju seropozytywnego RZS – ustalili badacze z Brigham and Women's Hospital, czyli ze szpitala należącego do Uniwersytetu Harvarda.

– Ryzyko zachorowania to nie tylko geny i pech. Istnieje modyfikowalny czynnik środowiskowy związany z początkiem tej choroby. Rzucenie palenia to szansa dla niektórych osób na zmniejszenie ryzyka, a nawet zapobieganie RZS

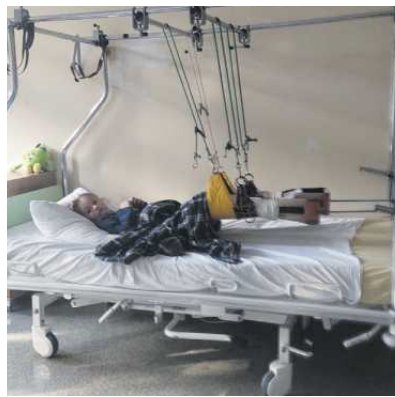
Stawom bardzo szkodzą chroniczne infekcje i palenie papierosów

– powiedział współautor badania dr Jeffrey Sparks z oddziału reumatologii, immunologii i alergologii szpitala Brigham. Jak papierosowy nałóg łączy się z chorobami stawów?

Palenie źle wpływa na krążenie krwi. Często słyszymy, że jest zgubne zwłaszcza dla serca. Nie tylko. Przez palenie cierpi każda komórka organizmu. Bez odpowiedniego krążenia także stawy są gorzej odżywione. Coraz częściej ortopedzi zwracają uwagę, że stan kości i stawów zależy od stanu naszych naczyń krwionośnych. Palenie uszkadza wymianę składników odżywczych, co może prowadzić do uszkodzenia struktur w stawach.

Palenie zaburza też proces regeneracji tkanek i gojenie.

A kiedy pojawia się stan zapalny, organizmowi palacza trudniej go zwalczyć. Papierosy wręcz podsycają proces zapalny.



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla **Eliny**, która ciężko zachorowała. Dziewczynka z mamą i siostrą uciekły z Ukrainy. Początkowo lekarze badający jej ból w nóżce zrzucali na karb strasznych przeżyć i stresu pourazowego. Zalecali odpoczynek i powrót do normalnego życia. Dlatego mama posłała dziewczynkę do przedszkola, choć ta coraz słabiej chodziła i skarżyła się na coraz silniejszy ból. Dziewczynka musiała przejść mnóstwo specjalistycznych badań. Dopiero po wielu tygodniach, lekarz odkrył, że źródło bólu tkwi w jej udzie, a przyczyną jest **niezwykle poważna choroba Perthesa**, aseptyczna martwica głowy kości udowej, której występowanie wiąże się z upośledzeniem ukrwienia. Prawy staw Eliny jest uszkodzony, a lewy już zaczyna się uszkadzać. **Dziecko nie może chodzić, a ból jest tak silny, że konieczna jest hospitalizacja. Elina pilnie potrzebuje rehabilitacji, aby w przyszłości ponownie zacząć chodzić.** Prosimy o pomoc tej wesołej, sześciolatki dziewczynki, która niezależnie od choroby i przeżywanych trudności jest zawsze uśmiechnięta.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
z dopiskiem: dla Eliny Tretiakovej na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



TYLKO ZDROWIE



• Nawet jedna
noc może pod-
nieść wrażli-
wość na ból

FOT. SHUTTERSTOCK (2)

Poza tym dym tytoniowy hamuje aktywność enzymów wątrobowych, więc leki mogą działać mniej skutecznie u palaczy.

CHRONICZNE INFЕКCJE

3 Badania pokazują, że w rozwoju RZS to nie geny są kluczowe. Jeśli u jednego z bliźniaków jednojajowych rozwinęła się choroba, to prawdopodobieństwo zachorowania dla drugiego wynosi zaledwie 15 proc.

– Dla rozwoju choroby ważny jest czynnik środowiskowy: palenie papierosów, zła dieta, stres. Najczęściej chodzi o kilka czynników naraz. Najbardziej szkodliwe jest palenie i chroniczne infekcje. U osób, które często chorują, układ odpornościowy musi często odpowiadać na zagrożenie. W wyniku chronicznego stanu zapalnego rozpoznaje już nie tylko wirusy czy bakterie, ale też zaczyna uznawać za wroga własne tkanki i atakuje, np. stawy – tłumaczy dr n. med. Marzena Ciechomska, biotechnolożka prowadząca badania w Narodowym Instytucie Geriatrii, Reumatologii i Rehabilitacji w Warszawie.

Dr Ciechomska bada limfocyty B, komórki układu odpornościowego, które produkują przeciwciała, czyli białka mające neutralizować wrogów organizmu. Przeciwciała wytwarzane przez limfocyty B mają przycześć się do wroga, np. wirusa. W ten sposób blokują jego działanie. Z połączenia przeciwciała z intruzem powstają nowe dla organizmu cząstki – immunokompleksy. Organizm powinien się ich pozbyć. Jeśli rozkład immunokompleksów nie przebiega sprawnie, zaczynają one szkodzić organizmowi. Układ immunologiczny próbuje z tym walczyć. Tak zaczynają się choroby z autoagresji, czyli autoimmunologiczne. Taką chorobą jest reumatoidalne zapalenie stawów – mówi dr Ciechomska.

Jej badanie polega na szukaniu markerów wczesnej diagnozy dla RZS. Chciałaby stworzyć test z krwi, który mówiłby, że dana osoba jest zagrożona ciężką postacią choroby. ●

Dieta dobra dla stawów

Bolą cię biodra i kolana? Zmień nawyki

Jedzenie może zwiększać dolegliwości lub wspierać organizm w walce ze stanem zapalnym, który objawia się bólem stawów. Co warto wpisać na listę zakupów, a co z niej wykreślić?

Katarzyna Staszak

Zeby ratować swoje stawy, czasem trzeba zmienić nawyki żywieniowe. Warto trzymać się poniższych zaleceń.

UNIKAJ MIĘSA

Jeśli nie wyobrażasz sobie tygodniowego menu bez mięsa, wybieraj indyka lub kurczaka (bez skóry), cielęcinę lub dziczyznę. Zrezygnuj zupełnie z tłustych gatunków mięs (wieprzowina, baranina, wołowina, tłusty drób) i ich przetworów – wędlin czy pasztetów.

ZAPLANUJ PIĘĆ RAZY DZIENNIE WARZYWA I OWOCE

Jedna porcja to np. 1/3 brokuła, jeden burak, szklanka truskawek czy borówek. Szczególnie polecane są warzywa i owoce w kolorach: pomarańczowym, czerwonym i fioletowym, ponieważ zawierają karotenoidy i flawonoidy. Borówki, jagody, żurawina, czarna porzeczka, truskawki czy dynia. Badania sugerują, że dieta bogata w karotenoidy zmniejszają stany zapalne. A badanie przeprowadzone w Szwecji z udziałem osób cierpiących na reumatoidalne zapalenie stawów wykazało, że dieta śródziemnomorska – z dużą ilością warzyw i owoców – zmniejszyła stan zapalny i poprawiła funkcję stawów.

Osobom z chorymi stawami poleca się często unikanie warzyw psiankowatych, czyli m.in. ziemniaków, papryki, bakłażana i pomidorów. Eksperti z Uniwersytetu Harvarda nazywają to zalecenie mitem. Nie ma naukowych dowodów na to, że unikanie tych pokarmów łagodzi ból stawów i stany zapalne.

ZJADAJ GARŚĆ ORZECHÓW KAŻDEGO DNIA

Migdały, orzechy włoskie, laskowe czy świeżo mielone siemię lniane to źródło kwasów omega-3, które pomagają obni-

żyć stan zapalny i wspierają układ odpornościowy. Orzechy mogą być przekąską, dodatkiem do jogurtu lub salatk.

UŻYWAJ W KUCHNI DOBREGO TŁUSZCZU

Kwasy omega-3 są też w oleju rzepakowym i – w mniejszej ilości – w oliwie z pierwszego tłoczenia. Badania sugerują możliwy związek między przewlekłym stanem zapalnym a tłuszczami nasyconymi występującymi m.in. w maśle i pełnotłustym nabiale. Dlatego lepiej zrezygnuj ze śmietany, tłustych żółtych serów, serów topionych i pleśniowych. Za to możesz robić pasty na pieczywo z awokado, które jest źródłem zdrowego tłuszczu.

„Ogranicz ilość oleju kukurydzianego, słonecznikowego, oleju z pestek dyni i winogron, ponieważ zawierają znaczne ilości wielonienasyconych kwasów tłuszczowych z rodziny omega-6, które – jeśli spożywane są w nadmiarze – uczestniczą w produkcji czynników prozapalnych i prozakrzepowych. Dodatkowo, jeśli w twojej diecie ilość kwasów omega-6 zdecydowanie przewyższy ilość kwasów omega-3, uniemożliwi to korzystne działanie przeciwzapalne tych drugich” – tłumaczy eksperci Narodowego Centrum Edukacji Żywieniowej.

WYBIERAJ CIEMNE PIECZYWO, MAKARON I RYŻ

Na listę zakupów wpisz pełnoziarniste produkty zbożowe, np. pieczywo razowe i graham, ryż dziki i brązowy nieluskany, makaron razowy i kasze gruboziarniste, tj. gryczaną i pęczak.

JEDZ RYBY CO NAJMNIEJ DWA RAZY W TYGODNIU

Gdy zrezygnujesz z mięsa, zrobi się na nie miejsce w domowym menu. Ryby i owoce morza to źródło wielonienasyconych kwasów tłuszczowych z rodziny omega-3. Unikaj smażenia i panierowania. Pieczenie i gotowanie na parze to najlepszy sposób gotowania.

UNIKAJ CUKRU I FAST FOODÓW

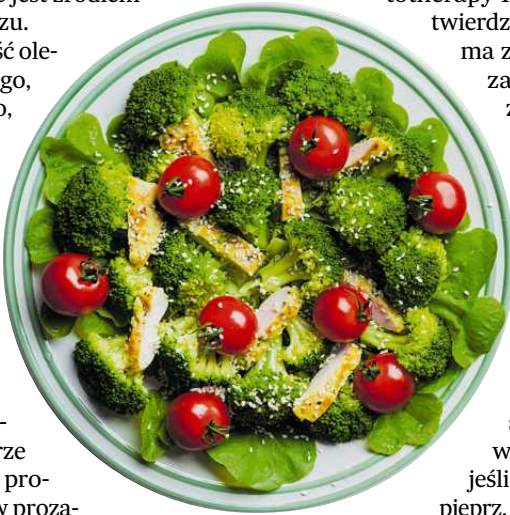
Pamiętaj, że produkty wysokoprzetworzone jak dania z proszku (zupy, sosy, ciasta) lub gotowe potrawy w słoikach to nadmierne ilości soli i substancji dodatkowych. Zrezygnuj z dań typu fast food

oraz wysokotłuszczowych przekąsek, jak chipsy, nachosy, paluszki. Nie używaj gotowych mieszanek przyprawowych.

PRZYPRAWIAJ DO WOLI

Stosuj dużo przypraw i świeżych ziół, ponieważ mają działanie przeciwzapalne. Możesz dodawać cynamon do owsianki, a kurkumę do zupy. Polecane są: imbir, goździki, anyż (sprawdza się w naparach). A do obiadów, sałatek i na kanapkę używaj czosnku, chrzanu, cząbrku, bazylii, estragonu, tymianku, majeranku, mięty i szalwii.

W badaniu opisanym w „Phytotherapy Research” potwierdzono, że kurkuma zmniejsza stan zapalny u osób z RZS. Nie należy jednak przesadzać – wystarczy ćwierć łyżeczki suszonej kurkumy dziennie. Nasz organizm korzysta z właściwości kurkumy, jeśli towarzyszy jej pieprz. Trzeba więc go dodać do każdego dania z kurkumą.



PIJ CO NAJMNIEJ DWA LITRY WODY

Taką ilość należy wypijać w ciągu dnia, systematycznie sięgając po szklankę. Całkowicie wyeliminuj alkohol, zrezygnuj z picia wód smakowych, słodkich napojów gazowanych i niegazowanych. Przeciwwapalnie działa zielona herbata oraz napary z imbirem i ziołami, dobre są też herbaty owocowe.

NIE PRZEJADAJ SIĘ

Posiłki nie powinny być ogromne, za to jadaj je w regularnych porach. Kolację zjedz minimum trzy godziny przed snem.

PAMIĘTAJ O WITAMINIE D

Z badań wynika, że niski poziom witamin D wiąże się z wyższym ryzykiem choroby zwyrodnieniowej stawów i RZS. Inne badania pokazują, że choroba zwyrodnieniowa stawów postępuje trzy razy szybciej u osób z niewystarczającą ilością witaminy D w porównaniu z osobami, które nie mają takich niedoborów. Lekarze zalecają codzienną suplementację witaminy D. Dawkę najlepiej ustalić ze swoim lekarzem po zrobieniu prostego badania krwi określającego nasz poziom witaminy D. ●

Niższa waga to ulga dla stawów

• Na chorobę zwyrodnieniową stawów narażone są bardziej osoby z nadwagą. Wraz ze zrzuceniem kilogramów maleje obciążenie odczuwane przez stawy. Dowiodło tego badanie opisane w czasopiśmie „Arthritis & Rheumatism”. Osoby z nadwagą i otyłością, które miały zwyrodnienia w kolanach, schudły pod okiem naukowców. Okazało się, że utrata zaledwie pół kilograma zmniejszyła nacisk na kolana o blisko dwa kilogramy.

Syndyk Masy Upadłości KF MASZ Sp. z o.o. sp.k. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Niedzwicy Dużej ogłasza **przetarg na sprzedaż nieruchomości** wchodzącej w skład Masy Upadłości:

- nieruchomość gruntowa zabudowana, położona w miejscowości Stotpie, stanowiąca działkę ewidencyjną o numerze 240/1 o łącznej powierzchni 10,515 m², na której posadowiony jest budynek handlowo – usługowy o łącznej powierzchni 1007,8 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta KW nr LU1C/00085078/8 za cenę nie niższą niż 1 500 000 zł (słownie złotych: jeden milion pięćset tysięcy).

Podana cena stanowi cenę transakcyjną. Sprzedaż nieruchomości korzysta ze zwolnienia z podatku od towarów i usług na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług.

- Wadium dla nieruchomości opisanej w pkt 1 wynosi 150 000 zł (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych)

Wadium musi wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 09 1240 1503 1111 0010 8616 2497 do dnia 2.01.2023 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do funduszy masy upadłości. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega zwrotowi. Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem nazwy oferenta, z proponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Radcy Prawnego ul. Budowlana 50 lok 203 „Konkurs ofert – nie otwierać IX GUp 133/18” Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4.01.2023 r. do godziny 10:15

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4.01.2023 r. o godz. 11:00 Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturizacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

34219267.n



BURMISTRZ PRUSZCZA GDAŃSKIEGO ogłasza II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański

Działki gruntowe niezabudowane nr **21/21, 21/25, 21/26, 21/30, 21/33, 21/34, 21/39, 21/41** o łącznej pow. **7,6812 ha, obr. 18**, zapisane w KW – GD1G/00055308/2, położone przy ul. Stolarskiej w Pruszczu Gdańskim.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczone pod zabudowę usługową oraz obiektów produkcyjnych, składów i magazynów z wyłączeniem przedsięwzięć uciążliwych (1.UH/P).

Nieruchomość zlokalizowana jest na terenach inwestycyjnych w południowej części Pruszcza Gdańskiego, jest niezabudowana i niezagospodarowana. Kształt nieruchomości nieregularny, ukształtowanie terenu o konfiguracji płaskiej. Uzbrojenie terenu częściowe (woda i energia). Przez nieruchomość na linii północ – południe przebiega napowietrzna linia elektroenergetyczna SN 15 kV (4 słupy na nieruchomości). Przez środkową część nieruchomości (na działce nr 21/30) przebiega instalacja wodociągowa.

Dział III ww. księgi wieczystej jest wpisane ograniczone prawo rzeczowe, odpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu do działki nr 21/26 i 21/30 na rzecz Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji „WiK” Sp. z o. o. w Pruszczu Gdańskim.

Dział IV ww. księgi wieczystej jest wolny od obciążeń i zobowiązań.

Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Cena wywoławcza **11 800 000,00 zł netto**.

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.

Postąpienie wynosi 1 % ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 118 000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 stycznia 2023 r. o godzinie 10⁰⁰ w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta Pruszcz Gdański przy ul. Grunwaldzkiej 20.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na zbycie przedmiotowych nieruchomości odbył się 27 października 2022 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić w pieniądzu (PLN) przelewem (z zaznaczeniem na jaką nieruchomość jest wpłata) najpóźniej do dnia **24 stycznia 2023 r.** na konto **Bank Spółdzielczy Nr 63 8335 0003 0121 1827 2000 0080**.

Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym Urzędu Miasta. Wpłacenie wadium jest równoznaczne z zapoznaniem się z uwarunkowaniami urbanistyczno – architektonicznymi do zabudowy, z uzbrojeniem znajdującym się na terenie objętym przetargiem oraz jest równoznaczne z potwierdzeniem zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Ulegnie ono przypadkowi, jeżeli oferent uchyli się od zawarcia umowy notarialnej w ciągu 30 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Oferent winien okazać przed rozpoczęciem przetargu dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód wpłaty wadium. Jeżeli uczestnik przetargu jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego, a w przypadku osoby prawnej, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu wypis z Krajowego Rejestru Sądowego. W przypadku zamiaru nabycia nieruchomości w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej wadium winno być wniesione przez obojga małżonków.

Nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiony o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości najpóźniej w terminie 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia. Nabywca, który wygra przetarg będzie zobowiązany do zapłaty ceny uzyskanej w przetargu w terminie trzech dni roboczych przed dniem zawarcia umowy sprzedaży.

Koszty notarialne ponosi nabywca. Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać w Referacie Gospodarki Terenami tel. (058) 775-99-47, dot. przeznaczenia gruntów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w Referacie Planowania i Rozwoju Miasta tel. (058) 775-99-13, dot. uzbrojenia działki w Referacie Techniczno - Inwestycyjnym tel. (058) 775-99-25.

Burmistrz może odwołać ogłoszony przetarg zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.).

34218618.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Hugona Kołłątaja 21 m. 6,6A

Powierzchnia lokalu	214,70 m²
Cena wywoławcza w zł	1 850 000,00 zł
Wadium	185 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	18 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 12.12.2022 r. do 16.12.2022 r., od 19.12.2022 r. do 22.12.2022 r., od 02.01.2023 r. do 05.01.2023 r. oraz od 09.01.2023 r. do 13.01.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 796-68-32 lub 71 796-68-26.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **30 stycznia 2023 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 23 stycznia 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

34218891.n

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Legionowie

05-120 Legionowo, ul. Jagiellońska 11,
tel. 0-22-774-30-65, 0-22-774-51-52 wew. 1134, 1133, 1136
godziny pracy jak na stronie internetowej <http://www.legionowodom.pl>

ogłasza

konkurs ofert na budowę:

- budynku mieszkalnego wielorodzinnego z częścią usługową, garażami w parterze, parkingiem naziemnym i infrastrukturą techniczną przy ul. Akademijnej 4 w Jabłonie na działkach ew. nr 1449/182, 1452/36, 1451/20, obręb Jabłonna, o łącznej powierzchni użytkowej mieszkalnej 1371,35 m², powierzchni użytkowej usług 195,10 m², powierzchni garaży 363,60 m², powierzchni całkowitej 3007,20 m².

zakres wykonania robót wykończeniowych określa się jako tzw. deweloperski;

Przewidywany okres wykonania robót budowlanych: 15.03.2023r. – 15.09.2024r.

Warunki udziału w konkursie ofert zostaną przedstawione w Specyfikacji Technicznej Przedmiotu Zamówienia udostępnionej do pobrania wraz z dokumentacją techniczną, po zgłoszeniu chęci udziału w konkursie ofert na adres: sekretariat@smlw.com.pl.

Rozpatrywane będą oferty Oferentów, którzy zostaną zarejestrowani w Sekretariacie Spółdzielni i pobiorą materiały informacyjne z udostępnionego linku.

OFERTY NALEŻY SKŁADAĆ w zamkniętych kopertach w Sekretariacie Spółdzielni lub przelać pocztą w terminie **do dnia 10.01.2023r. do godz. 15.00**.

Spółdzielnia nie zwraca złożonych ofert ani poniesionych kosztów.

Niniejsze ogłoszenie jest wyłącznie informacją handlową i nie stanowi oferty w myśl art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.

Zarząd Spółdzielni

34218799.n



Zgodnie z art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.)

Zarząd Województwa Małopolskiego

informuje o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu *Planu Gospodarki Odpadami Województwa Małopolskiego na lata 2023-2028 wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko*.

Uwagi i wnioski można składać w terminie do **31 stycznia 2023 r.**

- w formie pisemnej na adres: **Departament Środowiska, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, ul. Racławicka 56, 30-017 Kraków**,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym – na adres e-mail: odpady@umwm.malopolska.pl,
- lub ustnie do protokołu w Departamencie Środowiska UMWM.

Możliwe jest również złożenie uwag i wniosków na dziennik podawczy jednej z agend zamiejscowych urzędu, których adresy znajdują się na stronie internetowej województwa.

Projekt Planu i Prognozy wraz z formularzem składania uwag dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w dziale Konsultacje Społeczne/Programy i Projekty. Ponadto projekt Planu oraz Prognozy jest wyłożony do wglądu w Departamencie Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, p. 505, ul. Racławicka 56 w Krakowie, w godz. 8:00 – 15:00 od poniedziałku do piątku. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Zarząd Województwa Małopolskiego.

34218415.n

Przed Sądem w Radziejowie w sprawie o sygn. I Ns 120/22 toczy się postępowanie z wniosku Marka Marynowskiego z udziałem Tadeusza Marynowskiego, Bolesława Marynowskiego, Ireny Śmilowskiej, Lidii Jagodzińskiej, Oriny Jagodzińskiej, Liwii Jagodzińskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności zabudowanej nieruchomości położonej przy ulicy Krótkiej 4 w Piotrkowie Kujawskim, powiat radziejowski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej geodezyjnie numerem 526, jedn. rej. G.318, o powierzchni 0.03.00 ha, dla której nie można ustalić, czy w Sądzie Rejonowym w Radziejowie prowadzona jest księga wieczysta lub zbiór dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione

34219262

OGłoszenie sądowe

W Sądzie Rejonowym w Staszowie I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie I Ns 159/22 z wniosku **Grażyny Danuty Majka o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości** położonej w miejscowości Szczeka, gmina Rytwiany, pow. staszowski, woj. świętokrzyskie oznaczonej jako działka nr 844 o powierzchni 0,09 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, którzy roszczą sobie jakiegokolwiek prawa do przedmiotowej nieruchomości, a w szczególności właścicieli w/w działek, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci, a Sąd stwierdzi nabycie własności niniejszej nieruchomości, jeżeli zostanie udowodnione.

34218921.n

OGłoszenie sądowe

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. I Ns 297/22 z wniosku Elżbiety Kiełb z udziałem Mariana Szczepańskiego, Zdzisława Szczepańskiego, Gminy Staszów toczy się postępowanie **w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Stefanii Szczepańskiej-Haczyk**, zmarłej w dniu 10 grudnia 2012 roku w Niemirówie gmina Bogoria i tam ostatnio stale zamieszkałej. Sąd wzywa wszystkie zainteresowane osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa, aby w terminie trzech miesięcy – licząc od daty opublikowania ogłoszenia – zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci W niniejszym postępowaniu.

34218917.n

Przed Sądem Rejonowym w Elku w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 405/21 z wniosku **Danuty Próchniak o stwierdzenie nabycia spadku po Leokadii Próchniak, córce Stanisława i Feliksy, urodzonej w dniu 29.11.1921 r. w Konopkach, zamieszkałej ostatnio w Prostkach, zmarłej w dniu 13.03.1972 r. w Elku**. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34219070

W Sądzie Rejonowym Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 821/22 toczy się z wniosku Inicjatywa Mikro Spółka zo.o z/s w Krakowie sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Waldemarze Stanisławie Stadnickim, s. Władysława i Balbiny z d. Prasecka, ur. 4 marca 1952 r. w Lublinie, zmarłego dnia 3 grudnia 2021 r. w Lublinie i ostatnio stale zamieszkałego w Lublinie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu spadkowym.

34219254.n

W Sądzie Rejonowym w Chełmie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 387/21 toczy się sprawa z wniosku Wojciecha Daleszyńskiego o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Małe Łunawy 5, gmina Chełmno, oznaczonej numerem ewidencyjnym 57, o powierzchni 0,6500 ha, dla której Sąd Rejonowy w Chełmie prowadzi księgę wieczystą numer Kw T01C/00013681/5. Posiadaczem opisanej nieruchomości jest Wojciech Daleszyński i Aleksandra Daleszyńska.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chełmie i wykazały swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postępowaniu, a sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34219261.n

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt VIII Ns 430/22 toczy się sprawa z wniosku Gminy Miejskiej Zabrze o **stwierdzenie nabycia spadku po Ewie Gdowik, z domu Żur, córce Pawła i Elfrydy, urodzonej 3 września 1919 roku w Świętochłowicach, zmarłej 26 maja 2007r. w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.**

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt I Ns 25/22 toczy się sprawa z wniosku **Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w Zabrzu** o stwierdzenie nabycia spadku po **Bogdanie Białasie (Białas)**, synu Józefa i Anny (zd. Gwóźdź), urodzonego w dniu 20 czerwca 1966 roku w Zabrzu, zmarłym w dniu 24 lipca 2013 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałego w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34218895.n34219052.n

Zarząd Krakowskiego Banku Spółdzielczego (dalej: „Bank”)

ogłasza

II pisemny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości położonej we Wrocławiu przy ulicy Leona Popielskiego 1-3, o powierzchni 3,04 ha, Sprzedaży podlegają łącznie wszystkie nieruchomości tj. działki nr 8/1, 8/2, 8/3, 8/4, 8/5, na rzecz jednego oferenta. Księgi wieczyste nr WR1K/00114077/2, WR1K/00114078/9, WR1K/00114079/6, WR1K/00114080/6, WR1K/00114081/3.

1) **cena wywoławcza: 19.450.000,00 zł** (słownie: **dziewiętnaście milionów czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych**);

2) **sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT**;

3) **wysokość wadium wynosi 10% ceny wywoławczej**;

4) **wadium należy wnieść w pieniądzu, na rachunek 11 8591 0007 0028 0029 1021 1111**;

5) **wadium przepada na rzecz Banku, jeżeli uczestnik postępowania, którego oferta została wybrana, z przyczyn leżących po stronie w/w uczestnika, nie przystąpi do zawarcia warunkowej umowy sprzedaży**;

6) **termin składania ofert w przetargu – nie później niż do dnia 05.12.2022 r.**;

7) **Bank nie ponosi odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady fizyczne**;

8) **szczegółowe informacje dotyczące przetargu, w tym Regulamin przetargu dostępne są pod nr tel.: 519 060 639, email: sdruzgala@kbsbank.com.pl**;

9) **Bankowi przysługuje prawo odwołania przetargu, jak również zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert i bez podania przyczyny.**

Nieruchomości podlegają ustaleniom obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie trasy Krakowskiej we Wrocławiu, zatwierdzonego uchwałą nr XXIII/737/08 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 10 lipca 2008 r. zgodnie z którym znajdują się w terenach zabudowy – usługi 1, usługi 2. Ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zawierają szczegółowe warunki zagospodarowania terenu, w tym nakazy i zakazy związane z realizacją nowej zabudowy. Nieruchomości są zabudowane obiektami kubaturowymi, w tym wielkopowierzchniowymi o powierzchni zabudowy ponad 2000 m2 o łącznej powierzchni około 10000 m2. Przez nieruchomość przebiega sieć wodociągowa i elektroenergetyczna niskiego napięcia, teletechniczna oraz sieć gazowa. Do istniejącego zagospodarowania działek nr 8/1, 8/2, 8/3, 8/4, 8/5, dojazd odbywa się w oparciu o istniejący zjazd z ul. Opolskiej na ul. Popielskiego. Nieruchomość objęta jest umową dzierżawy.

34219258.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego 19 m. 7-7A

Powierzchnia lokalu	105,88 m²
Cena wywoławcza w zł	840 000,00 zł
Wadium	84 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	8 400,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 12.12.2022 r. do 16.12.2022 r., od 19.12.2022 r. do 22.12.2022 r., od 02.01.2023 r. do 05.01.2023 r. oraz od 09.01.2023 r. do 13.01.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Brzeska 8-10, 50-304 Wrocław, tel. 71 341-59-84.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **30 stycznia 2023 r.**

2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 23 stycznia 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.

4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.

Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**

5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

34218890.n

**W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”**



MÓJBIZNES

34219371.z

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W DOSKONAŁEJ LOKALIZACJI W KOŁOBRZEGU

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEGU ogłasza przetargi na zbycie prawa własności nieruchomości położonych **w Kołobrzegu przy ul. Franciszka Morawskiego, 400 m od morza**



WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ O PRZETARGACH

II przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż następujących nieruchomości niezabudowanych:

1. Działka nr 31/2 obręb 6 o pow. 1,3778 ha, KW KO1L/00011923/1. **Cena wywoławcza 33.170.000, – zł** (w tym VAT 23%), wadium 3.320.000, – zł,

2. działka nr 66 obręb 6 o pow. 0,6795 ha, KW KO1L/00011923/1. **Cena wywoławcza 16.530.000, – zł** (w tym VAT 23%), wadium 1.660.000, – zł,

3. działka nr 38/7 obręb 6 o pow. 0,6796 ha, KW KO1L/00052310/0. **Cena wywoławcza 16.360.000, – zł** (w tym VAT 23%), wadium 1.640.000, – zł.

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 8UZ,UT; 7UZ,UT

– TERENY ZABUDOWY USŁUG LECZNICTWA UZDROWISKOWEGO I USŁUG TURYSTYCZNYCH

Przetargi odbędą się w dniu 27 stycznia 2023 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.00

Ogłoszenie o przetargach zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń usytuowanych na budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 oraz w budynku – korytarz, III piętro i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.kolobrzeg.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: s.pyjek@um.kolobrzeg.pl

34219064.n

Toruń, dnia 23 listopada 2022r

Sąd Rejonowy ul. W. Warneńczyka 1 87-100 Toruń

Sygn. Akt. I/NS 273/22

OGŁOSZENIE

„ W dniu 16 listopada 2022 r. Sąd Rejonowy w Toruniu, w sprawie I Ns 273/22, wydał postanowienie o ustanowieniu kuratora spadku po Marcie Koopmann, zmarłej 22 czerwca 1982 roku w Lüdenscheid, ostatnio zamieszkałej w Lüdenscheid, Graf-von-Galen-Straße 7, w osobie adw. Filipa Reicha oraz o sporządzeniu spisu inwentarza spadku po spadkodawczyni.

Spadkobierca, uprawniony do zachowku, zapisobierca, wykonawca testamentu oraz wierzyciel mający pisemny dowód należności przeciwko spadkodawcy mogą uczestniczyć w sporządzaniu spisu inwentarza, w szczególności zgłaszać przedmioty należące do spadku, przedmioty zapisów windykacyjnych lub długi spadkowe, które podlegają zamieszczeniu w spisie inwentarza”

W Sądzie Rejonowym w Chelminie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 221/22 toczy się sprawa z wniosku GPM Vindexus Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Kordowskim, synu Kazimierza i Jadwigi z d. Piechockiej, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w m. Storlus, gm. Papowo Biskupie, zmarłym dnia 29.11.2020r. w Grudziądzu.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego i wszystkich zainteresowanych w sprawie aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chelminie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny w sprawie do sygn. I Ns 323/21 z wniosku Mieczysławy Sojda z udziałem Andrzeja Sojda i in. o zasiedzenie własności nieruchomości położonej w miejscowości Budziska, gmina Łubnice, składającej się z działek o nr. ewid. 43/6, 689, 850/1, 850/2, 1154 o łącznej powierzchni 1,5300 ha.

Sąd wzywa wszystkie osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy - licząc od dnia opublikowania ogłoszenia - zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych

3421925934219264.n34219237.n

**Podaruj dzieciom
ich pierwsze święta**





Wiele dzieci opuszczonych i osieroconych dopiero w Wioskach SOS obchodzi pierwsze prawdziwe święta.

Przełącz darowiznę i podaruj święta dzieciom. Wejdź www.dziecisos.org lub zrób przelew na numer konta: 07 1240 6247 1111 0000 4975 0683

34218416

eprasa.pl fa4f0e0ee82

OGŁOSZENIE KONKURSU OFERT

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 października 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu kierowania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na rehabilitację leczniczą oraz udzielania zamówień na usługi rehabilitacyjne (Dz.U. z 2019 r. poz. 277)

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (ZUS),

ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa, ogłasza konkursy ofert na świadczenie usług rehabilitacyjnych dla ośrodków rehabilitacyjnych oferujących obiekty, w których będzie prowadzona rehabilitacja lecznicza.

Przedmiotem konkursów ofert jest prowadzenie rehabilitacji leczniczej:

1. w schorzeniach narządu ruchu w systemie stacjonarnym, zrealizowanie w 2023 r. 12 turnusów, w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, łączna liczba miejsc w profilu: 56 000, w tym w 2023 r. – 16 800 miejsc, w 2024 r. – 19 600 miejsc, w 2025 r. – 19 600 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 157 PLN;
2. w schorzeniach psychosomatycznych w systemie stacjonarnym, zrealizowanie w 2023 r. 12 turnusów, w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, łączna liczba miejsc w profilu: 1 040, w tym w 2023 r. – 312 miejsc, w 2024 r. – 364 miejsca, w 2025 r. – 364 miejsca. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 198 PLN;
3. w schorzeniach narządu głosu w systemie stacjonarnym, zrealizowanie w 2023 r. 12 turnusów, w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, łączna liczba miejsc w profilu: 6 400, w tym w 2023 r. – 1 920 miejsc, w 2024 r. – 2 240 miejsc, w 2025 r. – 2 240 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 219 PLN;
4. w schorzeniach układu krążenia w systemie ambulatoryjnym, zrealizowanie w 2023 r. 8 turnusów, w 2024 r. 10 turnusów, w 2025 r. 10 turnusów na terenie miasta Wrocław, łączna liczba miejsc w profilu: 280, w tym w 2023 r. – 80 miejsc, w 2024 r. – 100 miejsc, w 2025 r. – 100 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać 120 PLN;
5. w schorzeniach układu krążenia monitorowanych telemedycznie w systemie ambulatoryjnym, zrealizowanie w 2023 r. 8 turnusów, w 2024 r. 10 turnusów, w 2025 r. 10 turnusów na terenie miasta Wrocław, łączna liczba miejsc w profilu: 280, w tym w 2023 r. – 80 miejsc, w 2024 r. – 100 miejsc, w 2025 r. – 100 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać 127 PLN;

Ofertę należy złożyć do ZUS, ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa, w nieprzekraczalnym terminie do 9 grudnia 2022 r. do godz. 9:00. Otwarcie ofert nastąpi 9 grudnia 2022 r. o godz. 9:30 w siedzibie ZUS w Warszawie, ul. Szamocka 3, 5.

Materiały konkursowe, zawierające m. in. szczegółowe informacje, zostaną zamieszczone na stronie internetowej ZUS: www.zus.pl nie później niż do 28 listopada 2022 r. W terminie do 7 grudnia 2022 r. Oferent może zwrócić się do ZUS o wyjaśnienie treści postanowień zawartych w ogłoszeniu oraz otrzymanie materiałów na adres:

Departament Prewencji i Rehabilitacji ZUS, ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa,
e-mail: SekretariatDPR@zus.pl

ZUS zastrzega sobie prawo do przesunięcia terminu składania ofert.

34219337.n

I Ns 401/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 401/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Bielsk o stwierdzenie nabycia przez wnioskodawcę z dniem 1 stycznia 2014 roku przez zasiedzenie własności nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Żagoty, gmina Bielsk, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki o numerach 9, 16, 19, 63, 74/1, 112, 138 o łącznej powierzchni 2,18 ha, dla której nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku I Wydział Cywilny i wykazali swoje prawo do udziału w nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie udowodnione.

34219251.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

**ul. Grabiszyńska 89, Wysoka 1, Wysoka 3
(lokal w budynku przy ul. Grabiszyńskiej 89)**

Powierzchnia lokalu	118,68 m ²
Cena wywoławcza w zł	1 100 000,00 zł
Wadium	110 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	11 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 12.12.2022 r. do 16.12.2022 r., od 19.12.2022 r. do 22.12.2022 r., od 02.01.2023 r. do 05.01.2023 r. oraz od 09.01.2023 r. do 13.01.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 796-68-25 lub 71 796-68-32.

U W A G I:

1. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 2 lutego 2023 r.
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 26 stycznia 2023 r. na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

34218889.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

WÓJT GMINY USTRONIE MORSKIE

ogłasza na dzień 27 stycznia 2023 roku

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Ustroniu Morskim przy ulicy Osiedlowej ok. 380 m od plaży stanowiącej własność Gminy Ustronie Morskie przeznaczonej pod zabudowę usług turystycznych z możliwością lokalizacji zabudowy mieszkaniowej i usługowej, stanowiącej działkę numer 1296 o powierzchni 0,1914 ha. Cena wywoławcza : 2.500.000,00 złotych , wadium : 250.000,00 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 stycznia 2023 r. o godzinie 12.00 w siedzibie Urzędu Gminy Ustronie Morskie ul. Rolna 2, w Sali Narad (I piętro). Wadium należy wnieść w terminie do dnia 24.01.2023 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Zagospodarowania Przestrzennego i Rolnictwa Urzędu Gminy w Ustroniu Morskim ul. Rolna 2, parter , pok. Nr 5 tel. 94-35-14-188. Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń urzędu gminy, opublikowano na stronach internetowych: www.ustronie-morskie.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ustronie Morskie.

34218361.n

POD SYGN. AKT I NS 410/22
SĄDU REJONOWEGO W TORUNIU

toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Starosty Toruńskiego o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości gruntowej położonej w obrębie ewidencyjnym 09, miasto Chełmża, oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 359 o pow. 0,6699 ha, nr 362 o pow. 1,0968 ha, nr 366 o pow. 0,1947 ha (powierzchnia ogólna 1,9614 ha), zapisanej w ewidencji gruntów jako pozostającej we władaniu na zasadach posiadania samoistnego Skarbu Państwa, w użytkowaniu Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Bydgoszczy Rejonu Dróg Publicznych w Toruniu.

Dla nieruchomości nie została urządzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili udział w sprawie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku wniosek zostanie rozpoznany z pominięciem ich stanowiska.

34219255

Toruń, dnia 23 listopada 2022r
Sąd Rejonowy Ul. W. Warneńczyka 1 87-100 Toruń
Sygn. Akt I Ns 957/21

OGŁOSZENIE

„Pod sygn. akt I Ns 957/21 Sądu Rejonowego w Toruniu toczy się postępowanie z wniosku Krystyny Lewandowskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości, położonej w miejscowości Kończewice, Gmina Chełmża, dla której Sąd Rejonowy w Toruniu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze T01T/00001992/7, tj. działki nr 162/1 o pow. 1,04 ha, zapisane w ewidencji gruntów jako pozostające we władaniu na zasadach posiadania samoistnego „Innych spadkobierców”,

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili udział w sprawie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku wniosek zostanie rozpoznany z pominięciem ich stanowiska.”

34219252

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 778/22 toczy się postępowanie z wniosku BEST I Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Gdyni

o stwierdzenie nabycia spadku po Janie

Franciszku Wodniczaku, synu Anieli i Franciszka, zmarłym 9 września 2017 roku w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34218880.n



LÓDZKIE
morze
możliwości
HOSPICJUM ŁUPKOWA
KRS: 0000 159689

www.lupkowa.org

Czy Kamerun na mundialu prowadzi słup?

Myli nazwiska, przedstawiając kadrę, nie protestuje, gdy jego szef mówi, że na mundial przyjechali po medal. Trener Kamerunu to legenda, ale medalowe ambicje zespołu to gruba przesada – w pierwszym meczu w Katarze jego drużyna przegrała wczoraj ze Szwajcarią 0:1.

Marcin Wesołek

**KORESPONDENCJA
ZE STADIONU AL-JANOUB**

Obaj są kumplami, obaj pomnikami kameruńskiej piłki, obaj zrobili piękne kariery w wielkich europejskich klubach. I teraz obaj są najważniejszymi postaciami w futbolu tego kraju: Samuel Eto'o jako prezes federacji, Rigobert Song jako trener drużyny narodowej.

Kto rządzi kameruńskim futbolem

Pytanie o to, który z nich tak naprawdę stoi za powołaniami i wybiera skład na poszczególne mecze, długo pozostawało otwarte. Oficjalna odpowiedź jest oczywiście taka, że trener Song. Nieoficjalna sugestia – że jednak więcej do powiedzenia ma prezes Eto'o. I choć za fakt, że przedstawiając kadrę na mundial, selekcjoner mylił nazwiska swoich zawodników, odpowiada raczej nie najlepsza forma po przeżytych w 2016 r. udarze mózgu, to taki występ podrywa plotki, że trener może nie kojarzyć wszystkich swoich piłkarzy.

Kameruńscy dziennikarze, których pytałem o tę sprawę przed meczem ze Szwajcarią, mówili, że znajomość między prezesem a selekcjonerem jest tak zażyła, a Song w swoim trenerskim życiu tak wiele zawdzięcza Eto'o (został mianowany selekcjonerem mimo znikomego doświadczenia, wcześniej był tylko trenerem młodzieżówki i asystentem w dorosłej reprezentacji), że wpływ prezesa na kadrę jest oczywisty. Ewentualny sukces będzie więc sukcesem obu, choć jego twarzą będzie bardziej popularny i lubiany w ojczyźnie Song.

Bo o porażce przed wylotem do Kataru nikt w Kamerunie nie chciał słyszeć. Urzędowy optymizm prezentowany w krajach afrykańskich – po złoto przylecieli też choćby Senegalczyki – wystrzelił w kosmos, gdy prezes Eto'o oświadczył, że drużyna udała się na mundial po mistrzostwo świata. Ba, były gwiazdor Barcelony przewiduje, że afrykański będzie finał, Kamerun pokona w nim Maroko. By natchnąć piłkarzy przed pierwszym meczem i nawiązać do najpiękniejszych momentów kameruńskiej piłki, na boisko przed meczem ze Szwajcarią wyszła największa legenda kameruńskiej piłki, 70-letni dziś Roger Milla. Próbował się przy nim ogrzać prezes FIFA Gianni Infantino, wręczając dyplom dla najstarszego w historii strzelca gola na mundialu. Zabieg udał się średnio – Millę kibice oklaskiwali, Infantino wybucheli. I to zwłaszcza jego rodacy – Infantino jest Szwajcarem.

Szwajcarska mieszanka narodów i kultur

Były takie chwile w meczu ze Szwajcarią, w których Kameruńczyki wyglądali jak drużyna ze wspaniałego dla nich mundialu w 1990 r. – z tym że w ataku zamiast Milli biega Eric Choupo-Moting z Bayernu Monachium, piłkę rozgrywa nie Cyril



• **Trener Kamerunu Rigobert Song podczas wczorajszego meczu ze Szwajcarią** FOT. PETR JOSEK/AP

le Makanaky, ale André-Frank Zambo Anguissa z Napoli, w bramce stoi nie Thomas N'Kono, lecz André Onana z Interu Mediolan. Ich akcje miały imponujący wigor, piłkę na szwajcarskiej połowie boiska Kameruńczyki wymieniali sprawnie, groźni byli zarówno w szybkim ataku, jak i przy cierpliwie budowanych akcjach z głębi boiska. Szwajcarzy zaskakiwali na minus – nie licząc pierwszego kwadransa meczu, przed przerwą zagraża-

li rywalowi głównie po rzutach różnych. Zdecydowanie groźniej było pod ich bramką, gdzie trudno grało się Yannowi Sommerowi – brocił pod słońce.

Szwajcarzy przetrzymali ten okres przewagi rywala, a szybko po przerwie wyprowadzili akcję, w której zupełnie zgubili rywala. Piłka krążyła sprawnie między Granitem Xhaką, Remo Freulerem i Xherdanem Shaqirim, trafiła do zupełnie niepilnowanego Breela Embolo, który z bliska trafił do kameruńskiej bramki. Ze strzelonego gola nie ucieszył się wcale – urodził się 25 lat temu w stolicy Kamerunu Jaunde, jako pięciolatek wyemigrował z matką do Francji, która tam poznała obywatela Szwajcarii i wraz z nim – i małym Breelem – przeniosła się do Bazylei. Bramkowa akcja była zresztą idealną ilustracją multietnicznego społeczeństwa Szwajcarii: z czterech piłkarzy, którzy brali w niej udział, tylko Remo Freuler może o sobie powiedzieć, że jest Helwetem z dziada pradziada. Xherdan Shaqiri urodził się w Kosowie,

Xhaka na świat przyszedł co prawda w Bazylei, ale jego rodzice również pochodzą z Kosowa. Embolo również dobrze mógłby grać w reprezentacji Kamerunu, kluczowy obrońca Manuel Akanji – Nigerii, pomocnik Djibril Sow – Senegalu, skrzydłowy Ruben Vargas – Dominikany. Gdy dodać do tego, że drużynę prowadzi potomek tureckich migrantów Murat Yakim, który na stanowisku zastąpił urodzonego w Sarajewie Vladimira Petkovicia – mamy miks narodowości i kultur, który nie od dziś stanowi o sile reprezentacji Szwajcarii.

Po swoim pierwszym meczu na mundialu Kameruńczyki muszą chyba odłożyć na później ambicje zdobycia mistrzostwa świata, skoro czeka ich jeszcze grupowe spotkanie m.in. z Brazylią i z Kataru mogą wrócić do kraju już po trzech meczach. A Szwajcarzy będą musieli zagrać znacznie lepiej, by pokonać w grupie jeszcze kogoś – Brazylię lub Serbię. I polegać na kimś więcej niż bramkarz Sommer, ich najlepszy piłkarz w tym meczu. ●

By natchnąć piłkarzy przed pierwszym meczem i nawiązać do najpiękniejszych momentów kameruńskiej piłki, na boisko przed meczem ze Szwajcarią wyszła największa legenda kameruńskiej piłki, 70-letni dziś Roger Milla

Nerwy trenera Czesława Michniewicza

– Nie będę mówił o taktyce, bo to jest często opacznie odbierane – powiedział dwa dni przed meczem z Arabią Saudyjską trener reprezentacji Polski Czesław Michniewicz.

Marcin Wesołek

KORESPONDENCJA Z KATARU

W środę, dzień po meczu z Meksykiem, trener Michniewicz podszedł do dziennikarzy stojących przy boisku ośrodka treningowego w Al-Kharaitiyat. Choć zwykle skraca dystans, tym razem stanął kilka metrów od nich. Chwilę porozmawiał, między dowcipy wplatał szpile wbijane w przedstawicieli prasy.

Nastroj wczorajszej konferencji prasowej był podobny. – To, że wczoraj porozmawiałem z dziennikarzami, wynikało z tego, że widziałem, że stali w słońcu. Witając się z nimi, spytałem m.in., jak znoszą fakt, że tu nie ma alkoholo-

lu. Jedni mówili, że dobrze, inni, że kiepsko, dodałem, że szkoda, iż nie umiem zamieniać wody w wino. A potem czytam, że mówię, że mam słabych piłkarzy, bo ich nie zamienię jak wody w wino. Wszystko jest nagrane, każdy może zobaczyć, jakie ma intencje, żeby potem takie bzdury pisać – wypalił na początku selekcjoner.

– Nie musiałem wtedy w ogóle rozmawiać, ale porozmawiałem, bo chciałem, żebyście wiedzieli, co się wokół kadry dzieje. A teraz, nie czytając cały dzień internetu, jeden z asystentów pokazał mi screena, że niby jest jakaś afera. O mnie to źle nie świadczy, raczej o kimś, kto te bzdury pisze – dodał, po czym zapytany o taktykę na mecz z Arabią Saudyjską znów zamiast odpowiedzi wybrał złośliwości: – Jeśli panowie dziennikarze i panie dziennikarki chcecie, żebym wstawił tego czy innego zawodnika, to ja pytam: za kogo? W dwunastu grać nie

będziemy. Nie będę mówił o taktyce, bo to jest często opacznie odbierane. To nie jest czas i miejsce, by o tym głośno mówić.

Po ostrym starcie konferencji Michniewicz nieco się uspokoił. Mówił o sytuacji zdrowotnej w drużynie („wszyscy są zdrowi, trzech zawodników będzie trenowało inaczej niż reszta zespołu, potrzebują zmniejszenia obciążeń”), o grze z Arabią Saudyjską na klimatyzowanym stadionie („drużyna jeszcze na takim nie była, ja byłem, zobaczmy, jak to będzie”). Komplementował sobotniego rywala: – Arabia wygrała z Argentyną, oddźwięk jest na cały świat. Spodziewałem się po nich takiej gry, cała drużyna narodowa oparta jest na ligowym zespole Al-Hilal. Byłem tam na meczu Grzeska Krychowiaka, byłem na meczu Arabii z USA, widziałem wszystkie mecze, które były do zobaczenia. To zespół agresywny, dobrze zorganizowany. Po wizycie na

ich meczu mówiłem, że ja już wiem, jak ta drużyna gra, kibice i dziennikarze dopiero się o tym dowiedzą. Dla mnie gra Arabii Saudyjskiej z Argentyną nie jest niespodzianką.

Zapytany o to, o czym rozmawiał z przebywającym w Katarze byłym selekcjonerem kadry Jerzym Brzęczkiem, odparł: – O pogodzie.

Jeśli panowie dziennikarze i panie dziennikarki chcecie, żebym wstawił tego czy innego zawodnika, to ja pytam: za kogo? W dwunastu grać nie będziemy

CZESŁAW MICHNIEWICZ
trener reprezentacji Polski

I o tym, czy w tych upałach nie ma takich deficytów jak wy.

Analizował też zremisowany 0:0 mecz z Meksykiem. – Zabrakło wykorzystania „złotych momentów”: gdy odebraliśmy piłkę na własnej połowie, przerzuciliśmy ją na połowę rywala i mogliśmy wykorzystać ofensywne ustawienie rywala. Lepiej musi wyglądać nasze utrzymanie się przy piłce na połowie przeciwnika. Gubiliśmy ją nie przez presję rywala, tylko przez niedokładność przyjęcia – mówił Michniewicz, a gdy jeden z dziennikarzy przytoczył fatalne statystyki podań (m.in. tylko jedno celne w polu karnym rywala), zbeształ go i zaczął wymieniać domniemane doskonałe sytuacje bramkowe Polaków. Potem odparł: – Dla was statystyka mówi jedno, dla mnie co innego.

Mecz z Arabią Saudyjską rozpocznie się w sobotę o godz. 14 polskiego czasu. ●

Trener się znęca, ale jest ubóstwiany

Hervé Renard, który rozbłysnął na gwiazdę mundialu, to nienasycony globtroter zwiedzający rozmaite kultury i szukający okazji, by zamienić piłkarzy w psy trzęsące się z wycieńczenia.

Rafał Stec

KORESPONDENCJA Z DAUHY

– To było szaleństwo. Jego mowa tak na nas działała, że w drugiej połowie chcieliśmy wyjść z boiska całą trawę – mówił zziębnięty Abdulalah al-Malki tuż po sensacyjnym zwycięstwie Saudyjczyków nad Argentyną, uchodzącą za głównego obok Brazylii kandydata do złota.

Do przerwy przegrywali 0:1 i trener Hervé Renard wtargnął do szatni. – Miejcie szacunek dla fanów! Ich tu jest 60 tysięcy, a wy gracie tak, jakby to był mecz towarzyski! Daję wam dziesięć minut, żebyście pokazali, ile jesteście wari! – krzyczał Francuz po angielsku, a stojący obok tłumacz przekładał nie tylko słowa. Starał się też podnosić głos w sposób, w jaki motywacyjną perorę wywrzaskiwał szef.

W drugiej połowie pobudzeni piłkarze wbili faworytowi dwa gole, sprawiając jedną z największych sensacji w historii mundialu. Saudyjski król ogłosił następny dzień świętem narodowym i dał poddanym wolne od pracy, a fragment retorycznego popisu 54-letniego selekcjonera porwał kibiców z całego świata, bo tamtejsza federacja umieściła wideo w mediach społecznościowych.

Zwycięska biała koszula

Po ostatnim gwizdku rozplakała się siedząca na trybunach senegalska partnerka Renarda, nie po raz pierwszy przeżywająca osobiste sensacyjne wieczór na mistrzostwach. Viviane Dièye jest wdową po innym francuskim trenerze, zmarłym przedwcześnie na raka Bruno Metsu, który przed 20 laty zainspirował jej rodaków do pokonania broniącej trofeum Francji. Wdzięczni Senegalczycy nazywali go „Białym czarownikiem”, za czym nie przepadał – przydomek uważał za protekcyjny, niebezpiecznie blisko kolonialnej figurze światłego Europejczyka wmawiającego sobie, że wykonuje szlachetną misję ucywilizowania dzikich ludów afrykańskich.

Obaj Francuzi należą do specyficznej kategorii trenerów globtroterów, o których na naszym kontynencie mało kto słyszał – często zostali odrzućeni przez tutejsze kluby – ale na innych ciągnie się za nimi sława fantastycznych nauczycieli futbolu i życia, którzy spełniają się tam, gdzie piłka nożna jest na mocno wstępnym etapie rozwoju.

Renard sam grał słabo, karierę do zapomnienia skróciła mu kontuzja kolana, po zejściu z boiska otworzył firmę sprzątającą i wstawiał przed światem, by opróżnić kosze na śmieci. Równocześnie kształcił się na trenera, ale kiedy spróbował sił w nowym fachu, po niezłym starcie na francuskiej prowincji odrzuciło go czwartoligowe angielskie Cambridge.

Od tamtej pory Renarda wiecznie nosi – oblatywanie globusa zaczął jako przyboczny Claude’a Le Roya (kolejny obieżyświat, pracował z reprezentacjami pięciu krajów afrykańskich) w klubie z Szanghaju, a potem już



• **Hervé Renard podczas meczu Arabii Saudyjskiej z Argentyną** FOT. NATACHA PISARENKO / AP

Miejcie szacunek dla fanów! Ich tu jest 60 tysięcy, a wy gracie tak, jakby to był mecz towarzyski! Daję wam dziesięć minut, żebyście pokazali, ile jesteście wari!

HERVÉ RENARD

trener Arabii Saudyjskiej w przerwie wtorkowego meczu z Argentyną, gdy jego zespół przegrywał 0:1. Wygrał 2:1

samodzielnie najmował się w klubach lub kadrach narodowych w Wietnamie, Zambii (dwukrotnie), Angoli, Algierii, Wybrzeżu Kości Słoniowej i Maroka, aż wreszcie przywiało go na piaski saudyjskie. Skrajnie odmienne kultury i style życia, nie zmieniała się tylko koszula, którą zakłada na mecze – zawsze biała, przynosząca szczęście. Kiedy jako selekcjoner zambijskich piłkarzy zdecydował się na niebieską, poniósł porażkę.

Z tymi ostatnimi odniósł bodaj największy sukces w karierze, poprowadził ich do bezprecedensowego triumfu w Pucharze Narodów Afryki.

A może następna będzie Polska?

To ostatnie trofeum jako jedyny trener zdobył z dwiema reprezentacjami z kontynentu – osiągnięcie powtórzył z Wybrzeżem Kości Słoniowej. Renard generalnie specjalizuje się w wyczynach wyjątkowych: Marokańczyków zaciągnął na mundial po 20 latach przerwy, latami utrzymuje się na wybitnie chybliwych fotelach trenerskich w drużynach narodowych z Afryki, w miniony wtorek zrujnował fantastyczną serię Argentyny, która planowała tego wieczoru wyrównać należący do Włochów rekord wszech czasów, nie przegrywając 37 meczu z rzędu.

Zademonstrowany przez Saudyjczyków brawurowy styl gry, oparty na odsuniętej da-

leko od własnej bramki defensywie i wysokim pressingu, aplikuje wszędzie, gdzie się zjawi. Wszędzie też obsesyjnie dba o przygotowanie kondycyjne i pilnuje, by zawodnicy dobrze się prowadzili. Miłośników bałang natychmiast wyrzuca, zarządza zmianę diety, ordynuje katorżnicze treningi pozapilarskie. Kiedy mu nie idzie, złośliwcy wymyślają mu od wufisty. Ofiary jego tortur opowiadają, że po zajęciach „trzęsą się jak psy”, ale sam trener też często ledwie dyszy – kiedy oni ćwiczą, on robi setki brzuszaków. Robi na graczach wrażenie, mówią, że mógłby z nimi wyjść na mecz.

Między wyprawami na różne krańce świata próbował wznówić w swoim kraju, ale szybko był przepędzany, jego metody nie przyjęły się ani w Lille, ani w Sochaux. Znow wyruszył w świat i w Arabii Saudyjskiej znow wytrzymuje na posadzie wieczność. Od lipca 2019 roku pobiera 1,5 mln dolarów za sezon od federacji nadpobudliwców, którzy wcześniej przez dekadę zdążyli pozatrudnić aż dziesięciu selekcjonerów. Wrósł w lokalność, czasami owija nawet głowę kefią.

Ma polskich dziadków ze strony matki, wspominał kiedyś, że chciałby poprowadzić naszą reprezentację. Jest drogi, ale jego dorobek sugeruje, że idealnie by się nadawał – najwięcej zdziałał tam, gdzie musiał wnieść kaganek oświaty między ignorantów, na werstepach piłkarsko egzotycznych. ●

Katar 2022

Wyniki



GRUPA G: Szwajcaria - Kamerun 1:0 (0:0). Bramka: Embolo (48.). Szwajcaria: Sommer - Widmer, Akanji, Elvedi, Rodriguez - Freuler, Xhaka - Shaqiri (72. Okafor), Sow (72. Frei), Vargas (81. Rieder) - Embolo (72. Seferović). Kamerun: Onana - Fai, Castelletto, N'Koulou, Tolo - Zambo Anguissa, Hongia (68. Ondoua), Oum Gouet - Mbeumo (81. Ngamaleu), Choupo-Mouting (74. Maxim), Toko Ekambi (74. Nkoudou); **GRUPA H:** Urugwaj - Korea Półd. 0:0. Urugwaj: Rochet, Caceres, Godin, Gimenez, Olivera (Vina, 79), Valverde, Vecino (de la Cruz, 79), Bentancur, Pellistri (Valera, 88), Suarez (Cavani, 64), Nunez. Korea Półd.: S. Kim, M. Kim, M. Kim, Y. Kim, J. Kim, I. Hwang, W. Jung, Na (K. Lee, 74), J. Lee (J. Son, 74), H. Son, U. Hwang (Cho, 74). Portugalia - Ghana 3:2 (0:0). Bramki: 1:0 Ronaldo (64. z karnego), 1:1 (73. Ayew), 2:1 (78. Joao Felix), 3:1 (80. Leao), 3:2 (89. Bukari). Portugalia: Costa - Guerreiro, Pereira, Dias, Cancelo - Otavio (56. Carvalho), Neves (77. Leao), Silva (88. Palhinha) - Joao Felix (88. Joao Mario), Ronaldo (88. Ramos), Fernandes. Ghana: Ati - Baba, Salisu (90.+2. Semenyo), Djiku, Amartey, Seidu (66. Lamptey) - Kudus (76. Bukari), Abdul Samad (90.+2. Kyereh), Partey, - Williams, Z. A. Ayew (77. J. Ayew).

Mecz Brazylia - Serbia zakończył się po zamknięciu tego wydania.

GRUPA G	RM	W	R	P	PKT
Szwajcaria	1	1	0	0	3
Brazylia	0	0	0	0	0
Serbia	0	0	0	0	0
Kamerun	1	0	0	1	0
GRUPA H	RM	W	R	P	PKT
Portugalia	1	1	0	0	3
Urugwaj	1	0	1	0	1
Korea Południowa	1	0	1	0	1
Ghana	1	0	0	1	0

Dzisiejsze mecze:

Gr. B: Walia - Iran: godz. 11

Gr. A: Katar - Senegal: godz. 14

Gr. A: Holandia - Ekwador: godz. 17

Gr. B: Anglia - USA: godz. 20